AKT

DRUGIEGO WALNEGO ZEBRANIA

LIGI POLSKIÉJ

KTÓRE SIĘ ODBYŁO w POZNANIU

dnia 12. Kwietnia 1850. roku.

POZNAŃ.

W miejsce przepisywania odbito
w Drukarni N. Kamieńskiego i Spółki.

1850.

WYKAZ

Delegowanych przybyłych na Walne Zebranie Ligi do Poznania w dniu 12. kwietnia 1850.

Powiat Bukowski.	1	X. Hebanowski z obw. Grodziszczkiego.
	2	Ob. Wize z Brody,
	3	— Łącki z Dyr. pow.
	4	— Nawrocki z Granówka.
	5	— Pospieszny dito.
	6	— Nowakowski Jan.
	7	— Nawrocki Józef.
	8	— Bibrowicz Hippolit.
	9	— Żółtowski z Urbanowa.
	10	— Niegolewski Władysław.
Babimostski.	11	— Szumski z Chobienic.
Bydgoski.	12	— Czerwiński z Bydgoszczy.
Brodnicki.	13	— Sulerzycki.
Chojnicki.		— — — —
Chełmiński.	14	— Działowski z Działowa.
Gnieźnieński.	15	— Koraszewski z Witkowa.
	16	— Mroziński z Kłecka.
	17	— Wnukowski z Gniezna.
	18	— Chełmicki.
Gdańsk.	19	— Jackowski zastępca z ptu Starogrodzkiego.
Inowrocławski.	20	— Czajkowski.
	21	— Czapla.
	22	X. Kaliski.
	23	Ob. Budzyński.
	24	— Karłowski.
	25	— X. Czerwiński.
	26	— Ekowski z Inowrocławia.
	27	— Kosiak Józef.
	28	— Mittelstaedt.
	29	— Mieczkoski z Pakości.
Kościański.	30	— Koczorowski z Jasinia.
	31	— Chłapowski Stanisław.
	32	— Mizerski z Borowa.
	33	— Wawrzyniak.
	34	— Wytyk.
	35	Ob. Koszewski.
	36	— Morawski.
Krobski.	37	— Szczaniecki z Łaszczyna.
	38	— Skoraszewski.
	39	— Szółdrski Emil z Osieka.
	40	— Kulesza z Gostynia.
	41	— Matysiewicz.
	42	— Klapsa za dwa obwody,
	43	— X. Jan Grzeszkiewicz.
	44	— X. Grandtke.
	45	— Goepner Józef.
	46	— Feliks Pleciński.
Krotoszyński.	47	— X. Szymkiewiewicz.
	48	— Kierblewski. z Kobylina.
	49	— X. Stroiński z Benic.
	50	— X; Gagacki z Koźmina.
	51	— X. Przeradzki z Wałkowa.
Kwidzyńsko Gniewski.	52	— Jackowski zast. ptu Starogr.
Lubawski.		— — — — —
Mogilnicki.	53	— X. Krygier z Trzemeszna.
	54	— Łubieński z Woli.
	55	— X. Ryszkiewicz za 2. obw.
	56	— Mlicki Teofil z Ossowa.
	57	— Kierski Emil.
	58	— Maryański
	59	— Wiktor Moszczeński.
Malborski.		— — — — —
Obornicki.	60	— Turno.
	61	— Tytus Dobrzycki.
	62	— Swinarski Edmund.
	63	— X. Pułżewski.
	64	— Nożownik.
	65	— Kujawiński.
	66	— Radoński Faustyn.
	67	-- Lipski z Ludom.
	68	— Dutkiewicz z Rogoźna.
	69	— Rostkowski z Ostrowa.

	70	Ob. Andersz Jan.
	71	— Wychliński Cyryli.
	72	— Niemojewski z Sliwnik za obwód Skalmierzyce.
	73	— Andersz Franciszek.
Ostrzeszowski.		— — — — —
Pleszewski.	74	— Białoskorski z Pleszewa.
	75	— Szczaniecki z Boguszyna.
	76	— Morawski Józef.
	77	— X. Kotliński.
	78	— Żychliński.
	79	— Leopold Niemojewski.
Poznański z prawéj strony Warty.	80	— Stefański.
Miasto Poznań.	81	— Teofil Zakrzewski.
	82	— Salkowski.
	83	— Kantak.
	84	— Czapiński.
	85	— Ofierzyński z Komornik.
Poznański z lewéj strony Warty.	86	— Maryański.
	87	— Nowicki.
	88	— Kaczmarek z Łodzi.
	89	— Karpiński z Trzebowa.
	90	— Szczaniecki z Jankowic.
	91	X. Pawłowski z Ceradza kości.
Szremski.	92	Ob. Leon Szmitkowski.
	93	— Stan. Zakrzewski.
	94	— Alex. Stojanowski z Dolska.
	95	— X. Janicki z Kórnika.
	96	— Jan Majchrzak.
	97	— Jackowski.
	98	— Antoni Raczyński.
	99	— Nep. Wojtowski.
	100	— Bukowski z Jaraczewa.
	101	— Miłkowski.
	102	— Plater z Góry.
	103	— Raczyński Roger.
	104	— Znaniecki.
Sredzki.	105	— Wł. Wolniewicz.
	106	— Moraczewski Bened.
	107	— Jackowski.

	108	Ob. Radoński Hippolit.
	109	— Radoński Anastazy.
	110	— Kosiński.
	111	— X. Kegel.
Szamotulski.	112	— Magdziński.
	113	— Żychliński.
	114	— Swięcicki.
	115	— Borowicz.
	116	— Twardowski.
	117	— Bniński.
	118	— X. Sibilski.
	119	— X. Taszarski.
	120	— X. Grzywiński.
Szubski.	121	— Gruszczyński K. z Barcina.
	122	— Tuszyński.
	123	— Hulewicz.
	124	— X. Polcyn.
	125	— Horcizka.
	126	— Pląskowski z Łabiszyna.
Starogrodzki.	127	— Jackowski z Jabłowa.
Swiecki.	128	— Radkiewicz z Brzezna.
	129	— Czapski z Bukowca.
	130	— Poleski z Kozłowa.
	131	— Wedelstaedt z Zbrachli.
Toruński.		— — — —
Wyrzyski.	132	— Dziubek.
	133	— Koczorowski.
	134	— Szpotański.
	135	— Sztyma.
	136	— Rufkiewicz.
	137	— Bogdański.
	138	— Bniński z Samostrzela.
Wągrowiecki.	139	— Iłowiecki.
Wrzesiński.	140	— Hulewicz Walery.
	141	— Seweryn Mielżyński.
	142	— X. Tułodziecki.
Wschowski.	143	— Antoni Michalski.
	144	— Kierski Nikodem.
	145	— Lossów Józef.
	146	— Lurych Franciszek.

KAZANIE

Księdza Prusinowskiego, przy uroczystém otworzeniu posiedzeń Walnego Zebrania.

Nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum laboraverunt qui aedificant eam. — Nisi Dominus custodierit civitatem, frustra vigilat qui custodit eam.
Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali którzy je budują. — Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje kto go strzeże. Psalm 126. w. 1. 2.

Witam Was w przybytku pańskim w nabożeństwie zgromadzeni Ojcowie radni, witam Was z podwójną w duszy radością, że Wam, wyborowi ludu naszego, Bóg pozwala na nowo wśród burzliwych niebezpieczeństw gromadzić się do wspólnego ogniska, a jednością celu silnym radzić nad dobrem cierpiącego narodu, a co większa żeście uczuli potrzebę przed poczęciem dzieła waszego zaczerpnąć tam siły, gdzie jest źródło żywota, oświecić się tam prawdą, gdzie prawda bezwzględna, zagrzać się tam miłością, gdzie jest wszelkiéj miłości początek i koniec. Witam więc Was z daleka i z bliska przybywających z uniesieniem w domu Bożym, pełniących zakon Ojców Waszych w modlitwie, byście godnie obowiązek Ojców narodu spełnić sprostali.

Tak Ojcowie nasi, wielcy w świecie a przed Bogiem maluczcy, zbiegali się do kościołów przed sejmami narodowemi, a chcąc mądrością rady i pomysłów, wielkością przed ludźmi zajaśnieć, chodzili szukać rady u Boga, a pomysły brali z gorącéj w kościele modlitwy. Tak to oni przed wielkiemi w całych dziejach czynami wyznawali publiczną modlitwą i pokorzeniem się przed Stwórcą mocy i duchem rady, że nie ludzka siła ich wiodła na pole walki, a nie ludzkiéj mądrości wybiegi i zabiegi były ich obrad skazówką, ale że ich prawicę w stal twardą okuwał Bóg, i że ich praw a polityki źródłem był Bóg i jego prawda. To też dzisiaj prawnuki ich na tych upokorzonych mogą choć we własném poniżeniu z dumą poglądać, bo jakaż to świetna szczytność unosi ich postacie nad skarlały wzrost dzisiejszego świata, jakaż promienna jasność otacza te wielkie dzieła przez nich na pobojowiskach i w obradach stwarzane? Pobożna ta i święta niemal narodowa praca, płynęła jako chrztu źródło po obiecanéj ich ziemi, poki czerpali żywą wodę z bożego Jordanu, a bodajnie dla tego utraciła potomność chwałę ich potęgi, że z jednéj strony książę tego świata bać się począł, by zakonny żywot naszych ojców, nie stawił jego zagonom zapory, a z drugiéj oni odbiegać poczęli łączenia w kościele bożym spraw doczesnych z wiecznémi prawdami. — Patrzcie na ich wielkość, patrzcie na wspaniałość Piastowych i Jagiellońskich czasów! Im więksi oni w obec narodu i świata, tém niżsi przed Bogiem w pokornéj modlitwie o radę i moc. Patrzcie na pogromcę bisurmanów w pobożnéj pielgrzymce Niemcom ocalającego chrześciaństwa całość: jak niski rankiem leży w kościele bożym, by wieczorem stanąć bochaterem wyżéj całego współczesnego świata! — Z radością więc Was witam powtórnie w kościele bożym, bo jeżeli zboczenie z drogi przez praojców wytkniętéj, łączącéj

sprawy ludzkie z Bogiem, naród wielki o upadek przyprawiło, nic poniżonych w upadku podnieść do dawnéj wielkości nie może, jak wyniesienie się do Boga i przelanie we wszystkie życia publicznego kierunki téj siły, która z niego swój bierze początek. — Bo i gdzież dzisiaj szukać będziem téj potęgi na świecie, któraby zbolałym na duszy a upadającym pod ciężarem krzyża bolesnego chciała i mogła zarazem podeptać chylące się z omdlenia ramiona i prowadzić nas na ciernistéj naszych prób kolei? Gdzież przyjaciel, coby chciał i mógł wspierać, co się po upadku ostało jeszcze z dawnéj wielkości, a wznosić, co upadło w powszechnéj naszych swobód ruinie? Rachowaliśmy na sprawiedliwość wielkich tego świata sędziów, uciekaliśmy się pod królewskie purpury mocarzy, dobrodziejstwami od nas obsypywanych, a oni jak skąpy bogacz żebrzących z szyderstwem od złocistych podwoi odepchnęli, byśmy snać naszym jękiem nie wywoływali gorzkich sumienia wyrzutów wśród uczty baltazarowéj! Od mocarzy szliśmy do narodów i ludów, kiedy te poczęły rządów swéj pełnoletności się domagać, a one bez serca i rozumu zarazem, chcąc niesprawiedliwością swą ucztę przysporzyć, z ochydą sprawiedliwości wołających do łaski swéj odesłały, a w miejsce łaski dodali krzywdę nową do krzywd swych ojców. — A wreszcie zaczęli ojcowie nasi własnych sił natężać i domowémi zachodami i poświęceniem waleczném odzyskiwać, co było stracone, tusząc, że sami sprostają orężowi niesprawiedliwości w wolności obronie, a każdo-razowe wytężenie sił się trawiących, miasto swobód przysporzyć, niewolę pomnażało, niedolą coraz boleśniejszą, a siły upływały porówno z krwią wytaczaną i rozsypywały się porówno z rozpraszanémi kośćmi, od których wszystkie już pola naszéj ziemi bieleją. — Do kogóż więc pytam pójdziecie dziś domagać się sprawiedliwości, a jeżeli nie, to przynajmniéj litości żebrać i pożałowania; do kogo? — O! niepotrzebuję Was pytać, boście doń już przybyli — do Boga, który jest sprawiedliwością tak dla każdego człowieka z osobna, jak dla całych wespół spółeczeństw; który w miłości swéj zarówno ludzi jak narody miłuje: którego sprawiedliwość z miłością jest dziejów ludzkich najtajniejszą, ale najpotężniejszą sprężyną, bo jest początkiem i przyczyną, bo jest końcem i celem historyi, bo jest całych dziejów najistotniejszą istotą. Do niego się uciekać jeżeli zawsze było nam potrzebą, dzisiaj jest koniecznością, kiedy wszystko, co było z prawdy ludzkiéj na świecie, zaćmiło się w najciemniejszym odmęcie, kiedy wszystko, co było ludzkiéj miłości, zamarło samolubstwa mrozem, kiedy świat ustępując z prawdy, postąpił w kłamaniu, a porzucając cnotę, zbrodnią się obrzucił; dzisiaj, kiedy węzły wszystkich spółeczeńskich stósunków rozprzęgać się poczynają, a kościół wielki towarzystwa ludzkiego jakoby miał runąć w brzydkości spustoszenia.

W takiéj zupełnego rozstrojenia powszechnego przygodzie, gdzie jeden cios po drugim spada na wszystkich, a najnieszczęśliwszym najboleśniéj dolega, przysyłają was bractwa narodowego towarzysze do jednego ogniska, byście o wspólném nieszczęściu wspólnie radząc, ulgę znaleźli dla cierpiących, a odparli od zagrożonych nowe zamachy, byście strzegli miasta a dom budowali. Czegóż od was wymagać, odsyłając was od modlitwy ofiarniczéj do rady, dałby pan Bóg, najplenniejszéj w skutki zbawienne? — Pomnijcie przedewszystkiém, kto was przysyła na to miejsce obrad! Oto z całego, jednego narodu wysyłają was ci bracia, którym Opatrzność najwięcéj może podała sposobności do dźwigania powalonéj Ojczyzny i pracowania na polu narodowego żniwa; stajecie więc w obec wyborców waszych, w obec całego towarzystwa przez was zastąpionego, w obec kraju i w obec świata, jako reprezentanci narodowości polskiéj, nito budowniczy Zorobabelowego kościoła, jedną ręką dokładając kamieni do budowy, a drugą zasłaniając ją od zamachów nieprzyjaznych. Nie zastępujecie tutaj jednego stronnictwa, nie zastępujecie wyłącznego i wybranego w narodzie stanu, nie zastępujecie kawałka ziemi, ale wam dzisiaj wolno imieniem narodu waszego głos zabrać, a słowo przekonania waszego wyrzec na korzyść narodu. Wieleć większa połowa naszych braci nie wysłała i wysłać tutaj nie mogła zastępców swych, co mówię, wy i my z pośród których tutaj stajecie obrani, jesteśmy małą tylko cząstką tego wielkiego narodowego braterstwa od Baltyku do morza Czarnego, aleć oni z pod Tatrów i z nad Nie-

mna tęsknotą przynajmniéj są w gronie waszym obecnie i oglądają się za uchwał waszych wypadkiem. Któżby na myśl tę samą nie napełnił całéj duszy miłością, a oddaliwszy wszystkie osobistych widoków względy, nie wytężył wszystkich sił swych ku wspólnemu celowi? Bo kiedy i w jakiém spółeczeństwie nie było potrzeba tego zrzeczenia się własnego widoku, by pełnieniem miłości poświęcenia obowiązkowi zadosyć uczynić? Toć ku temu zrosło się ludzkie spółeczeństwo, by wspólną pracą wspólne opędzić potrzeby; a co więcéj ku temu w Chrystusie poświęconym i poświęcającym ludzkość prawo nowego zakonu odebrała, by człowiek nie w swojém szczęściu upatrywał świata ognisko, ale by siebie uważał za bożéj łaski narzędzie, ku uszczęśliwieniu wszystkich przez wyniszczenie siebie. Na tém prawie stoi zakon miłości; im ona potężniejsza, tém szczęśliwszą całość, z jéj upadkiem towarzystwo chwieje się i ku ruinie chylić zaczyna. A jeżeli narody silne w potęgę świętą tę cnotę wykonywać winny, im więcéj ona zobowięzuje te, które dla jéj braku upadły; toć patrzcie na przeszłość wielką pradziadów, a na wielką klęskę ojców naszych! Póki dumna prywata nie podniosła do tyla próżnéj głowy, aby przerosła dobro narodu całego, póty ojczyzna szczęśliwa, o ile na one czasy, na wewnątrz, a od postronnych i dalekich poważana, używała błogosławieństw bożych i własnéj potęgi; ale kiedy samolubstwo wyrodków nie zdołało nad sobą odnieść zwycięztwa i prywaty rzeczy pospolitéj przynieść w ofierze, za upornym egoizmem przyszła zdrada w ślady i przedajność, któréj winą dzisiaj naród dwudziestumilionów w słuzebną poszedł niewolę. Bo taki jest sprawiedliwości bożéj przez historyą głoszonéj wyrok, że porządek świata i dziejów tém się przeciw winowajcy i jego zbrodni obróci, w czém przezeń został zgwałcony, a kara wymierzana tylko ofiarowaniem najgłębszego zbrodni źródła zawieszoną, wina zgładzoną być może. A w ojczyznie naszéj groźniéj jak kiedykolwiek, pono wszystkie gromadzą się klęski, bądź że zauważywszy w jednéj części rozdarte i zakrwawione serca synów téj saméj ziemi naprzeciw sobie stojących z zawiścią i sumieniem Kaima; bądź że spojrzawszy na krwawe prześladowanie narodowości i wiary w drugim naszéj krainy końcu; bądź że na okół siebie spoglądając, pomnimy na wyludnione z polskiego imienia włości, naszą może winą do innéj przeniesione ręki. Rośnie w lata a z latami w nieznośny ciężar niewola, a za nią wszystkie jéj skutki w ślady wstępują, wszystkie klęski i plagi, którémi wyrok boży piętnuje wyzutych z ojców puścizny. — Jakoby się ziemia nam z pod nóg usunęła a i powietrza swobodnego braknie ku odetchnięciu w uciemiężeniu. Czas więc i czas wielki pochwycić tę z cnót przodków naszych, która dźwiga upadłe narody, a stojące od upadku chroni, a tém samém wyrokuje o szczęściu lub klęsce spółeczeństw; czas z miłością wzajemną, pełną poświęcenia samego siebie i wyrzeczenia wszystkich osobistych i stronniczych względów, przyłożyć wspólnie rękę do pługa narodowego w usilnéj a wytrwałéj pracy, a nie oglądać się na tył, kiedy trudności staną na przeszkodzie. Wszakże i towarzystwo was wysyłające do rady, wszakżeż i ono nie zna stronnictw, nie zna podejrzywości i nieufności, ono wszystkie żywioły życia narodowego zamierzyło sobie ogarnąć i was wysłało jako dzieci jednéj matki, jako braci narodowych, a nie jako zastępców opinii, zasad, widoków, przekonań stronniczych. Jeżeli godnie powołaniu waszemu i wyborowi odpowiedzieć macie, w téj tylko myśli występować będzie waszém zadaniem; a zdradziłby każdy zaufanie braci, ktoby nieumiejąc odnieść nad sobą zwycięstwa, chciał przenieść próżność dumy nad powszechnego dobra cele. Wiem o tém dobrze, że czas dzisiejszy nie jest po temu, aby zgodnie kłaść wszystkie przekonania, umysły i serca, dążności i kierunki, usiłowania i prace, bo świat, odbiegłszy raz od środka historyi powszechnéj całéj ludzkości narodów szczegółowych i każdego człowieka z osobna, odbiegłszy od Chrystusa i myśli z krzyża zrodzonéj, szuka w rozproszeniu jednostkowego przekonania, czém gardził w połączeniu wszystkich, szuka w rozsypce atomów prawdy i szczęścia, których z rąk kościoła Chrystusowego przyjąć się wzbraniał. Trudno więc tam o miłości kazać i miłość nakazywać, kędy kierunek i prąd strumienia dziejowego od miłosnego łączenia do podejrzliwego wiedzie egoizmu, a toć taki bieg umysłów nadto jest w powszechności świata widoczny, jak żeby kto temu mógł zaprzeczyć. Spojrzyjcie, czyli

nie zdaje się, jakobywęzeł z węzła, ogniwo z ogniwa się usuwało w towarzystwie; wszystkie stósunki dotąd na tradycyjném jednaniu polegające, zwolna zaczynają się rozwalniać i chwiać wśród powszechnego zamętu; zdaje się jakoby szkielet ludzkości dawno zamarły, opadłszy z ciała dzisiaj, okazawszy brzydką swego zepsucia nagość, miał rzucać na rozsypkę kość po kości, ze związku stawów wypuszczając smutne te dawniejszego życia szczątki! Niemasz jednego zdania, niemasz jednego dogmatu, niemasz jednéj prawdy, którąby mogła posłużyć wszystkim za kamień węgielny dalszéj budowy; wszystko co było świętego, zelżywości obrzucone błotem, wszystko co unosiło szlachetną duszę do wyższego życia, dziś powalone w kałuży brudu i nikczemności; wszystko co było prawdą, niedołężném zwątpieniem albo bezczelném zaprzeczeniem spotwarzone; — prawda przezwana złudzeniem albo obłudą, cnota nazwana fałszem, uczciwość służy za potwarzy godło — i dzisiaj miłość pomiędzy ludźmi głosić, i dzisiaj do poświęcenia wzajemnego zachęcać, i dzisiaj wymagać wyrzeczenia się osobistego na całości korzyść! — Tak! bracia, tak ojcowie radni Ligi Polskiéj, a przecież głoszę miłość, a przecież ja was nie tylko do téj miłości poświęcenia zachęcam, ja mam prawo jako naród cały, imieniem narodu téj miłości i tego poświęcenia od was wymagać, co więcéj, ja mam imieniem kościoła, w którego poselstwie do was głos zabrałem, obowiązek tę miłość i to poświęcenie wam przez Boga nakazać.

I czynię to śmiało i czynię nawet z tą do Boga nadzieją, że te słowa moje nie będą ku zwyczajowi tylko kazania na uroczystościach od was na wiatr przyjęte, ale że żywą w sercach i w duszach spotkają siłę, która je w rzeczywistość zamieni! Bo, bracia moi my nie idziemy świata onego zbutwiałego torem; jemu droga jest z góry do dołu, z życia do grobu, nam z dołu do góry, z grobu do zmartwychwstania, od letargu do życia; więc my czujem jeszcze, że pierś nasza drga żywotną siłą miłości, to jest zawiew zarania, to połysk jutrzenki dnia nowego, o którym powiemy: to jest dzień, który uczynił Pan! To, bracia chrześcianie, przekonanie pociesza strapionego w rosterce świata, a stwierdziliście to przekonanie tém, żeście przyszli skupić się około ołtarzów bożych, żebrać światła prawdy przed wspólnych zabiegów i obrad poczęciem! — Ukorzenie się przed Bogiem, jest najlepszym bratniéj miłości dowodem, bo miłością nie zagrzeje nikt, jeżeli nie początek miłości, a miłością Bóg jest! — Z ziemskich nie zaczerpiesz jéj źródeł, ziemskim nie pojmiesz rozumem, ona od Boga pochodzi. Kto chce miłować niech do Boga się najprzód wzniesie, a prawica tego, który z miłości rozsypał światów miliony i rozkoszy niebieskich stół zastawił przed łaknącym doń człowiekiem, wyleje promienną łaskę prawdy i miłości, a da ogień w serce ku ofiarniczému poświęcaniu jednego za wszystkich i wszystkich za jednego. Idźcie prawdą Boga oświeceni, miłością bliźniego zagrzani — idźcie obradować nad dobrém ludu, i rzecypospolitéj całością! —

A Ty Boże duchu święty! spuść promień światła na serca, które ku Twéj łasce nadstawiamy, daj poznać co prawdą, daj pokochać co jest miłością, patrz, ukorzone przed Tobą dzieci wielkiego niegdyś narodu, dziś rozproszone po obcych pustkowiach, po wygnaniu i więzieniach, w umartwieniu i ucisku, wysyłają swych braci do wspólnéj rady nad chwałą Twoją, dusz naszych zbawieniem i Ojczyzny szczęściem — przyjdź duchu święty, napełnij serca Twoich wiernych, a ogień Twéj miłości w nich zapal! Amen.

SPRAWOZDANIE

DYREKCYI GŁOWNEJ LIGI POLSKIEJ

z czynności swoich od dnia 12. stycznia 1849. do 14. marca 1850. r.

Zawiązanemu w roku 1848. stowarzyszeniu Ligi Polskiéj, Walne Zebranie Delegowanych w Kórniku w dn. 10., 11. i 12. stycznia 1849. odbyte, prawdziwą dopiéro nadało konsystencyą organiczną. Liczny ten zjazd, ożywiony duchem zaradnéj jedności a obywatelskiéj gorliwości, rozbudził wewnątrz stowarzyszenia nadzieję i ufność w żywotną siłę Ligi, a na zewnątrz dał chlubne świadectwo charakterowi narodowemu, spotwarzonemu bezzasadnémi zarzutami sejmikowéj swarliwości. Pierwsza ta próba ogniowa spoistości i energii młodego bractwa, z chlubą to powiedzieć można, odbytą została z nader pomyślnym skutkiem. Ale jeżeli śród stowarzyszenia wszystko pożądanym rozwijało się biegiem, jeżeli wybrana równocześnie Dyrekcya Główna w uchwalonych statutach znalazła modłę do dalszych działań swoich, jeżeli objawione usposobienie żywiołów stowarzyszenia obiecywało jéj wszelką porękę do pewnego i skutecznego kierowania bractwém ligowém ku wytkniętému szczytnému celowi, to za to okoliczności zewnętrzne działaniom tym towarzyszące, nie wielką, by téż i wypróbowanéj wytrwałości pomyślnych a obfitych skutków dawać mogły otuchę.

Wypadki polityczne roku zeszłego wprawiły Polaków pod rządem pruskim zostających w położenie prawdziwie opłakane. Zagrażająca W. X. Poznańskiemu demarkacya, podupadły byt dobry, zniszczony kredyt, smutna, a przez nas zaiste niewywołana zawziętość narodowa pomiędzy rożnoplemieńcami, na ziemi polskiéj zamieszkałémi, do wygórowanego posunięta stopnia, mnóstwo ludzi bez zatrudnienia i zarobku, oto krociutki obraz ówczesnego stanu rzeczy, oto wieszcze znaki pod którémi działanie rozpocząć Dyrekcyi Głównéj Ligi Polprzypadło. — Zadanie jéj było wielostronne i trudne, praca ją czekająca wielka, przykra i mozolna. Chociaż wiedziała, że jéj nie sprosta, przejęta jednakże wzniosłością i świętością wziętych na się obowiązków Dyrekcya Główna, bez wachania i oglądania zabrała się do dzieła.

Rozdzieliwszy pomiędzy osoby do składu jej należące różne wydziały w ten sposób, że przeznaczono:

Iszy wydział rólnictwa członkom Dyrekcyi Palaczowi i Lipskiemu,

IIgi wydział przemysłu i rzeczy handlowych zastępcy członka Dyrekcyi Raczyńskiemu,

IIIci wydział funduszów i dobroczynności członkowi Dyr. X. Janiszewskiemu,

IVty wydział publikacyi i piśmiennictwa czł. Dyr. Dr. Libeltowi,

Vty wydział praw narodowych i korespondencyi zewnętrznych człon. Dyrek. Cieszkowskiemu,

sekretarzem swoim mianowała Dyrekcya Główna Bentkowskiego, a zastępcą Szumana, na radcę prawnego przybrała radcę sprawiedliwości Gregora.

Pierwszą czynnością nowéj Dyrekcyi było staranie się o to, aby wybory do Izb, na dzień 26. lutego do Berlina się zbierających, w W. X. Poznańskiém ile możności padły na Polaków. Zadanie to było tém trudniejsze, ile że rozdział okręgów wyborczych przez władze rządowe uczyniony, dla żywiołu polskiego był najniekorzystniejszy. Zastała nowa Dyrekcya komitet wyborczy, na ten cel już dawniéj wybrany, ze wspólnéj poręki posłów na zgromadzenie narodowe i tymczasowéj Dyrekcyi Głównéj. Całego więc swego użyła wpływu, aby za pośrednictwem tego komitetu jakokolwiek korzystny w wyborach osiągnąć wypadek. Mimo wszelkiéj usilności i pilnego starania jednakże, tego tylko dokazała, że połowa wyborów w Poznańskiem na Polaków padła.

Zaraz w początku urzędowania swego napotkała Dyrekcya trudność, która do żwawych dyskussyi w jéj łonie dała powód, a z następującéj wynikła okoliczności.

Przy odbytych w W. X. Poznańskiem wyborach na posłów do zbierających się na 26. lutego 1849. roku w Berlinie obydwóch Izb sejmujących, padły wybory pomiędzy innymi także na wszystkich członków Dyrekyi Głównéj. Zachodziło tedy pytanie, czy korzystniejszą jest rzeczą siedlisko Dyrekyi Głównéj przenieść do Berlina, czy téż, zwoławszy komplet zastępców do Poznania, tamże pozostawić Dyrekcyą. — Na odbytéj w tym celu sessyi uchwalono przeniesienie Dyrekcyi do Berlina, mając na uwadze, że cały jéj skład i jeden z zastępców (X. Kaliski) jadą jako posłowie do Berlina, że nieprawdopodobną jest rzeczą, ażeby reszta zastępców na stały pobyt do Poznania zjechać mogła, że więc ciągła praca Dyrekcyi tak w wydziałach, jak co do obrad plenarnych, dużoby na tém cierpiała. Nietajno było bynajmniéj Dyrekyi, ile na takowém przeniesieniu sprawa ligowa ucierpi, bo przewidywała aż nadto wielkie trudy i zawady, z któremi jéj członkowie obarczeni posłannictwém sejmowém, a więc nieustanną na tém stanowisku pracą, walczyć będą musieli, aby choć w części przynajmniéj żywotnym potrzebom Ligi Polskiéj zadość uczynić. Wszelako niepodobna jéj było wachać się tam, gdzie konieczność przemawiała, następne zaś doświadczenie usprawiedliwiło niestety aż nadto owo postanowienie; gdy bowiem przy powtórném powołaniu sejmu do Berlina w sierpniu r. z. Dyrekcya Główna, któréj większa część członków na nowo do Izb pruskich wybraną została, pomna trudności, jakich doznawała przy pracach ligowych i pragnąc czynności ligowe uchronić od uszczerbku albo opóźnienia, postanowiła powołać zastępców do piastowania urzędu i Dyrekcyą główną pozostawić w Poznaniu, okazała się zupełna niemożność zebrania kompletu, która to okoliczność poparta innémi miejscowémi powodami, zmusiła nas znowu do przeniesienia Dyrekcyi Głównéj do Berlina, z pozostawieniem na miejscu jednego tylko wydziału publikacyjnego.

Zanim jednakże poraz pierwszy Dyrekcya Główna do Berlina się udała, zaszły znane powszechnie gwałty w Nakle na dniu 7. lutego. Występki tam popełnione, których pierwotna przyczyna do narodowéj nienawiści się odnosząc, za narzędzie opojonego użyła tłumu, obchodziły bezpośrednio interes narodowy, i wkładały na Dyrekcyą Główną obowiązek czuwania nad tém, aby w obec takiego bezprawia na spokojném zebraniu się towarzystwa polskiego w celu skromnéj zabawy, z powodów narodowéj nienawiści dokonaném, sprawiedliwość wymierzoną została. Zaczém Dyrekcya Gł. wysławszy na miejsce sekretarza swego, sprawdziła co zaszło i dopilnowała tego, uprosiwszy obyw. Ignacego Bnińskiego z Samostrzela do przestrzegania biegu procesu kryminalnego, że sprawcy i te przynajmniéj gwałtów owych sprężyny, które odkryć można było, zasłużonéj nie uszli kary. Gdy się na ten sposób sprawiedliwości stało zadosyć, nie było powodu wytaczania daléj téj sprawy przed izby.

Pominąwszy bieżące i inne drobniejsze sprawy, jako to, zgłaszających się o umieszczenie, o pożyczki, wsparcia i t. d. które zajmowały pracę Dyrekcyi, wspomni się tu jeszcze, że zebranie towarzystwa ogniowego w Szwet, na dniu 2. marca odbyte, zwróciło uwagę Dyrekcyi tak, że spowodowała kilku obywateli, członków stowarzyszenia, do udania się na miejsce, celem przestrzegania, jak praw swoich w ogóle, tak mianowicie interesu W. X. Poznańskiego, które wyjęte z pod solidarności składek ogniowych z innych prowincyi pruskich uciążliwe ponosi opłaty.

Trzy zaś głównie były kwestye nietylko materyalnéj nędzy, ale i moralnego stanu ludności W. X. Poznańskiego dotyczące, na które uwagę i zachody swoje szczególniéj zwrócić Dyrekcya za pilny uważała obowiązek.

W następstwie wypadków roku 1848. znalazła się naprzód w W. X. siła ludzi bez zatrudnienia. Ludzie ci powiększéj części radziby byli pracą zarobić sobie na chleb, ale rozerwane poówczas stósunki gospodarskie, do tego niemożność umieszczenia w służbach od razu tylu ludzi nagromadzonych, sprawiły, że zgromadzeni chodzili od wsi do wsi, a byli i tacy pomiędzy nimi, co bez ochoty do pracy stawali się nie małą plagą mieszkańców. Obmyślenie pracy takiéj, aby każdy do niéj i do zarobku miał przystęp, najskuteczniéjszym na zapobieżenie téj klęsce zdawało się środkiem, bo zaradzając nędzy pracowitych, dawało poznać niechętnych do pracy. Ponieważ jednakże Dyrekcya Główna pracy podobnéj sama obmyślać nie była w stanie, jedynie tylko krokami swémi u władz rządowych, tak w Poznaniu jak w Berlinie, oraz moralnym wpływem działać tu mogla skutecznie i tak téż działała. Starając się z jednéj strony u władz rządowych administracyjnych o wyznaczenie robót wielkich i ogólnych, z drugiéj u władz duchownych o podniesienie siły moralnéj u zapadłych w nędzę, z trzeciéj strony przez okólnik z dnia 23. marca w Gazecie Polskiéj pod dniem 29. t. m. ogłoszony, wprost od siebie gorliwych wzywała obywateli, aby ile możności choć z uszczerbkiem i poświęceniem, potrzebującym dawali zatrudnienie i zarobek.

Skutek tych starań i zachodów, jakkolwiek nie dosyć rychły dla niecierpliwych, nie był jednak bezowocnym. Gromady ludzi chodzących bez zatrudnienia malały coraz bardziéj. Dowodzi to moralności ludu naszego, że byle mu się otworzyła pora do zatrudnienia

i zarobku, przenosi pracę nad próżnowanie, uczciwy zarobek nad żebraninę. Daleka wszakże od przywłaszczenia sobie zasługi cudzéj, Dyrekcya Głowna owszem ochotnie i szczerze tym obywatelom, których prawdziwie obywatelskie poświęcenie w téj mierze najwięcéj zdziałało, publiczne i głośne składa podziękowanie.

Podobnie skutkiem wyż wspomnionych wypadków, wielka ilość nauczycieli elementarnych, którzy patryotyczném uniesieniem wiedzeni, gorliwszy w ruchach zeszłorocznich wzięli byli udział, przez władze rządowe z urzędu zawieszoną została.

Klęska ta, bolesna dla dotkniętych osobiście przez utratę posad i sposobu utrzymania, z tego powodu stawała się ogólną i smutnémi następstwami brzemienną, że dorazowe skassowanie kilkudziesięciu nauczycieli elementarnych, na których miejsce gotowych nie było zastępców, pociągało za sobą osierocenie mnóstwa szkółek po wsiach i miasteczkach. Począwszy od pierwszego posiedzenia swego, zaczęła się Dyrekcya Główna zajmować ich losem, i udała się w tym celu do dozorów szkólnych, aby zbiorową od tychże spowodować petycyą.

Już poprzednio X. Arcybiskup Przyłuski, przedstawiając smutne wyżéj wzmiankowanego rozporządzenia następstwa, udawał się był nie bez skutku do łaski królewskiéj. Zaczém Dyrekcya Główna uprosiła go, że na nowo rzeczą tą się zajmując, zebrawszy wygotowane w tym celu przez dozory szkólne, wedle szematu przez Dyrekcyą Główną ułożone petycye, za skassowanymi do władz najwyższych rządowych się wstawił. Prośby te jednakże, mimo ojcowskiego Arcypasterza za nimi głosu, mimo przedstawień przez członków Dyrekcyi Głównéj równocześnie w charakterze posłów na sejmie się znajdujących, u ministerstwa niejednokrotnie czynionych, prawie daremnémi były.

Znaczna więc liczba nauczycieli elementarnych częścią za wyrokiem sądowym, częścią na dyscyplinarnéj drodze z posad usuniętą została. Brak funduszów Dyrekcyi Głównéj niepozwolił jéj zaraz przyjść w pomoc nieszczęśliwym, którzy od razu ujrzeli się pozbawionymi urzędu i chleba, a którzy przedewszystkiem dla tego zasługiwali na pomoc bractwa ligowego, że ono w nich miało najgorliwszych swoich członków.

Dopiéro w końcu, gdy na ten cel do rozporządzenia Dyrekcyi Głównéj nadesłanych zostało 291. tal. 15. srg. 6. fen. zebranych na wieczorach karnawałowych w Poznaniu, Dyrekcya ze swéj strony dopełniła tę summę do 400. tal. i przyjąwszy za zasadę, aby ojcom familii dać wsparcie 30. tal. a nieżonatym 10. tal. w miarę tego funduszu, rozdzieliła go między zgłaszających się do niéj nauczycieli.

Za trzecie zadanie wzięła sobie Dyrekcya Główna opiekę domów ochrony. Zakłady te dla W. X. Poznańskiego tak pożądane, których początek zawdzięcza Poznańskie gorliwości kilku obywateli, wśród szczęku broni i wstrząśnień rewolucyjnych 1848. r. podupadły były prawie zupełnie.

Korzyści i potrzeba ożywienia i rozmnożenia tych zakładów, ani chwili Dyrekcyi Głównéj tajnémi nie były, dla tego od początku usilnie niémi się zajmowała. Poleciwszy w tym celu wszystkim stowarzyszeniom ligowym najskrzętniejszą pieczołowitość, dla lepszego z rzeczą oznajmienia się postanowiła wydrukować broszurkę o materyi téj traktującą, członka Dyrekcyi Augusta Cieszkowskiego i takową pomiędzy Dyrekcye powiatowe, dla instrukcyi w zakładaniu i prowadzeniu rzeczonych instytutów, rozesłała. A jakkolwiek zaprowadzanie tych zakładów nietylko z trudnościami miejscowémi, ale co gorsza z trudnym do przezwyciężenia przesądem ludu naszego miało do walczenia, dzięki jednakże staraniom pojedyńczych Dyrekcyi i mianowicie wielu duchownych, z zadowoleniem oświadczyć może Dyrekcya Główna, że domy te, będące prawdziwą pomocą i poręką dla cierpiącéj nędzy, acz nie wszędzie się na nowo dźwignęły, to przynajmniéj we wielu miejscach nowém podniosły się życiem, a bywało że i świeżo pozakładane zostały.

Kiedy się to działo, nastąpiło tymczasem rozwiązanie Izby II. w Berlinie, a z niém powrót Dyrekcyi Głównéj do Poznania.

Już wtenczas słyszeć dawały się tu i owdzie głosy, nawet między członkami saméj Ligi, że stowarzyszenie ligowe tępieje w działalności, mianowicie zaś, że Dyrekcya Główna za mało miejscowym i obwodowym stowarzyszeniom poddaje inicyatywy do sprężystszéj i skwapliwszéj czynności. Jakkolwiek zarzut ten (którego odparcie stanowcze poniżéj się uzasadnia) uważała Dyrekcya za niesłuszny, sądziła jednak potrzebném, dla porozumienia się tak w tym jako i w wielu innych względach z Dyrekcyami powiatowémi, oraz nadania więcéj sprężystości i jednolitości działaniom po powiatach, urządzenie zjazdu administracyjnego, z delegowanych od samych Dyrekcyj powiatowych złożonego.

Tym celem na dzień 15. czerwca powołała do Wierzenicy pod Poznaniem delegowanych od Dyrekcyj powiatowych; w przeciągu czasu między powrotem swym z Berlina a nastąpieniem tego zjazdu administracyjnego przygotowała kilka organicznych projektów, które bądź to przez gazetę polską zawczasu ogłosiła, wzywając Ligi powiatowe i obwodowe do przygotowawczego nad niémi obradowania, bądź też zjazdowi Wierzenickiemu bezpośrednio zakommunikowała. Pomiędzy

témi projektami do organicznych instytucyi wymienić wypada plan urządzenia kass oszczędności, którą to instytucyą, już samą przez się tak błogą, i w dotychczasowym kształcie swoim w pomyślne skutki obfitą, starała się Dyrekcya Główna jeszcze obfitszą, dzielniejszą i do potrzeb naszego ludu bardziéj zastósowaną uczynić przez nowe zasady i polepszenia, jakie w jéj skład wprowadzić zamierzyła. Zarys téj organizacyi kass oszczędności wyłożyła Dyrekcya Główna w obszernym okólniku z dnia 25. maja 1849, gdzie zarazem ogólne zasady swoje w materyi reform ekonomicznych wytknęła. Żałować istotnie wypada, iż instytucya ta, która prędzéj i pewniéj, niż mnóstwo innych zalecanych środków zdołałaby polepszyć byt ludu a mianowicie czeladzi i służących, słabe dotąd po Ligach powiatowych znalazła poparcie.

Odebrawszy od delegowanych na zjazd Wierzenicki sprawozdanie od Dyrekcyj powiatowych, prócz dotkniętych powyżéj w sprawozdaniu kwestyi podówczas jeszcze w biegu będących t. j. osób bez służby, nauczycieli i domów ochrony, nad następującémi wspólnie z nimi obradowała projektami i kwestyami:

1) wyborów do II. Izby;

2) kass oszczędności i pożyczek;

3) publikacyi i pism ludowych;

4) kass zapomogi kredytowéj z powolnym zwrotem na raty;

5) zjeżdżania pojedyńczych członków Dyrekyi Gł. na walne zebrania powiatowe;

7) towarzystw zabezpieczenia krów włościańskich.

Bliższe wyszczególnienie odbytych tych obrad, już swego czasu w litografowanym protokóle tego zjazdu zostało ogłoszone, do którego się odnosząc, wspomina tu jedynie Dyrekcya Główna, że wedle zapadłych ówcześnie uchwał, mieli delegowani, zakommunikowawszy odpowiednim swym Dyrekcyom powiatowym rzeczone projekta, spowodować je do roztrząśnienia ich powtórnego na zgromadzeniach Lig powiatowych i tak przedyskutowane ze sprawozdaniem przesłać Dyrekcyi Gł. do ostatecznéj decyzyi.

Tym czasem jedna tylko rzecz wyborów odpowiednią we wszystkich powiatach znalazła działalność. — Przedewszystkiem zdawało się Dyrekcyi Głównéj potrzebném, objawiające się wielostronnie wątpliwości, nad przystąpieniem w ogóle do wyborów, z powodu narzuconego na nowo prawa wyborczego rozebrać i usunąć. W okólniku do Dyrekcyj powiatowych i obwodowych z dnia 29. czerwca, w gazecie polskiéj pod dniem 4. lipca ogłoszoném, wykazała Dyrekcya Głów., że systemu demokracyi niemieckiéj wstrzymania się od wyborów do sprawy Polskiéj zastósować niepodobna, rozebrała powody, które i ją samą i zjazd Wierzenicki skłoniły do oświadczenia się za wykonaniem wyborów i do pilnego ich przedsięwzięcia wszystkich wezwała rodaków.

Wedle uchwały zjazdu Wierzenickiego, Dyrekcye powiatowe przedstawić miały każda 2ch kandydatów, jednego ile możności z liczby obywateli w powiecie osiadłych, drugiego zaś z osób po za powiatem. Instrukcya taka jednakże raczéj normującą, aniżeli obowiązującą być miała, bo i owszem, gdzie tego powiaty życzyły, najwolniejszy wybór był im pozostawiony. Z liczby tych przez Dyrekcye powiatowe nadesłanych kandydatów ułożywszy ogólną listę, przesłała takową Dyrekcya Główna napowrót powiatowym, z okólnikiem z dnia 22. lipca, w którym ostatecznie sumienne zebranie się oborców Polaków i zgodne porozumienie się i głosowanie zaleciła.

Z tego ściśle istotnego rzeczy przedstawienia pokazuje się najwyraźniéj, że zarzuty, które różnemi czasami Dyrekcyi czyniono, jakoby kandydatów do poselstwa powiatom narzuciła, są nieuzsadnione i niesłuszne, ile że kandydaci ci wedle własnego życzenia powiatów w listę ogólną wciągniętymi zostali. A jakikolwiek był wypadek tych wyborów, w ogóle chętnie tę sprawiedliwość oddaje Dyrekcya Główna Dyrekcyom powiatowym, że pilnie i szczerze rzeczą tą się zajmowały i nieopuściły niczego, co pod utrudzonémi niejednokrotnie przez władze rządowe okolicznościami, jakikolwiek pomyślny skutek żywiołowi polskiemu zapewnić mogło.

Jak się rzekło, wypadek wyborów, ile pod owe okoliczności, był pomyślny, bo 16stu Polaków przeciwko 14stu Niemcom z urny oborczéj wypadło. Gdyby oborcy okręgu wyborczego Poznańskiego, byli lepiéj dopilnowali wyborów, gdybyśmy z tego niedopilnowania się kilkanaście głosów nie byli utracili, bylibyśmy w Poznaniu samém przeszli z trzema naszymi deputowanymi i stósunek raprezentantów polskich księstwa, byłby się postawił do niemieckich jak 19 do 11. Tém bardziéj ta uwaga jest usprawiedliwiona, że za pierwszym wyborem przepadliśmy tylko jednym głosem. Nadmienić wprawdzie tu należy na usprawiedliwienie poniekąd komitetu miejskiego, iż Poznań wtedy nieposiadał Dyrekcyi Ligowéj. Jeżeli tedy w rzeczy wyborów czynnościom Dyrekcyj powiatowych słuszną oddaje Dyrekcya Główna pochwałę, to z żalem wyznać musi, że nie z tém samém zadowoleniem o reszcie kwestyj, przez zjazd Wierzenicki rzuconych wspomnieć tu może.

Z małym wyjątkiem kilku projektów, jak np. assekuracyi krów włościańskich, kass oszczędności i poży-

czek, o których kilka pojedyńczych Dyrekcyj nadesłało sprawozdania, lub statuta zaprowadzonych specyalnych stowarzyszeń, między którémi Dyrekcyą ptu Inowrocławskiego Bukowskiego, Wrzesińskiego, Szremskiego i Średzkiego Dyrekcya Głów. z przyjemnością wspomina, z resztą wszystkie inne kwestye pozostały nietknięte. A jednak skarzono się ciągle na Dyrekcyą Główną, ciągle nowych od niéj wymagano instrukcyj i nowych wyglądano rozporządzeń. Będzie tu miejsce stósowne wyłożenia ostatecznego stanowiska Dyrekcyi Głównéj pod tym względem; tém bardziéj, im różniéj ono powszechnie pojmowaném bywa.

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj, jako władza stowarzyszenia wolnego i dobrowolnego, nie posiada, i posiadać nie może innéj władzy, nad władzę moralną. Skupiając działalność całego stowarzyszenia, może ją tylko porządkować i kierować nią na wyrzeczonéj zasadzie ku stałym i raz wytkniętym celom i dążnościom stowarzyszenia, może ją nareszcie podniecać, gdzie takowa w pojedyńczych organach chromieje lub zasypia. Działalności téj jednakowoż pierwiastkowo wzniecać i tworzyć nie może. To, jak z natury rzeczy wypływa, jest jedynie zadaniem stowarzyszenia całego, wszystkich jego członków w całości wziętych. Gdy tego popędu nie będzie w stowarzyszeniu, żadna siła, ni fizyczna, ni moralna, nadać go z góry nie potrafi, stowarzyszenie natenczas upaść i rozchwiać się musi. Biada, stokroć biada, byłoby dla Ligi, gdyby taki stan kiedykolwiek na nią miał przypaść. Wzniosłe jéj cele pozostałyby na ówczas płonnémi marzeniami, ona saméj siebie świętokradzką ironią! — Wszakżeż, dzięki patryotycznemu duchowi jéj członków, smutna ta koléj nie przyszła na nią i da Bóg nie przyjdzie i nadal. — Ale przyszło na nią opuszczenie się wielkie i bodajnie po części przynajmniéj zwątpienie wielu, — pierwszy krok do okropnych tych następstw. Z opuszczeniem się tém z oglądaniem się na to, by inni pracowali dla pospolitego dobra, z wstrząśnieniami nareszcie z zewnątrz pochodzącémi, przyszedł na nie stan słabości, któremu zaradzić, który gruntownie uleczyć trzeba. A jedyne na tę słabość i skuteczne lekarstwo, jest naprzód przeświadczenie o świętości dążeń i celów stowarzyszenia, a potém praca temu przeświadczeniu odpowiednia, praca przenikająca wszystkie gałęzie rozłożystego organizmu Ligi od końca do końca.

To są zasady, to jest przekonanie Dyrekcyi Głów. z jakiém trudny brała na się obowiązek, w jakiem obradowała na zjeździe w Wierzenicy, jakie ją spowodowało nareszcie do wydania okólnika z dn. 3. sierp. w którym myśli te obszerniéj i gruntowniéj rozwinąć starała się. Daleką jest od Dyrekcyi Gł. myśl oskarzania kogokolwiek, lub chęć zrzucania z siebie odpowiedzialności, którą na nie przyjęty włożył urząd. Owszem, to samo uczucie obowiązku i odpowiedzialności spowodowało ją do wypowiedzenia szczerego stanu rzeczy, do odkrycia Wysokiemu Zebraniu Delegowanych i najsłabszych stron stowarzyszenia, aby toż zebranie, jako najwyższa hierarchii ligowéj instancya, miała wszelką sposobność do gruntownego rozpatrzenia się i obmyślenia ze swéj strony najskuteczniejszych środków zaradczych. Przytém jeszcze i to przytoczyć sobie pozwala Dyrekcya Głów., że rzeczywiście obrót sprawy ogólnéj narodowéj, tak smutnémi w ubiegłym roku potoczył się kolejami, że niezwykła tylko męskość, poparta głębokiem przekonaniem i wiarą w sprawiedliwość opatrzności i dziejów oprzeć się potrafi tłoczącemu się zewsząd uczuciu zwątpienia.

Ustępująca dziś z urzędowania Dyrekcya Główna, pragnąc wysnuty już wątek działań i zasad ligowych ku dalszemu rozwojowi Bractwu Narodowemu przekazać, pozwala sobie polecić na przyszłość pamięci wszystkich Lig miejscowych, zwłaszcza na przypadek, gdyby pod nowém prawem, też Ligi nadal bez kierownictwa Dyrekcyi Głównéj pozostać miały, wydane przez ciąg ubiegłego roku organiczne okólniki, albowiem w ich zbiorze znajdą właśnie też Ligi ową tylekroć żądaną instrukcyą, któréj się od Dyrekcyi domagały, celem sprężystszego i treściwszego u siebie działania. A mianowicie zwraca ich uwagę na okólnik organiczny z dnia 3. sierpnia, w którym to okólniku Ligi parafialne i miejscowe znajdą nie mały zapas rad, poleceń i praktycznych skazówek, ku coraz większemu wzmaganiu się w siły żywotne, i ku coraz dokładniejszéj uprawie pola, leżącego jeszcze tu i owdzie odłogiem.

To powiedziawszy, przystępuje Dyrekcya do szczegółowego obrazu działań wydziałowych.

Sprawy Wewnętrzne.

Organizacya i rozrost stowarzyszenia ligowego, gdy się zrazu żywo rozwinęły, i w tym roku, zwłaszcza dopóki prześladowania władz ruchu tego krzyżować i paraliżować nie zaczęły, postępowały w sposób nader zadawalniający.

O ile dyrekcya główna Ligi z nadeszłych sprawozdań i raportów o stanie pojedyńczych Lig powiatowych dowiedzieć się mogła, podaje go w wyciągu z akt w biórze jéj dla każdego powiatu założonych, sami więc członkowie dyrekcyi powiatowych muszą sobie przypisać winę, jeśli stan właściwy nie będzie się zgadzał z niniejszym opisem.

Wedle sprawozdań był stan Ligi następujący.

A. W całem W. Ks. Poznańskiém, prócz powiatu Czarnkowskiego, zawiązano we wszystkich powiatach Ligi powiatowe, z pomiędzy tych powiat Babimostski, Międzyrzecki i Chodzieski nie dawały żadnego sprawozdania szczegółowego, ztąd téż i my o nich więcéj powiedzieć nie możemy, jak że Liga w nich istniała. Co do innych powiatów.

1. Powiat Bukowski podzielony na obwody: Grodzisk, Granowo, Michorzewo, Opalenica, Lwówek, Brody, Wąsowo, Buk, liczy 1531 członków z zapisaną roczną składką 1060 tal. 7 sgr. 6 fen. Zgromadzenia powiatowe odbywały się w czasie opisanym przez statut organiczny Ligi, obwodowe odbywały się co dwa tygodnie, pojedyńczych gmin, co tydzień. Z organicznych instytucyi założono w nim następujące: Bractwo zgody, którego statut przesłano dyrekcyi głównéj, towarzystwo obywatelskie i kasyno w Buku, czytelnie i dom ochrony w Pakosławiu.

2. Powiat Bydgoski podzielony na obwody: Bydgoszcz, Koronowo, Słupowo, Wierzchucin, Byszno, Mąkowarek, Wtelno, Żołędowo, Wudzyń, Dąbrówka, Fordon, Slesiń, Osielsk, Szulic, liczył 1144 członków z zapisaną składką roczną 567 tal. 17 sgr. 3 fen. Posiedzenia powiatowe odbywały się co miesiąc w Koronowie.

3. Powiat Gnieźnieński podzielony na obwody: Gniezno, Kłecko, Czerniejewo i Witkowo liczył 969 członków.

4. Powiat Inowrocławski podzielony na obwody: Inowrocław, Gniewkowo, Strzelno, Kruszwica, Grabie, liczy 1992 członków z zapisaną składką 1050 tal. 4 sgr. Zgromadzenia odbywały się w czasie należytym, zawiązano w nim Towarzystwo zabezpieczenia krów, czeladzi wiejskich i statuta dyr. gł. przesłano.

5. Powiat Kościański podzielony na obwody. Kościan, Krzywiń, Szmigiel, Rąbin, Czempin, Wielichowo liczy 958 członków z zapisaną składką 1118 tal. 17 sgr. posiada salę ochrony w Kościanie. Zgromadzenia powiatowe odbywały się w czasie przepisanym.

6. Powiat Krobski podzielony na obwody: Miejska górka, Dupin, Jutrosin, Krobia, Pudliszki, Czarków, Gostyń, Gola, Grabonóg, Smogórzewo, Głogówko, Słupia, Golejewko, Sarnowa, Chociszewice, Domachów, Smolice, Zakrzewo, Gostkowo, Niepart, Ponic liczył 2651 członków z roczną składką 1526 tal. 4 sgr. Zgromadzenia powiatowe odbywały się regularnie w przepisanym czasie. W powiecie tym następujące założono towarzystwa i instytucye ligowe: dom ochrony w Gostyniu i Podrzeczu; czytelnie ludowe z funduszem półrocznem od Ligi pow. 60 tal., których statuta przesłano dyrekcyi głównéj, w czasie cholery założono komitety, trudniące się leczeniem cholerycznych, i zajmujące się sierotami po zmarłych na cholerę. W końcu policzyć do tych instytucyi wypada wsparcie roczne, jakich Liga daje chłopom kształcącym się w zawodzie rzemieślniczym w sumie 73 tal. 10 sgr., nie licząc w to wsparć jednorazowych danych podupadłym mistrzom, wynoszących w roku tym 60 tal.

7. Powiat Krotoszyński podzielony na obwody: Krotoszyn, Borek, Mokronos, Benice, Kobylin, Dobrzyca, Koryta, Koźmin, Wałków, Rozdrażew, Pogorzela, Wyganów, Zduny, Kobierno liczył 1844 członków z roczną składką 741 tal. 17 sgr. 5 fen. Dyrekcya powiatowa tém się odznaczyła, że wszelkie wydatki z własnéj ponosiła kieszeni.

8. Powiat Międzychodzki podzielony na obwody: Sieraków, Kwilcz i Chrzypsko liczył 210 członków składkujących 266 tal. 28 sgr. 6 fen. rocznie.

9. Powiat Mogilnicki podzielony na obwody: Trzemeszno, Rogowo, Mogilno, Pakość, Gębice, liczył prócz Gębickiego obwodu 822 członków z roczną składką 458 tal. 26 sgr. Posiedzenia powiatów odbywały się co miesiąc, okręgowe co dwa tygodnie, gmin co niedzielę. Założono czytelnie i sądy polubowne w Trzemesznie i innych miejscach.

10. Powiat Obornicki podzielony na obwody: Obiezierze, Dołęga, Oborniki, Łukowo, Gołaszyn, Ocieszyn, Baborowo, Popówko, Rogoźno, Parkowo, Młynko-

wo, Tarnowice, W. Krosina, Ludomy, Połajewo, Ryczywół liczył 933 członków z składką roczną 476 tal. 2 sgr. zgromadzeń powiatowych odbyło się pięć, z instytucyi ligowych zawiązano w powiecie czytelnie i sądy polubowne.

11. Powiat Odalanowski podzielony na obwody: Raszków, Pogrzybów, Janków, Skalmierzyce, Biskupice, Sulmierzyce, Odalanów, Gostyczyna, Ostrowo, Lewkowo liczył prócz Ostrowa, zkąd nie nadeszły wykazy 1628 członków z roczną składką 620 tal. 23 sgr. 4 f. Zgromadzeń powiatowych odbyło się 5.

12. Powiat Ostrzeszowski podzielony na obwody: Grabów, Mixtad, Ostrzeszów, Kępno, Baranów liczył 357 członków z składką roczną 229 tal., posiedzeń powiatowych odbyto w nim 2.

13. Powiat Pleszewski podzielony na obwody: Pleszewo, Jarocin, Nowe miasto, Kotlin, Golinica, Tursko, Broniszewice, Droszew, Sowin, Kowalewo liczył 1808 członków z składką roczną 1369 tal. 5 sgr. 10 f. Tak posiedzenia Dyrekcyi powiatowych, jak zgromadzenia dyrekcyi i lig obwodowych odbywały się regularnie, założono czytelnie w Pleszewie, Broniszewicach, Nowem mieście i Jarocinie.

14. Powiat i miasto Poznań. Powiat poznański był podzielony na dwie części, na część z lewéj i prawéj strony Warty leżącą, prócz tego miasto Poznań osobną tworzyło Ligę, ostatnia z początku musiała się zawiązać jako Liga górczyńska i w Górczynie odbywać posiedzenia; liczyła 499 członków z roczną składką 790 t. 21 sgr. 6 fen. i odbyła posiedzeń 12. 8. listopada pr. r. zawiązała się Liga miasta Poznania, składająca się przy zawiązaniu z 112 członków. Powiat poznański podzielony na wzwyż zmiankowane dwie części obejmował obwody: Stęszewo, Konarzewo, Tarnowo, Kicin, Komenderya, Spławie, Głuszyna, Swarzędz, Jankowice i liczył 1171 członków z składką roczną 833 tal. 26 sgr. Posiedzenia odbywały się regularnie.

15. Powiat Średzki podzielony na obwody: Środa, Pobiedziska, Kostrzyn, Nekla, Zaniemyśl liczył 977 członków z składką roczną 1177 tal. Zgromadzenia odbywały się w czasie przepisanym, powiat ten najpierw zaprowadził kasy oszczędności, a statuta tego towarzystwa zostały przez Dyrekcyą powiatową drukiem ogłoszone.

16. Powiat Szamotulski podzielony na obwody: Bytyń, Witkowo, Duszniki, Otorowo, Sczepankowo, Biezdrowo, Kobylniki, Szamotuły, Wronki, Pniewy, Ostroróg, Wilcz, Myszkowo, Kąsinowo, Zajączkowo; liczył 1276 członków z składką roczną 1279 tal. 8 srb. 6 fen. Posiedzenia odbywały się w czasie przepisanym przez ustawę organiczną.

17. Powiat Szremski podzielony na obwody: Szrem, Dolsk, Jeżewo, Brodnica, Żabno, Mosina, Morka, Kunowo, Chwałkowo, Mchy, Kurnik, Bnin, Książ, Wieszczyczyn, Włościejewko, Jaraczewo, liczył 2080 członków z roczną składką 1816 tal. 17 srb. 6 fen. Prócz czytelni, domów ochrony w Szremie i Psarskiém, sądów polubownych, kasy oszczędności, założono w niém towarzystwo zabezpieczenia od ognia ruchomości. Zgromadzenia odbywały się regularnie.

18. Powiat Szubski podzielony na obwody: Szubin, Kcynia, Żnin, Łabiszyn, Góra, Gąsawa, Słupy, liczył 1554 członków z roczną składką 601 tal. 2 sr. 4 f. Założono w nim sądy pojednawcze i stowarzyszenie na wsparcie braci ligowych, którym bez własnéj winy ostatnia krowa zniszczeje, i przesłano statuta ostatniego Dyrekcyi Głównéj. Posiedzenia tak powiatowych jak obwodowych Lig i Dyrekcyi odbywały się regularnie; w Żninie nadto taki był nawał uczestników, że w Niedzielę przed i po południu odbywano posiedzenia.

19. Powiat Wągrowiecki podzielony na obwody: Wągrowiec, Cerekwica, Czeszewo, Chojna, Gołańcz, Grylewo, Juncewo, Janowiec, Kozielsko, Kołdrąb, Lechlin, Łekno, Łopienno, Panigródz, Mieścisko, Potulice, Świątkowo, Raczkowo, Skoki, Smogulec, Pawłowo, Żoń, Żerniki, liczył 1404 członków ze składką roczną 804 tal. 5 srbgr.

20. Powiat Wrzesiński podzielony na obwody: Września, Miłosław, Żerkow liczył 480 członków z roczną składką 619 tal. 3 srb. 6 fen. Istniało w nim towarzystwo zabezpieczenia krów. Zgromadzenia tak powiatowe jak obwodowe Lig i Dyrekcyi według sprawozdania Dyrekcyi powiatowéj bardzo nieregularnie się odbywały.

21. Powiat Wschowski podzielony na obwody: Bresło, Bukowiec, Brylewo, Długie, Klonowiec, Kąkolewo, Leszno, Lubonia, Osieczna, Pawłowice, Rydzyna, Święciechowa, Świerczyna, Włoszakowice, Wschowa liczył 907 członków, składkujących rocznie 578 tal. 11 sr. Prócz tego zebrano jeszcze 39 tal. na wspomożenie biednych włościan.

22. Powiat Wyrzyski podzielony na obwody: Łobżenica, Krostkowo, Witosław, Samostrzel, Węwelno, Śmielin innych jedenaście, jak podano w sprawozdaniu na zjeździe w Wierzenicy liczył 1225 członków z składką 563 tal. 12 srb. 5 fen. Zgromadzenia Dyrekcyi i Lig obwodowych i powiatowych odbywały się w czasie przepisanym ustawą organiczną. Liga tego powiatu głównie się zajmowała popieraniem i rozkrzewianiem towarzystwa pedagogicznego.

W Prusiech zostały założone Ligi powiatowe w następujących powiatach:

1. Brodnickim. Powiat ten podzielony na okręg Brodnicki, Golubski, Jabłonowski, liczył 1111 członków z składką roczną 632 tal. 10 sgr. Posiedzenia ligowe odbywały się w czasie ustawą organiczną oznaczonym; utworzono w nim biblioteki parafialne liczące ogółem 760 tomów, daléj towarzystwo w celu zaprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie i płodozmianu u pomniejszych gospodarzy i ustanowiono 3 radzców powiatowych do godzenia sporów i dawania rady i pomocy w każdéj potrzebie.

2. Chełmińskim. Powiat Chełmiński podzielony na obwody Chełmno, Starogród, Wabcz, Trzebcz, Kijew, Czyste, Sarnowo, Wybrzeżno, Lissowo, Płużnica liczył 1442 członków z składką roczną 295 tal. 13 srb 6 fen.

3. Chojnickim. Powiat ten podzielony na obwody: Tuchola, Stobno, Czersk, Wiele, Cekcyn, Gostyczyn, Bysław, Śliwice, Leśno, Brusy liczył 1891 członków z składką roczną 544 tal. 8 sgr. 9 fen.; zgromadzenia delegowanych odbywały się z początku co miesiąc, od 15. maja r. z. atoli co trzy miesiące; utworzono w nim bibliotekę polską liczącą 150 dzieł.

4. Gniewskim razem z Kwidzyńskim. Powiaty te oba tworzyły jednę całość podzielone na obwody: Gniew, Lignowy, Piaseczno, Tymowa, Gogolewo, Dzierzązno, Gronowo, Wielbrądowo, Polska-Tama, Minsterwald, Pieniążkowo, liczyły 1064 członków, składki rocznéj nie podano, Dyrekcya nadmieniła tylko, iż zebrała 74 tal. 29 sgr; utworzono w nich czytelnie ludu, towarzystwo dla doglądania i pielęgnowania chorych wspierano błąkające się po powiecie sieroty. Ligi miejscowe odbywały co niedzielę swe zgromadzenia i na nich ustanowiono czytelników, czytających zgromadzonym pisemka ludowe.

5. Grudziądzkim; liczącym 142 członków z składką roczną 38 tal. 18 srb.

6. Gdańskim; liczącym 467 czł. składkę roczną 39 tal. 12 srb. 6 fen.

7. Kościerzyńskim; podzielonym na obwody: Skarszewy, Pogutki, Kiszewo, Stawiska, Niedamowo, Czarlin, Węglikowice, W. Klincz, Lipusz, Lubiana, Lubieszyn, Kolonia Lipuska, Soboncz.

8. Lubawskim; podzielonym na obwody: Lubawa, Nowe Miasto, Lipiszki, Kurzątnik, Łonkosz, Skarlin, Kazanice, Tylice, Rozental, a liczącym 461 członków z składką roczną 68 tal. 14 srb. Postanowiono w nim komisarzy powiatowych, pośredniczących między Dyrekcyą powiatową i Dyrekcyami obwodowemi, których główném zadaniem miało być krzewienie ligi w tych częściach powiatu, w których się nie była jeszcze zawiązała.

9. Malborskim, z którego atoli li doniesienie o wyborze delegowanego na zjazd do Kurnika doszło Dyrekcyą Główną.

10. Starogrodzkim; liczącym około 500 członk.

11. Świeckim; podzielonym na obwody: Świeć, Nowemiasto, Gruczno, Przysiersk, Topolno, Serock, Jeżewo, Świekotowo, Drzycin, i liczącym 1227 członków z składką roczną 391 tal. 5 srb. 6 fen.

12. Toruńskim; podzielonym na obwody: Chełmża, Pluskowąsy, Tylice, Ryńsk, Kiełbasin, Grzywna, Papowo, Nawra, Wymysłowo, Toruń, Podgórz, Grabia, Kowalewo, Turzno, liczącym członków 1252 z roczną składką 210 tal. 2 srbr

13. Złotowskim; z którego doszło Dyrekcyą Główną jédno doniesienie, że 15. lutego r. z. zawiązała się liga licząca 120 członków, i że 120 tal. do kasy wpłynęło.

Wedle powyższych sprawozdań uczestniczyło w roku zeszłym w stowarzyszeniu ligi w W. Ks. Poznańskiem 27,714 członków w Prusiech 9,557, razem 37,271 członków, którzy w ligach parafialnych i okręgowych mniéj więcéj regularnie się zbierając, obznajmiali się tak z wypadkami politycznemi przez odczytywanie i objaśnianie dzienników, mianowicie pism ludowych, jako Wielkopolanina, Szkółki, Wiarusa i t. p., jako też z potrzebami i czynnościami stowarzyszenia.

Główną zasługą jednakże czynności Dyrekcyi tak powiatowych, jak okręgowych, było zaprowadzenie instytutów potrzebom miejscowym i ludowym odpowiadających, o których przy każdym powiecie uczyniliśmy wzmiankę; choć wyznać należy, iż ociąganie się wielu Dyrekcyi pod tym względem niemiłe na Dyrekcyą Główną sprawiło wrażenie. Z zadowolnieniem zaś wymienia tu Dyrekcya Główna powiaty: Bukowski, Inowrocławski, Krobski, Szremski, Średzki, Brodnicki, Gniewski, i Gdański, które największą czynność, ostatnie trzy mimo licznych przeszkód miejscowych, rozwinęły i rozwijają.

Wydział rólniczy.

Zadanie Wydziału rólniczego w stosunkach włościańskich, było w roku upłynionym nader trudném. Wznosić rólnictwo i ulepszać byt włościan, można tylko w czasach spokojnych, gdzie są widoki, że stan obecny na lat kilkanaście, a przynajmeiéj na lat kilka się utrzyma. Wypadki ostatnich lat tak niespodziewanie i tak odmiennie od dotychczasowego biegu rzeczy następowały, że i najuczeńsi ludzie mylili się w swych wnioskowaniach.

Okropny ten niepewny stan rzeczy wstrzymał wszelki postęp w przemyśle i handlu, — usunął w bezpieczne kryjówki wszelkie kapitały, — niedziw, że i na rólnictwo niekorzystnie wpłynąć musiał.

Od początku stólecia nie było tak niepłodnego roku w nowe wynalazki i odkrycia jak rok 49.

Rólnik, który więcéj jak wszelki inny przedsiębiorca, dopiero po kilku latach spodziewać się może korzyści swych nakładów, — z tém większą ostrożnością i niedowierzaniem w czasach burzliwych przystępuje do nowych wydatków; — mianowicie gdy rok ostatni obalając kredyt, handel i przemysł, nie wynagradzał nawet zwykłych powszednich prac i nakładów.

Oprócz tego wszystkiego ważna nader kwestya zajmowała od marca 1848., aż do czasów ostatnich uwagę rólników i odciągała ich od skromnego zatrudnienia, na pole zupełnie im obce.

Prawa bowiem najważniejsze żywotne przez dwa spełna lata przebiegały z rozmaitym skutkiem izby prawodawcze, mianowicie prawo nowe regulacyjne, prawo listów rentowych, prawo wyrównania podatku gruntowego, i ordynacya gminna. — Że w takim rzeczy położeniu, działania wydziału rólniczego nie mogły wydać zamierzonych skutków, pojąć łatwo. Ulepszenia rólnicze i ulepszenie bytu włościan wykonać się tylko mogą przez zasiłki pieniężne, zakłady naukowe, pisma, a najskuteczniéj przez ustne pouczanie oparte na przykładach.

Dla braku funduszów trzeba było wybierać środki najmniéj kosztowne.

Wydział przeto rólniczy przedłożył Dyrekcyi następujące projekta.

I. Wyznaczenie nagrody za napisanie książki pod tytułem: Poradnik rólniczy dla włościan polskich.

Od dawnego czasu starali się gorliwi przyjaciele ludu o wydawanie pdobnych, — ale pomimo tego, jak w ogóle mało bardzo jest książek dobrych ludowych, tak w szczególności ksiąg rólniczych popularnie napisanych ledwo kilka naliczyć można, — a te ograniczają się na pojedyńcze miejscowości. Życzył więc wydział otworzenia konkursu na dzieło takie.

II. Wydawanie pisma czasowego rólniczego dla włościan.

Dla braku funduszów nie była Dyrekcya w stanie doprowadzić projektów powyższych do skutku, — uznawając jednak ich ważność postarano się o to, że w pismach ludowych już rozpowszechnionych, umieszczane będą artykuły tyczące się rólnictwa.

III. Wydawanie pisma czasowego poświęconego rólnictwu i przemysłowi.

Położenie nasze polityczne wstrzymało właścicieli ziemskich od ulepszeń gospodarskich, brak instytutów naukowych rólniczych, i wielu innych okoliczności, zobojętniło nawet ludzi inteligencyi, i ztąd ta stagnacya w postępie rólniczém od lat kilku.

Dowiedzioną jest rzeczą, że dobry przykład, jak w wszystkiém, tak mianowicie w rólnictwie dobre skutki wydaje. Włościanin polski obdarzony od natury nadzwykłą bystrością i nader zdrowym sądem o rzeczach, najłatwiéj przyjmuje ulepszenia rólnicze, jeżeli widzi, że takowe pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Było więc rzeczą konieczną rozbudzić zapał do wyższego rólnictwa przez pisma peryodyczne; — stało się téj potrzebie po za obrębem Ligi zadosyć.

IV. Zakładanie towarzystw rólniczych włościańskich.

Włościanie w Niemczech i mali dzierzawcy w Anglii celują dobrym bytem i wzorowém gospodarstwem, jedynie przez zaprowadzenie u nich towarzystw rólniczych w małych okręgach, dośli do tego stopnia kultury. — Mamy nawet w Prusach zachodnich przykłady, że przez towarzystwa włościańskie znacznie byt się małych posie-

dzicieli ziemskich poprawił. Wieśniak wszędzie chce przez własne dyskusye lub naoczne przekonanie być nauczanym. Ustna nauka, w któréj wątpliwość jego natychmiast przykładem zostaje zbita, więcéj skutkuje, jak wszelkie uczone dedukcye i dzieła, i dopiero przy ustnym wykładzie pisma skutek wywierają.

Dyrekcya nie radziła jednak, ażeby nowe oddzielne zakładać towarzystwa rólnicze, obok Lig parafialnych, gdyż zbyt wiele stowarzyszeń, które z nowemi składkami połączone, zamiast zachęcenia, odstraszyłyby tylko. Z tych więc powodów mniema Dyrekcya, że korzystnie będzie, na zgromadzeniach Lig parafialnych odczytywać z pism ludowych artykuły o rólnictwie i ustnie przytém jeszcze pouczać.

Z przyjemnością dowiedziała się Dyrekcya, że przez usiłowania Rady Prowincyonalnéj w Prusiech, zawiązało się w Chełmnie towarzystwo rólnicze, które obok ulepszenia rólnictwa w ogólności, za główne sobie założyło zadanie, wznosić byt włościan.

V. Kasy małych pożyczek dla włościan.

Głównem zadaniem w dzisiejszym czasie być powinno utrzymanie włościan w posiadaniu ziem, aby ile możności wstrzymać parcie i napływ obcych.

Najskuteczniejszym ku temu skutkiem byłyby niezawodnie kasy, udzielające małe pożyczki podupadłym przez nadzwyczajne wypadki włościanom. — Już dawniejsza Dyrekcya i rozmaite Dyrekcye powiatowe rozbierały ważny ten przedmiot; był on także dyskutowany na zjeździe w Wierzenicy, ale i tutaj znów brak funduszów stoi na przeszkodzie.

W powiecie Szremskim powstaje podobny zakład, połączony z kasą oszczędności; w powiecie Inowrocławskim już jest w życie wprowadzonym.

Zaraz po objęciu urzędowania, starała się Dyrekcya wyjednać na pożyczki włościańskie, kapitały pod zarządem kolegiów kościelnych będące; — o ile bezpieczeństwo udowodniono i przepisów prawnych dopełniono, pożyczki takowe zostały udzielone i wielu od upadku uratowały. Nareszcie starała się Dyrekcya o upowszechnienie zbawiennéj instytucyi zabezpieczenia krów włościańskich i z przyjemnością po kilku powiatach zaprowadzenie téj instytucyi widziała.

O ile się Liga do innych dobroczynnych zakładów przyczyniła, które przeważny wpływ także na rólnictwo i na dobry byt włościan wywierają, sprawozdania innych wydziałów wykazują.

Wydział finansowy.

Dyrekcya Główna pragnęła zaraz od początku istnienia swego wiedzieć dokładnie, jakie ma fundusze do swéj dyspozycyi, aby stósownie do nich mogła swój etat ułożyć. Tego absolutnie uskutecznić nie mogła, najpierw z tego powodu, że niektóre tylko dyrekcye powiatowe specyalne wykazy składek nadesłały, a powtóre i z tego, że z napisanych składek część tylko mała rzeczywiście wpłynęła. Musiała zatém Dyrekcya wydatki swoje do chwilowego stanu kasy zastósować bez pewnego i stałego etatu, który się stał całkiem niepodobnym.

Jednakże i w tém położeniu rzeczy, które nieodzownym było skutkiém wycieńczonego w ostatnich latach kraju naszego, pewnych trzymała się zasad. Najpierw musiała mieć na względzie utrzymanie całego organizmu t. j. administracyi, a z nią egzystencyi całéj Ligi i fundusze swoje na ten cel przedewszystkiém obrócić. Tu bowiem nie chodziło jéj o wspieranie tego lub owego członka, tego lub owego wydziału, tego lub owego kierunku życia ligowego, ale przedewszystkiem o egzystencyą całego ciała. Dla tego wydatki na administracyą były najpierwsze i najważniejsze.

Powtóre bacząc na to, że fundusze Dyrekcyi Głównéj powierzone, nie mogą z przeznaczenia swego być użyte na cele partykularne i miejscowe, ale szczególnie na cele całéj Ligi, uważała za swoją powinność, na takie szczególnie obracać je przedmioty, któreby powszechny przynosiły pożytek. Z natury rzeczy zatém wynika, że nie mając innych skuteczniejszych środków do użycia tych funduszów dla dobra całości nad publikacyą, na ten szczególnie przedmiot najwięcéj zwróciła uwagi, najwięcéj poświęciła funduszów. Co tu bowiem wydala, wydała dla wszystkich, już to

w obronie sprawy narodowéj przez pisma publiczne obce, już téż przez pisma własne, już nareszcie i szczególnie przez rozszerzanie za jak najumiarkowańszą cenę pism przeznaczonych dla ludu naszego. Z tego powodu najwięcéj swoich funduszów na ten cel poświęcić musiała.

Dobroczynność nareszcie, która z natury swojéj więcéj jest partykularną i miejscową, o tyle tylko miała prawo do funduszów ogólnych, o ile powszechny w pewnych przypadkach nosiła na sobie charakter. Reszta musiała być pozostawiona Ligom powiatowym i obwodowym, które na ten cel połowę funduszów zatrzymały.

Przemysł mało mógł znaleść poparcia, bo fundusze zbyt były szczupłe, aby go silnie podźwignąć.

Szczegółowy wykaz dochodu i rozchodu, obejmuje następująca tabela.

Dochód w roku 1849.

№ bieżący	Wyszczególnienie powiatów	Kwota.			Wpływy nadzwyczajne.			Ogółem.		
		Tal.	*sg.*	*fn.*	*Tal.*	*sg.*	*fn.*	*Tal.*	*sg.*	*fen.*
1	Z powiatu Bukowskiego	255	10	3	—	—	—	255	10	3
2	„ Babimostskiego	159	6	4½	—	—	—	159	6	4½
3	„ Bydgoskiego	126	—	—	—	—	—	126	—	—
4	„ Brodnickiego	100	—	—	—	—	—	100	—	—
5	„ Chełmińskiego	195	29	—	—	—	—	195	29	—
6	„ Gdańsk	20	5	—	—	—	—	20	5	—
7	„ Inowrocławskiego	457	10	1	—	—	—	457	10	1
8	„ Kościańskiego	300	—	—	—	—	—	300	—	—
9	„ Krobskiego	274	9	7½	—	—	—	274	9	7½
10	„ Krotoszyńskiego	25	—	—	—	—	—	25	—	—
11	„ Kwidzyńsko - Gniewskiego	30	—	—	—	—	—	30	—	—
12	„ Lubawskiego	30	—	—	—	—	—	30	—	—
13	„ Międzychodzkiego	72	14	11	—	—	—	72	14	11
14	„ Mogilnickiego	128	14	8	—	—	—	128	14	8
15	„ Malborskiego	16	—	—	—	—	—	16	—	—
16	„ Obornickiego	72	—	—	—	—	—	72	—	—
17	„ Poznańskiego z prawéj strony Warty . . .	82	—	—	—	—	—	82	—	—
18	„ Z obwodu miasta Poznania	149	10	3	—	—	—	149	10	3
19	„ Pleszewskiego	145	10	3	—	—	—	145	10	3
20	„ Szamotulskiego	323	21	1	—	—	—	323	21	1
21	„ Szubskiego	160	—	—	—	—	—	160	—	—
22	„ Starogardzkiego	75	—	—	—	—	—	75	—	—
23	„ Świeckiego	145	—	—	—	—	—	145	—	—
24	„ Szremskiego	273	26	3	—	—	—	273	26	3
25	„ Średzkiego.	216	25	—	—	—	—	216	25	—
26	„ Toruńskiego	100	—	—	—	—	—	100	—	—
27	„ Wschowskiego	126	19	11	—	—	—	126	19	11
28	„ Wrzesińskiego	176	7	9	—	—	—	176	7	9
29	„ Wyrzyskiego	206	—	—	—	—	—	206	—	—
30	Wpływy nadzwyczajne	—	—	—	68	10	—	68	10	—
	Summa . . .	4442	10	5	68	10	—	4510	20	5

Dochód w roku 1850.

№ bieżący	Wyszczególnienie	Kwota *Tal.*	*sg.*	*fn.*	Wpływy nadzwyczajne *Tal.*	*sg.*	*fn.*	Ogółem *Tal.*	*sg.*	*fen.*
1	Dyrekcya Koła Towarzyskiego z Poznania na wsparcie nauczycieli	—	—	—	89	2	—	89	2	—
2	Przez obyw. Cegielskiego z balów zebranych pieniędzy i na wsparcie nauczycieli przekazanych	—	—	—	202	13	6	202	13	6
	Summa . . .	—	—	—	291	15	6	291	15	6

Rozchód w roku 1849. i 1850.

począwszy od dnia 10. stycznia 1849. do 30. marca 1850.

№ bież.	Wyszczególnienie	Kwota Tal.	sr.	fn.	Uwagi.
1	ADMINISTRACYA.				
	1. Pensya dla sekretarza od dnia 18. lutego 1849., r. do 14. lutego 1850 . . . . 600 tal. — srb. — fen.				
	2. Dla registratora łącznie pisarza od 10. styczn. 49. do 30. marca 50. za 15 mies. 290 — „ — „ —				
	3. Za pomoc w pracach ligowych w Berl. 10 — „ — „ —				
	4. Za materyały pism. i mobilia biórowe . 32 — 14 — 10 —				
	5. Za lokal na bióro . . . . 60 — „ — „ —				
	6. Stracone agio od polskich pieniędzy . . 7 — 14 — „ —				
	7. Introligatorowi za oprawy książek i t. d. 16 — 25 — „ —				
	8. Koszta podróży urzędników . . . . 129 — 1 — „ —				
	9. Portorya pocztowe i posłańce . . . 68 — 14 — 4 —				
	„ „ „	1306	9	8	
2	PRZEMYSŁ. Na wykończenie machiny mierniczéj	20	—	—	
3	DOBROCZYNNOŚĆ.				
	1. Na podniesienie teatru amatorsk. w Pozn. 30 tal. „ srb. „ fen.				
	2. Na pismo polskie . . „ . . . 50 — „ — „ —				
	3. Gospodarzowi Korcz . . . . . . 30 — „ — „ —				
	4. Dyrekcyi obwodowéj miasta Poznania na wsparcie biednych . . . . . . 149 — 10 — 3 —				
	5. Na domy ochrony małych dziatek . . 50 — „ — „ —				
	„ „ „	309	10	3	
4	PUBLIKACYA.				
	1. Na gazetę polską i niemiecką . . . . 1509 tal. 2 srb. 2 fen.				
	2. Na dziennik Górno Szląski . . . . . 30 — „ — „ —				
	3. Autorowi na pisma niem. w sprawie nar. 266 — 3 — „ —				
	4. Za druk statutów i aktu walnego zebrania tak w polskim jak i niemieckim języku 186 — „ — „ —				
	5. Portorya pocztowe . . . . 10 — 8 — „ —				
	6. Inseraty . . . . 6 — 5 — „ —				
	7. Prenumerata na Kurka mazurskiego. . 5 — „ — „ —				
	8. Za druki niemieckie . . . . 54 — 5 — 6 fen.				
	9. Na księgi ludowe . . . . 200 — „ — „ —				
	10. Autorom honoraryum za księgi ludowe . 90 — „ — „ —				
	11. Za druk „Żywot poczciwego człowieka“ . 123 — „ — „ —				
	12. Pożyczki na pismo publiczne polskie . . 100 — „ — „ —				
	„ „ „	2580	16	2	
	Summa . . .	4216	6	1	

Porównanie.

Przychód	4510 tal. 20 srb. 5 fen.
Rozchód	4216 — 6 — 1 —
Pozostaje w kasie Dyrekcyi Głównéj remanent . .	294 tal. 14 srb. 4 fen.

Poznań, dnia 12go Marca 1850. roku.

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj.

Wydział Publikacyi.

Przeszłoroczna tymczasowa Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj, zawiązała się pod takiemi stosunkami, które wymagały najsprężystszego działania na opinią publiczną. Dla tego téż ówczesny tymczasowy wydział publikacyi zajął się przedewszystkiém wydawnictwem licznych pism politycznych ulotnych, tak w niemieckim, jak w polskim, jak w francuzkim języku, dla popierania i odpierania opinii publicznéj w sprawie narodowéj polskiéj. Krom tego utworzyła Dyr. Główna sobie z Gazety polskiéj organ polityczny dla kraju, by nim kierować pojęcia polityczne ziomków. Okoliczności, pod któremi wydział publikacyi na rok bieżący przyjął obowiązki, były mniéj więcéj te same, a obowiązany był prócz tego dotrzymać kontraktu zawartego z właścicielami Gazety Polskiéj, który się dopiero kończył na Śty Michał r. b. Tymczasem Dyrekcya Główna przekonywała się coraz bardziéj, że jéj więcéj na rozbudzenie ducha narodowego działać należy, niżeli puszczać się na pole zewnętrznéj polityki, która nadzieje Polaków w ostatnich czasach tylekroć zajęła, ale i zawiodła. Dla tego w ciągu bieżącego roku Dyrekcya Główna szczupłe tylko przeznaczyła fundusze na publikacye pism ulotnych politycznych, z któremi się autorowie dobrowolnie jéj nastręczali. Przyłożono się tylko do wydania trzeciego poszytu Loewenberga nader interesownych dokumentów o W. Ks. Poznańskiém. Wyznaczono autorowi na ten cel pomocy 100 talarów i żądano, aby tę summę w stósownéj liczbie egzemplarzy Dyrekcyi spłacił. Autor wstrzymał wydawanie dalszych poszytów, czyli to z niedostatku materyałów, czy z innych niewiadomych nam powodów.

Dr Metzig z Leszna napisał w interesie sprawy W. Ks. Poznańskiego następujące pisemko: factische Berichtungen und persönliche Bemerkungen zu der Rede des Abg. Roeder. Dyrekcya Główna oceniając trafność poleciła wydziałowi publikacyjnemu podjąć się kosztów druku, które drukarni Günthera w Lesznie wypłacone zostały. Krom tych dwóch pisemek w niemieckim języku żadne inne nie wyszło staraniem Dyrekcyi Głównéj, oprócz zbioru dokumentów, obejmujących polityczne prawa W. Ks. Poznańskiego, które pod czas sejmu wydał członek Dyrekcyi Cieszkowski w Berlinie, a o czém przy wydziale praw narodowych będzie mowa.

Natomiast uważaliśmy za potrzebę utworzenia Gazety niemieckiéj, jako organu interesów polskich. Atoli wysokość nakładu takiéj gazety i ponoszenie niezbędnych ofiar w pierwszym, a może i w drugim roku, wstrzymały nas początkowo od tego przedsięwzięcia. Kiedy jednak tutejszy księgarz Ob. Stefański zgłosił się do nas w miesiącu lutym, że chce na własne ryzyko gazetę taką niemiecką utworzyć, jeżeli mu Dyrekcya Główna w pomoc przyjdzie, przychyliliśmy się do jego żądania w ten sposób, żeśmy naprzód zamierzone pismo wszystkim naszym Dyrekcyom tak powiatowym, jak i obwodowym polecili i do zbierania prenumeraty zachęcili; powtóre, żeśmy się obowiązali na cztery miesiące zaprenumerować 200 egzemplarzy, aby je w różne strony Niemiec, gratis rozesłać i tym sposobem gazetę tę za granicą W. Księstwa upowszechnić. Następnie skłoniła się jeszcze Dyrekcya do opłacenia na 4 pierwsze miesiące współredaktora w ilości 133 Tal. i 10 sgr.

Obywatel Stefański na téj pomocy poprzestał i gaz. niemiecka pod tytułem: „Zeitung des Osten“ od dnia 15. marca wychodzić zaczęła.

Po upływie czterech miesięcy, wydawca zgłosił się na nowo o pomoc do Dyrekcyi Głównéj, wystawiając swoje znaczne straty, jakie w tym czasie już poniósł. Dyrekcya zważywszy, że pomoc dawana téj gazecie niemieckiéj w tenczas tylko da się usprawiedliwić, jeżeli

to pismo samo się potém o własnych siłach utrzyma i spodziewając się, że jeżeli przez rok wychodzić będzie tak się już upowszechnić powinno, że na rok następny już wsparcia wymagać nie będzie, przyrzekła wydawcy pomienionéj gazety nową warunkową pomoc w ilości 366 Tal. 20 sgr., mającą się tylko w tenczas przyznać i wypłacić, jeżeli gazeta Zeitung des Osten, aż do końca marca przyszłego roku wytrwa.

Tymczasem wydawca Stefański odstąpił od wydawnictwa gazety Zeitung des Osten na rzecz akcyonaryuszów, którzy ją od 1. lipca daléj wydawali, ale w zmniejszonym formacie. Wszelako i w tym szczupłym zakresie gazeta utrzymać się nie zdołała i po wyszafowaniu funduszów akcyjnych, w środku miesiąca Grudnia r. b. wychodzić przestała.

Wydała Dyrekcya z funduszów Ligi na wsparcie téj Gazety od 15. marca do 1 kwietnia 63 Tal. 20 sgr.
od 1. kwietnia do końca czerwca 366 „ 20 „
od końca czerwca do 15 lipca . . 61 „ 3 „ 4 fen.
za rozesłanie 200 exem. tejże . . 21 „
Razem 512 Tal. 13 sgr. 4 fen.

Zobowiązanie się Dyrekcyi do zapłacenia 366 Tal. 20 sgr. ostatniego marca przyszłego roku ustało, w skutek niewychodzącéj już gazety Zeitung des Osten.

Czynności wydziału publikacyi w zakresie pism publikacyjnych polskich były następujące. Wydział tymczasowy już w sprawozdaniu ostatniem wyjaśnił swój stosunek do redakcyi gazety polskiéj, z którego wypadało, że ani redakcya za artykuły Dyrekcyi, ani Dyrekcya za artykuły redakcyi odpowiadać nie chciała i nie mogła. Tego stosunku koniecznem było następstwem, że gazeta polska o tyle tylko była urzędowym organem Ligi polskiéj, ile w niéj Dyrekcya Główna swoje obwieszczenia i odezwy do wiadomości wszystkich członków umieszczała i w tym celu téż Dyrekcya do trzymania Gazety z urzędu zobowiązała.

Ta okoliczność pokazała najjaśniéj, że kosztowne utrzymanie gazety, mającéj tylko być donosicielką obwieszczeń Dyrekcyi, było niepotrzebnym wydatkiem i że ten stosunek tylko tak długo może być utrzymywany, dopóki kontrakt dawniéj zawarty był obowięzującym.

Zeszłoroczna tymczasowa Dyrekcya, robiąc układ z gazetą polską, robiła go pod okolicznościami, które ustalenie pisma politycznego polskiego czyniły potrzebném, a kierowanie opinii w interesie Ligi koniecznem. Sądziła oprócz tego, że gazeta polska niebawem w taką liczbę prenumeratorów urośnie, iż kasie Dyrekcyi nie szkody, ale korzyści przyniesie.

Oczekiwania te i widoki zmieniły się, dla tego, że się czasy i stosunki zmieniły. Z jednéj strony Liga działa się coraz więcéj ograniczoną w swoich czynnościach, dla przyczyn na wstępie wyrażonych, z drugiéj strony fundusze Ligi pokazały się za szczupłe, aby mogły się stać podstawą rozleglejszego działania; nareszcie powstanie drugiego pisma politycznego ujęło czytelników. Następstwem tego wszystkiego było, że i Gazeta Polska w taką liczbę prenumeratów nie urosła, aby wszystkie koszta redakcyi i nakładu pokryła. Gazeta Polska gdy przeszła na organ Ligi, liczyła 800 prenumeratorów i urosła w ostatnim kwartale zeszłego roku w 1140. czytelników, a jednak, jak to sprawozdanie zeszłoroczne pokazuje, musiała Dyrekcya Główna dopłacić na ten kwartał 390 Tal. 5 sgr. 4 fen.

Ten sam stosunek został w bieżącym roku, z tém tylko nadmienieniem, że w czasie sejmu berlińskiego kosztem Dyrekcyi utrzymywany był korespondent dla Gazety Polskiéj, którego honoraryjum wynosiło 15 Tal.

W pierwszym kwartale było 1251 prenumeratorów
Dochód ogólny wynosił . . . 1851 Tal. 19 sgr. 8 fen.
Koszta nakładu wynosiły po odtrąceniu 18 Tal. i 18 sgr. za niedrukowane dadatki . . . 1520 Tal. 6 sgr. 6 fen.
Koszta redakcyi . . . . 500 „
Razem rozchodu 2020 Tal. 6 sgr. 6 fen
odjąwszy od tego . . . . 1851 „ 19 „ 8 „
zostanie 168 Tal. 16 sgr. 10 fen.
które Dyrekcya w tym kwartale dopłaciła.

W drugim kwartale było 1214. prenumeratorów
Dochód ogólny wynosił . . . . 1800 Tal. 11 sgr.
Koszta nakładu po odtrąceniu 13 Tal. 4 sgr. za niedrukowane dodatki . . . 1434 Tal. 22 sgr.
Redakcya . . . . 500 „
Razem 1934 Tal. 22 sgr.
odjąwszy od tego przychód . . . . . 1800 „ 11 „
zostanie 134 Tal. 11 sgr.
które Dyrekcya w tym kwartale dopłaciła.

W trzecim kwartale było 1020 prenumeratorów.
Dochód ogólny wynosił . . . 1512 Tal. 27 sgr. 8 fen.
Koszta nakładu wraz z 40 Tal. 21 sgr. 9 fen. za drukowane dodatki wynosi . . . . 1509 Tal. 18 sgr. 3 fen.
Redakcya . . . . 500 „
Razem 2009 Tal. 18 sgr. 3 fen.
odtrąciwszy dochód . . . . . . 1512 „ 27 „ 8 „
zostanie 496 Tal. 20 sgr. 7 fen.

Ogólna dopłata zatem do Gazety Polskiéj, w ciągu 4 kwartałów, wynosiła 1189 Tal. 23 sgr. 9 fen., z których na fundusze bieżącego roku przypada 799 Tal. 18 sgr. 5 fen.

Od Św. Michała Gazeta Polska przestała być organem Ligi i z tyżme terminem Dyrekcya Główna uwolnioną została od obowiązków, kontraktem zeszłorocznym przepisanych.

Dyrekcya Główna zwracając uwagę na pisma peryodyczne polskie, wychodzące tak w Ks. P., jak poza jego granicami, starała się przychodzić im w pomoc już funduszami, już poleceniem ich po Ligach powiatowych i obwodowych. I tak poleciliśmy w okólnikach dziennik Górno Szląski, który wychodził w Bytomiu nakładem Mirowskiego, pod redakcyą Smołki, i na ponowione przedstawienie wydawców skarzących się na brak funduszów, zaliczyliśmy im pomocy nadzwyczajnéj raz 20, drugi raz 30 Tal. Atoli zpowodu niemożności zaprowadzenia stowarzyszeń ligowych i z braku tak pisarzy, jak i czytelników miejscowych, pismo to utrzymać się nie mogło i już z początkiem trzeciego kwartału wychodzić przestało. Poleciliśmy dalej okólnikiem pismo ludowe pod tytułem Biedaczek, wychodzące dotąd w Toruniu w nakładzie i redakcyi Preissa. Do projektu tegoż redaktora założenia w Toruniu drukarni, dla drukowania książek ludowych, Dyrekcya o tyle się przyczyniła, że skoro drukarnia stanie, ona z swéj strony zaliczy summę do wysokości 180 Tal., jako przedpłatę na odpowiednią ilość egzemplarzy książek ludowych wydać się mających. Do tego czasu jednak Ob. Preiss do nas w tym interesie nie zgłosił się. Poleciliśmy następnie radzie prowincyonalnéj Prus zachodnich pismo Kurek mazurski, które dotąd wychodzi w Szczytnie pod redakcyą i nakładem Antoniego Gąsiorowskiego, i zaprenumerowaliśmy 20 egzemplarzy, na jeden kwartał, aby rozesławszy go po prowincyi, uczynić go także u nas znajomszym. Dowiadujemy się z boleścią, że pismo to zmieniło swoją pierwotną, dobrą tendencyą.

Popierała wreszcie Dyrekcya Główna pismo Szkołę polską, wychodzące pod redakcyą Estkowskiego. Za jéj wstawieniem się poleconem zostało przez JW. Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego duchowieństwu obydwóch Dyecezyi, wedle reskryptu Arcybiskupiego z dnia 18. lipca r. b. Poleconem także zostało wszystkim Dyrekcyom powiatowym okólnikiem naszym z dnia 15 maja r. b. Krom tego odebrała od Dyrekcyi Głównéj redakcya tegoż pisma nadzwyczajnéj pomocy raz Tal. 30, które już tymczasowa Dyrekcya była zaasygnowała, drugi raz Tal. 25, a za 50 Tal. zakupiła Dyrekcya 200 egzemplarzy Szkoły polskiéj, które między nauczycieli i księży gratis rozdzieliła, aby ich do dalszego trzymania tego ze wszech miar pożytecznego pisma zachęcić.

Ostatniem pismem peryodycznem, któremu Dyrekcya Główna przyszła w pomoc, zaliczając na jego wydawnictwo pożyczkę Tal. 100, jest pismo ludowe Wiarus, które obok Wielkopolanina, do najlepiéj redagowanych, dla tego do najwięcéj upowszechnionych pism ludowych należy. Z pism, które na ręce Dyrekcyi przesłane zostały z wnioskiem wydrukowania ich funduszem Ligi i wynagrodzenia autora, uznaliśmy głos Estkowskiego do Dyrekcyi obwodowych w ogóle za tak trafny i na czasie będący, żeśmy go kosztem kasy ligowéj wydrukować kazali i do Gazety Polskiéj, jako dodatek nadzwyczajny przyłączyli, wynagradzając autora osobném honorarjum.

Inne pisma częścią dla nie dość wyczerpanéj treści, częścią dla braku funduszów, autorom zwrócone być musiały.

Ważne mianowicie rozprawy rólniczo przemysłowéj treści oddaliśmy do redakcyi zapowiedzianego rólniczego pisma Ziemianina, która z nich nie omieszka zrobić potrzebnego użytku.

Członek Dyrekcyi August Cieszkowski własnym nakładem wydał nowe wydanie pisma swego o Ochronach wiéjskich, które między Ligi powiatowe i obwodowe rozdzielone było.

Te są publikacye, które za staraniem Dyr. Gł. i Wydziału publikacyi dokonane zostały, dołączając dotego jeszcze Akt pierwszego walnego zebrania Ligi polskiej i oddruk statutów w obydwóch językach, które zaraz na początku roku za naszem wyszły staraniem.

Nie możemy w końcu pominąć projektu, który nam w miesiącu Listopadzie uczynił Obyw. Łepkowski z Krakowa, odbycia z rysownikiem podróży po Szląsku, dla zebrania pomników do historyi i literatury polskiéj. Rzecz byto była nader pożyteczna, w skutkach swoich bardzo płodna. Jeżeli się Liga pod szczęśliwemi rozwinie okolicznościami, niewątpimy, iz go przyszła Dyrekcya popierać nieomieszka.

Namieniamy nareszcie, że gdy się do nas zgłosił nauczyciel Stabrowski, z dóbr Kurnickich, z wynalazkiem sztucznego mechanicznego urządzenia, dla łatwego obliczenia wszelkich przestrzeni, tak na mapie, jak na ziemi, i żądał od nas pomocy, abyśmy go postawili w możności wykonania téj machiny wedle modelu, nad którym 20 lat pracował, nieomieszkaliśmy się przychylić do jego prośby i wyznaczyć mu pomocy 50 Tal.:, z których 20 Tal. już odebrał, a 30 odbierze po wykończeniu machiny.

Stósownie do uchwały na zjeździe Wierzenickim zapadłéj, zawiązała się komisya dla wydawania tanich książek ludowych pod przewodnictwem wydziału publikacyi. Do niéj powołanymi zostali: X. Prusinowski z Poznania. X. Borowicz z Brodnicy, Estkowski z Poznania, Edmund Bojanowski z Grabonogu, Dr. Néj z Trzemeszna, jako osoby z przedmiotem piśmiennictwa ludowego

dobrze obeznane i najlepiéj potrzebie jego zaradzić mogące.

Na pierwszem posiedzeniu téj komisyi dnia 20 sierpnia r. b. postanowiono:

1. wystosować prośbę do JW. Arcybiskupa, aby ze swego ramienia opracować polecił katechizm dla ludu, oraz dzieje pisma świętego dla ludu polskiego, na co odebrana odpowiedź pod dniem 5. września objaśniła komisyą, że przedmiot ten już od dawna zwrócił uwagę i troskliwość szanownego Arcybiskupa i że komisya do ułożenia książek pomienionych już jest wyznaczona;

2. polecić Estkowskiemu wydać, jako pierwszą książkę ludową, Żywot poczciwego człowieka, podług Reja z Nagłowic. Pierwsza część tejże książki dla różnych opóźnień dopiero w końcu r. b. wyszła;

3. ogłosić konkurs na książki ludowe następującéj treści:

a) Opis dawnéj Polski pod względem zwyczajów, obyczajów, pomników, widoków, gospodarstwa, a to wszystko na tle geograficzném.

b) Obraz dziejów Polski, aż do pierwszego rozbioru, uwydatniając w nich główniejsze osoby historyczne i świetne koleje narodu.

c) Obraz dziejów Polski po jéj upadku, aż do roku 1815, także więcéj w biograficzny sposób.

Na powyższe trzy zadania w ciągu ostatniego kwartału trzy nadeszły rękopisma, z których każde tylko ostatnią część zadań konkursowych wzięło sobie za przedmiot.

Komisya z trzech pism sobie nadesłanych jednemu przyznała pierwszeństwo i druk jego poleciła. Na dwa inne wzwyż przytoczone zadania, ponowiła konkurs, naznaczywszy termin ostateczny do 15 kwietnia r. b.

W następnym roku wyjdą z druku dwie drugie części Żywota poczciwego człowieka przez Estkowskiego, tudzież ukończony został już druk Prawnego Poradnika dla ludu, tak że pierwotna myśl Dyrekcyi Głównéj, aby przynajmniéj co dwa miesiące jednę książeczkę ludową wydawać, dopiero w przyszłym roku ligowym będzie mogła przyjść do skutku.

Wydział Praw Narodowych
i korespondencyi wewnętrznéj.

Najgłówniejsza działalność Wydziału Praw Narodowych i stosunków zewnętrznych, zjednoczyła się tak dalece z czynnościami grona poselskiego polskiego w Berlinie, że słusznie powiedziećby można (jak to już zresztą w samym charakterze i przeznaczeniu tego Wydziału leżało), iż dzieje tego Wydziału ligowego były poniekąd przez rok prawie cały dziejami grona poselskiego, i nawzajem; albowiem przy znanéj, i przez obcych nawet wysoko uznawanéj solidarności posłów polskich między sobą, trudnoby odróżnić przyszło, co się w charakterze czysto ligowym, a co w poselskim uczyniło, lub uczynić usiłowało. Jak w ogóle członkowie Dyrekcyi Głównéj, powołani w ciągu roku dwakroć na sejmy Berlińskie, ten rok prawie cały stracili na pracach parlamentarnych, dokładając wszelkich sił i starań, aby pilnować praw narodowych tak przyrodzonych, jak pisanych, owych praw tak jasnych, a przecież tak często nadwerężanych, oraz, aby nie pominąć niczego, coby dla dobra narodowości naszéj przysporzyć się dało, i społem ratować, co tylko zagrożoném być mogło, tak téż w szczególności członek dyrygujący niniejszym Wydziałem, z saméj natury powierzonego sobie Wydziału, czuł się jakoby podwójnie obowiązanym do pielęgnowania sprawy narodowéj, a w zwartym z kolegami swemi stojąc szeregu, dzielił téż z nimi koleje parlamentarne. A ponieważ życie parlamentarne grona polskiego jest częścią dostatecznie znane, częścią zaś może jeszcze za świeże i z bieżącą polityką za nadto spowinowacone, aby już całkowicie ocenioném być mogło, przeto téż Wydział Praw Narodowych uważa za stósowne, opuścić z tego sprawozdania to wszystko, co albo ściśle do zakresu obrad parlamentarnych się ściąga, albo téż przynajmniéj po za takowy nie sięga; — a to z uwagi, iż nie kto inny, jedno samo grono dawnych posłów jest

w stanie ocenić, kiedy i w jaki sposób? (bo o pytanie „czy“ mowy być nie może, to się samo przez się rozumie) z właściwie sejmowych czynności swoich jako też z ich powodów i skutków złoży sprawozdanie.

I. Z téj więc pierwszéj kategoryi czynności swoich, z sejmowemi poniekąd zpowinowaconych, lecz odrębne mających przeznaczenie, ogranicza się tu Wydział Praw Narodowych na przytoczenie trzech aktów, które czuł się w obowiązku wygotować, a z których pierwszy poprzedził sam wybór posłów polskich, gdy przeciwnie ostatni już po ustąpieniu ich z parlamentarnego pola nastąpił, środkowy zaś właśnie z samego środka ich działalności wypłynął, lecz wpływ jego nietylko na zakres sejmu berlińskiego był obrachowany; wszystko zaś troje mniéj lub więcéj do dalszego popierania i tradycyi usiłowań narodowych na drodze jawnéj i legalnéj posłużyć jeszcze może i dla tego się tu przypomina:

1) Już w części ogólnéj tego sprawozdania była o tém wzmianka, iż rzetelność wyborów w WKs. Poznańskiém zagrożona została postanowieniem rządu, organizującém okręgi wyborcze, nie jak prawo wyraźnie stanowiło, wedle istniejących powiatów, ale owszem wbrew prawu, ćwiartując powiaty i stosując okręgi do projektowanéj dopiero linii demarkacyjnéj.

Gdy wszelkie kroki zmierzające ku cofnięciu tak niesłychanego w dziejach administracyjnych postanowienia, bo opierającego się anticipando na uchwale jeszcze nie zapadłéj, na linii dopiero proponowanéj, o któréj nawet zamierzonym kierunku jeszcze wówczas z dokładnością niewiedziano, aby akt tak ważny, jakim jest wybór reprezentacyi krajowéj, stósownie do pewnych widoków, nie zaś stósownie do istotnych warunków systemu reprezentacyjnego przeprowadzić; gdy wysłana do Berlina celem cofnięcia tego postanowienia deputacya, złożona z sędziego Pilaskiego, Józefa Mycielskiego, oraz Edwarda Ponińskiego, bezskutecznie powróciła, gdy więc pozostawała tylko smutna alternatywa, albo wstrzymać się zupełnie od wyborów, albo też przystępując zupełnie do takowych, narazić się poniekąd na uznanie linii demarkacyjnéj, którą za ich podstawę przyjęto, — ujrzał się Wydział Praw Narodowych w obowiązku ułożenia normy do zbiorowéj deklaracyi, która zawczasu po wszystkich ligach rozesłana, snać odpowiedziała uczuciom i przekonaniu wszystkich elektorów polskich (Wahlmännner), albowiem zewsząd podpisami tychże opatrzona do Dyrekcyi Głównéj powróciła, a następnie na jednéj z pierwszych sesyi sejmu Berlińskiego z trybuny odczytana, wraz z tysiącami podpisów na stole izby złożoną została. Tym sposobem nietylko, że tkwiącą w tém nadużyciu władzy petitio principii jawnie wytknięto, lecz zarazem z całą legalnością, jakiéj ten akt wymagał, zapobiegło się wszelkim późniejszym zarzutom lub przypuszczeniom, jakoby demarkacya przez wykonanie wyborów, sankcyą jakąśkolwiek uzyskała, a nadto oświadczyło się raz na zawsze przez usta najlegalniejszych ku temu tłomaczy, bo przez wyszłe z pierwotnych, a powszechnych wyborów ciało elektorów polskich, iż choćby kiedykolwiek przyszło nam na to, w skutek jakichbądź nadużyć, iżbyśmy się ograniczyć musieli na jednym tylko reprezentancie narodowości naszéj, tobyśmy przecie ani rąk nieopuścili, ani walki parlamentarnéj nie zaniedbali, lecz owszem z wytrwałością i poświęceniem na téj drodze praw naszych poszukiwali.

Ponieważ akt ten, jak to z osnowy jego się okazuje, nie na raz jeden był ułożony, lecz i na przyszłość wagę pewną mieć będzie, jako zastrzegający reprezentacyą narodowości polskiéj od wszelkich błędnych tłomaczeń, jako zapobiegający wszelkim insinuacyom i wystarczający do wytknięcia jéj właściwego stanowiska, przeto też wspomnieć o niém w obecném sprawozdaniu Wydział Praw Narodowych uznał za stósowne.

2) Gdy śród prac sejmowych i ze względu na nadchodzące obrady nad artykułem I. konstytucyi, dotyczącym stosunku Wielkiego Księstwa Poznańskiego do korony pruskiéj, oraz na potrzeby ku dokładnemu obeznaniu członków sejmu, jako też światlejszéj publiczności z podstawą prawną, na któréj W. Ks. Poznańskie (acz bez uczestnictwa Polaków) założone zostało, — okazała się potrzeba wygotowania krótkiego ile możności, lecz jasnego wykazu dokumentów dyplomatycznych i prawa publicznego, do których Polacy pod berłem pruskiém zostający odwoływać się mają prawo, a to zaiste nie jako do tego, co im z wiecznéj sprawiedliwości, a nawet dla dobra i porządku saméj Europy się należy, ale przynajmniéj jako do tego, co im traktatami zagwarantowano i prawém pisaném tylekroć przyznano; — gdy przeto wybrana ku temu z grona posłów polskich komisya, ułożenie tych dokumentów i opatrzenie ich w krótkie, ale niezbędne objaśnienia, członkowi dyrygującemu Wydziałem Praw Narodowych powierzyć raczyła, zajął się tenże wygotowaniem tego dyplomatycznego obrazu i starał się zebrać wszystkie tyczące się W. Ks. Poznańskiego dokumenta w cyklus taki, ażeby oparte na ile możności najkrótszym i najwstrzemięźliwszym aparacie hermeneutycznym, mogły stanowić ścisłą i warowną przeciw zarzutom przeciwników całość, i ten punkt prawa publicznego Europejskiego, mało dotąd rozebrany, w większém i przystępniejszém, jak dotąd, świetle wystawić. Tak powstało pismo pod tytułem:

„Zusammenstellung von staats- und völkerrechtlichen Urkunden, welche das Verhältniß des Großherzogthums Posen zur Preußischen Krone betreffen. Nebst einigen Erläuterungen“ —

które nietylko członkom obu Izb w Berlinie, jako też władzom i wybranym ku temu osobom, ale także redakcyom znakomitych pism peryodycznych tak w kraju jak zagranicą, oraz w ogóle znawcom prawa publicznego Wydział Praw Narodowych zakomunikował; niemniéj też nadchodzącemu sejmowi Erfurtskiemu przesłać nieomieszka, sądząc, iż tym sposobem nietylko obowiązku swego przez wyprowadzenie téj rzeczy przed forum opinii publicznéj i pod oko biegłych dopełnia, lecz i do ustalenia kontrowersyjnéj dotychczas kwestyi najlepiéj się przyczyni. Że mimo zdarzyć się mogących przy dokonaniu podobnéj pracy usterków, których zresztą przy nowém jéj wydaniu łatwo się będzie uchronić, cel zamierzony zupełnie chybionym nie został, dowiodło już to żarliwe pewnego stronnictwa przeciw temu pismu występowanie, już to znowu potwierdzające niestronniczych zgoła sędziów uznanie; — już to nareszcie okoliczność, iż pismo to dało pochop do mnogich, a po części urzędowych rozbiorów.*) Skoro zaś dotąd dla wielu sub judice lis est i skoro na przyszłość przy dalszém rozwijaniu się stosunków polityki powszechnéj, mianowicie w razie zwołania nowego kongresu mocarstw Europejskich zdarzyć się łatwo może, iż kwestya W. Ks. Poznańskiego znowu na drogę układów dyplomatycznych wprowadzoną będzie, przeto jesteśmy zdania, iż pismo niniejsze, służące dziś na wykaz tego, o co W. Ks. Poznańskie w stosunku do monarchii pruskiéj domagać się sądzi mieć prawo, posłużyć też może do wytknięcia w téj kwestyi pozytywnego terminus a quo z czasów wielkiego Europejskiego kongresu i ułatwi tym sposobem przez podany w niém wątek dalsze w tym względzie obrady.

3. Pomijając, jak się wyżéj rzekło, wszelkie inne akta lub czynności w obręb działań czysto parlamentarnych wpadające, jak n. p. motywowaną deklaracyą przy złożeniu mandatów posłów polskich i t. p., przystępuje Wydział Praw Narodowych do téj ostatniéj, w stosunku do sejmu pruskiego czynności, która bez wątpienia najsmutniejsze na umysł rodaków sprawiła wrażenie, dowodząc im, że w oczach tegoż sejmu nietylko wszelkie dawniejsze prawa i gwarancye, ale nawet świeża konstytucya, do któréj ułożenia i rewidowania posłowie W. Ks. Poznańskiego powołani zostali, przecież dla W. Ks. Poznańskiego w swojéj mocy nieistnieje, skoro jéj tytuł IX. wyjątkową, a niczém uzasadnić się nie dającą uchwałą Izb zawieszonym być może. Dyrektor niniejszego wydziału, który czuł się w obowiązku mimo złożenia poselskiego mandatu pozostać w Berlinie, aż do odroczenia sejmu, nie mógł przenieść na sobie, aby nie podniósł głosu prawa i sumienia przeciw zamierzonemu zgwałceniu téj konstytucyi, którą zaledwie co Izby zrewidowały i zaprzysięgły, — a w piśmie do Izby I. adresowanym, starał się wytknąć zasadnicze punkta prawa powszechnego i polityki, które uchwałę takową nieprzypuszczalną czynią. Gdy jednak ani to pismo, ani stanowcze wystąpienie na mównicę tak znakomitych mężów stanu, bądź wysokich urzędników, bądź dawnych ministrów, bądź wsławionych prawników i mówców jakiemi są n. p. Brüggemann, Kisker, Tamnau, Hansemann, Bockum Dolffs, a w II. Izbie poprzednio Reichensperger, nie zdołało powstrzymać obu Izb od tak smutnego postanowienia, aczkolwiek nader małą większością w obudwu do skutku doprowadzonego, udał się znowu Wydział Praw Narodowych do wyższéj nad wszelkie parlamenta instancyi t. j. do opinii publicznéj; rozesławszy protestacyą swoją do pism publicznych starał się jéj wykazać nietylko głęboką niesprawiedliwość tego wyjątkowego postanowienia, ale też i dalsze niebezpieczeństwo podobnéj exemplifikacyi i usiłował tym sposobem o tyle, o ile zaprzątnięta mnóstwem ważnych a bieżących spraw uwaga téj moralnéj potęgi pozwala, przenieść obruszone przeświadczenie prawne mniejszości obu Izb, do większości tego forum nad forami, którego wyroki acz bywają czasem zabiegami stronniczéj prasy opóźniane, przecież są w końcu zawsze niechybne, zawsze sprawiedliwe, i choćby nawet na chwilę zdawały się do akt reponowane, jednak w danéj porze zgodnie z prawem zawsze się ogłoszą.

*) Co się tycze dwóch głównych z ławy ministeryalnéj na posiedzeniu Izby II. z daia 2. Października przeciw dokumentowi pod Nrem XI. tego obrazu uczynionych zarzutów, jakoby 1) rota przysięgi tam umieszczona, nigdy w rzeczywistości składaną nie była i tylko „projektem“ pozostała; 2) iż takowa nie integralnie podaną została, — to pierwszy zarzut późniéj przez komisarza rządowego przy komisyi sejmowéj do uregulowania stosunków W. Ks. Poz. cofnięty został, skoro okazało się z akt rządowych, iż w początkach istnienia W. Ks. acz wprawdzie nie długo, taka wzmacniająca rota przysięgi przez urzędników polskich w służbie pozostających, rzeczywiście podpisywaną była, które to przyznanie w raporcie wyżéj wzmiankowanéj komisyi na stronie 29. się znajduje. Drugi zarzut niekompletności w umieszczeniu téj roty, tém się załatwia, iż nietylko opuszczone dla krótkości ustępy, bynajmniéj głównego a tyle dobitnego ustępu nieosłabiają, ale go raczéj przez wyraźne odwołanie się do narodowości polskiéj jeszcze bardziéj wzmacniają. Dla tego też przy nowém wydaniu tego pisma, rota owa integralnię umieszczoną i obszerniejszém objaśnieniem opatrzoną zostanie, przy czém też i oznaczenie tego numeru, które za zbyt ogólne słusznie uznano na właściwości i ścisłości zyskać nieomieszka.

II. Przechodząc do innéj kategoryi czynności tego Wydziału, wspomnieć tu wypada trzy ogólne przez Dyrekcyą Główną wydane, w Gazecie Polskiéj ogłoszonych, a do zakresu Wydziału Praw Narodowych należące okólniki wyborcze, z których pierwszy z dnia 29. czerwca 1489 stanowczo do brania udziału w wyborach na sejm Berliński wzywa, — drugi zaś z dnia 11. stycznia 1850 przeciwnie od udziału takowego w wyborach na sejm Erfurtski odwodzi, i tylko wysłanie jednego deputowanego ku założeniu protestacyi zaleca, — nareszcie ostatni z 11. marca r. b. znowu do wyborów na sejm berliński nakłania. Że zdania te, obszernie umotywowane, żadnéj sprzeczności, ani niekonsekwencyi w sobie nieobejmują, jakby się to na pozór zdawać mogło, lecz owszem z najsumienniejszego, a wszechstronnego obejrzenia praw i stosunków naszych wypłynęły, najlepiéj się każdy przekona odczytując razem te pojedyńcze odezwy, do czego poda się niebawem sposobność, (jeżeli walne zebranie na to zezwoli) skoro przy akcie drugiego walnego zebrania oddrukowany będzie jako organiczny dodatek zbiór lub wybór okólników, odezw i deklaracyi Dyrekcyi Głównéj, co tém pożądańszém być się zdaje, gdy właśnie wedle zachowanéj w łonie Dyrekcyi tradycyi, nieomal wszystkie jéj okólniki, a mianowicie ważniejsze, traktują nietylko o właściwym przedmiocie, który w szczególności wydanie każdego spowodował, lecz zarazem obejmują ogólny wykład zasad, które Dyrekcya Główna w tym lub owym względzie za normę postępowania ligowego przyjęła, a których dalszą tradycyą bractwu narodowemu przekazać pragnie. I tak np. jak w okólniku z dnia 25. maja o kassach oszczędności starała się Dyrekcya Główna obok organizacyi tychże kas wyłożyć zasady swoje tyczące się reform społeczno-ekonomicznych; — jak następnie w okólniku z dnia 3. sierpnia, wskazując cały obszar robót narodowych stojących przed nami otworem, usiłowała zarazem wytknąć, na czém zawisło nasze wzmocnienie i odrodzenie się; tak znowu w trzech wspomnionych okólnikach wyborczych, oprócz rozporządzeń tyczących się samego aktu wyborów, umieściła też zarysy właściwéj polityki naszéj bądź wewnętrznéj, bądź zewnętrznéj, a mianowicie jak okólnik z dnia 29. czerwca obejmuje obok przechodniego celu swego trwałe zdanie Dyrekcy Głównéj o powołaniu poselstwa polskiego na sejmach pruskich, o ciągłym narodowym obowiązku dla stowarzyszonéj braci, starania się to, aby taż reprezentacya przez jakąśkolwiek obojętność lub opieszałość nie doznała nigdy uszczerbku, bo od udziału naszego jak w administracyi tak w prawodawstwie dobro moralne i materyalne naszéj narodowości nadzwyczaj zawisło; — tak znowu deklaracya z powodu wyborów erfurtskich ogłoszona, obejmuje obok zdania Dyrekcyi co do tego specyalnego aktu ogólne zasady polityki zewnętrznéj, które Dyrekcya Główna za prawdziwie narodowe poczytuje i o których ma najżywsze przekonanie, że Polacy nigdy od nich nie odbiegną, albowiem są one zrosłe z całą naszą historyą, a więc i puścizną następców naszych pozostaną, i chyba tylko ich sposób wyrażania się na zewnątrz z biegiem czasu i wypadków, jak wszystko co żyje, mogłby się przekształcać i rozwijać.

III. Przystępując do dalszego okresu zatrudnień swoich t. j. do korespondencyi zewnętrznych, Wydział jest zdania, iż ani wykaz ani wyliczanie pojedyńczych i bieżących korespondencyi nie może być przedmiotem ogólnego Dyrekcyi Głównéj sprawozdania i że tylko wypadki lub skutki takowych zajmowaćby mogły bądź walne zebranie, bądź całe stowarzyszenie. Otóż z żalem przychodzi mu wyznać, iż skutki takowe dotąd oczekiwaniom nie odpowiedziały, gdyż z przedsiewziętych na téj drodze przemysłowych a dla kraju prawdziwe korzyści rokujacych negocyacyi niektóre wprawdzie znacznie posunięte zostały i pomyślne osięgnięcie celu obiecują, lecz zbiegiem nieprzychylnych okoliczności do spodziewanego ukończenia dojrzeć jeszcze niezdołały. Korespondencye te tyczyły się mianowicie:

1) Wejścia w stosunki bezpośrednie z handlowemi domami, trudniącemi się handlem towarów kolonialnych, celem zaopatrywania handlów i kramów polskich temiż towarami z obszernym ile możności tak co do cyfry, jak co do czasu, kredytem.

2) Pozyskania akcyonaryuszów za granicą ku założeniu banku w Poznaniu, tak potrzebnego dla zaopatrywania rolnictwa naszego kapitałem obrotowym choćby na krótkie eszeanse.

3) Skłonienia pewnych kapitalistów zagranicznych dla summ swoich spokojnego, bezpiecznego i trwałego ulokowania szukających, niechcących ich narazić na żadne fluktuacye giełdowe, ani na przypadkowości wszelkiego ruchomego obrotu, ażeby podobne summy za pośrednictwem i moralną gwarancyą Dyrekcyi Głównéj, skierowali na hypotekę dóbr ziemskich w W. Ks. na pierwszéj pozycyi po summie landszaftowéj; a to do wysokości połowy, respective jednéj trzeciéj już zaciągnionego od ziemstwa długu, która to negocyacya zawiązaną została w celu zasłonięcia tych dóbr od grożącéj im subhasty z powodu wypowiedzianych obcych kapitałów.

Ostatni zwłaszcza przedmiot tyle ważny dla wielu posiedzicieli ziemskich, zdawał się już niedawno temu nader bliskim pomyślnego skutku, tak dalece, że Dyrekcya Główna już się przygotowała do urządzenia najdokładniejszéj w tym względzie kontroli, rychłego zaś

rozpoczęcia wyglądała tém pewniéj, gdy znaczna obfitość kapitałów jaka się nagle po uspokojeniu się ruchów politycznych w roku przeszłym na głównych placach Europejskich objawiła, dawała nie płonną otuchę, iż nietylko znaczny, co do ilości kapitał chętnie się podobnego umieszczenia uchwyci, ale że nawet to nastąpi pod wcale nieuciążliwemi warunkami. Tymczasem trwająca jeszcze mniéj więcéj niepewność politycznych stosunków odwodząca kapitalistów od skierowania rozrządzalnych funduszów, bądź na długotrwałe, bądź na zbyt odległe lokacye, a obok tego jednoczesne zawarcie lub zapowiedzenie kilku wielkich pożyczek rządowych, sprawując znaczny odpływ i ubytek takich właśnie kapitałów, które zwykle na giełdach rej wodzą, a w miarę obfitości lub szczupłości swojéj, zwolnienie lub skurczenie wszelkich prywatnych kapitałów sprawiają, utrudniło dotąd tak pożądany wypadek, aczkolwiek go niepodobném bynajmniéj nie uczyniło, jak to najświeższe jeszcze koresponcye dowodzą. Wiadomo bowiem, iż zupełnie innego są rodzaju te kapitały, które się w papiery publiczne umieszczać zwykły od tych, które prywatnego, stałego i tak bezpiecznego szukają umieszczenia, jakie im ordynacya nasza hypoteczna, mimo tych lubowych szczegółowych jéj wad przedstawia i zapewnia. Z tego więc względu spodziewać się jeszcze można, iż w skutek dalszych usiłowań i w skutek wznowionego wystawienia korzyści i bezpieczeństwa téj lokacyi, podobne specyalne kapitały sprowadzić się do nas dadzą. Następna więc po nas Dyrekcya, która już wiele doświadczeń i usiłowań przez nas uskutecznionych w puściznie obejmie, może szczęśliwszą będzie w doprowadzeniu do skutku tego zbawiennego przedsiewzięcia. Tymczasem ubolewa nad tém Dyrekcya i Wydział, iż miasto z wiadomością dokonania, z taką nadzieją tylko przed walne zebranie wystąpić może.

Nareszcie nie może wydział korespondencyi zagranicznéj pominąć tu wzmianki, iż zapewne w skutek nie zupełnie dokładnego zrozumienia zakresu tak środków, jak atrybucyi Ligi, otrzymał po kilkakroć odezwy od Emigracyi polskiéj za granicą, zmierzające ku temu, aby Liga przyszła w pomoc funduszami swemi nieszczęśliwym współrodakom w obczyźnie na wygnaniu żyjącym. Że się bez przenośni żadnéj, serce każdego Polaka kraje na samo wspomnienie doznawanych cierpień przez braci z kraju oddalonych, że nawet nie masz władzy, któraby podobnego uczucia nie pojmowała, oraz czcić i szanować nie umiała, — to każdy przyzna, to też każdy uzna. Ale przyjście w skuteczną pomoc téj cierpiącéj braci, nietylko, że przechodziłoby fizycznie możność Ligi, lecz byłoby nadto przekroczeniem jéj właściwego zadania i zakresu: to także każdy przyzna, ktokolwiek się w statutach Ligi, oraz w zasadach jéj organizacyi i dotychczasowéj jéj historyi rozpatrzy. Musiała więc Dyrekcya Główna z natury i przeznaczenia Ligi, uchylić się od wszelkiego w tym względzie kroku i odmowne tylko odpowiedzi dać mogła. Lecz sam obowiązek ludzkości, który byłaby obraziła postępując inaczéj, spowodował ją do zakomunikowania otrzymanych boleśnych wiadomości kilku prywatnym obywatelom, którzy nie omieszkali téż przyczynić się niezwłocznie i otworzyć składkę w miarę możności i nader wyczerpanych u nas majątkowych zasobów; przez co zaniosło się nieszczęściu drobną wprawdzie, ale przecież jakąśkolwiek rzeczywistą ulgę.

Z szczerym żalem przystępuje tu nakoniec Dyrekcya Główna do téj strony zeszłorocznych dziejów ligowych, któréj głęboko sięgające wrażenia, na długo w umysłach naszych pozostaną niezatarte, a które na normalne rozwinięcie działań ligowych i spodziewane z nich skutki, najsmutniejszy wpływ wywarły. Rozumiemy tu ów wywołany przez nieprzychylną nam prasę i najdziwaczniejsze wieści, stosunek władz rządowych do stowarzyszenia naszego.

Już w niedługim po zawiązaniu się bractwa ligowego czasie, w r. 1848. pojawiać się zaczęły tak pośród W. Ks. samego, jako też poza granicami jego, to dziwaczne o Lidze przypuszczenia, to zarzuty i oszczerstwa na poniżenie jéj w opinii publicznéj wymyślone. Najrozmaitsze pisma niemieckie głosiły to o jakichś stosunkach przez władzę główną z wszelkiemi ruchami rewolucyjnemi po Europie zawartych, to o knowaniach spiskowych w łonie stowarzyszenia się odbywających, to o niesłychanych summach przez agentów Ligi na wywołanie rozruchów wydawanych i tysiączne tym podobne insynuacye. Dyrekcya Główna z jednéj strony mniemając, że w obec władz rządowych i zdrowéj opinii publicznéj najlepszą na wszystkie tego rodzaju zarzuty odpowiedzią, będzie otwarta działalność Ligi i publiczne jéj celów i dróg ogłaszanie, z drugiéj zatrudniona więcéj wewnętrzną stowarzyszenia organizacyą, uważała zbijanie pojedyńczych fałszów i pokątnych oszczerstw za zbyteczne, a nawet za nie odpowiedne jéj stanowisku. Tymczasem na próżno odbyło się pod tym względem publiczne zgromadzenie w Kurniku, a następnie administracyjny zjazd w Wierzenicy, na próżno ogłoszono dokonane tam obrady, uchwalone statuta, zapadłe postanowienia, a z niemi cele, dążności i drogi stowarzyszenia. Ni prywatnych potwarze, ni władz rządowych podejrzenia, nie umniejszały się w liczbie lub treści. Dosyć przejrzeć dzienniki niemieckie z r. 1849. aby się przekonać, jak bezzasadne, złośliwe i liczne były te

oszczerstwa na Ligę miotane a po całéj Europie rozsiewane. Oświadczeniem publiczném (przez dzienniki National i Vossische Zeitung ogłoszoném), że wszystkie szerzone przez gazety o Lidze wieści wierutném są fałszem, że Liga trwała i trwać będzie jako stowarzyszenie ku pielęgnowaniu narodowości polskiéj na ściśle prawnéj i jawnéj drodze, starało się bióro Dyrekcyi Głównéj z jéj polecenia jakąkolwiek temu nawałowi oszczerstwa przeciwstawić tamę. Przekonała się przecież Dyrekcya niebawem, że te oszczerstwa aż nadto już skutku wywarły, aż nadto głęboko w umyśle władz wydrążyły.

W pierwszym memoryale ministerstwa stanu o stanie oblężenia miasta Poznania Izbom sejmującym przedłożonym znalazł się już odźwięk tych wszystkich na Ligę i jéj charakter zamachów z czego się pokazało, że władze najwyższe, owym denuncyacyom i potwarzom przeciwnego nam stronnictwa powolne dawały ucho, bez uwzględnienia najuroczystszych z naszéj strony zaręczeń ścisłéj legalności naszych celów i środków, któréj przestrzegaliśmy tak dalece, iż nietylko nieomijaliśmy, ani omijać dozwolili żadnego prawa, ale żeśmy nawet ze zbyteczną nieraz skrupulatnością unikać się starali, choćby najpłonniejszych pozorów, któreby niechętnym mogły dać pochop do podejrzywania lub podkopywania Ligi.

Jeszcze przed ogłoszeniem tymczasowego prawa o stowarzyszeniach, rozpoczęło się niepokojenie pojedyńczych Lig obwodowych i powiatowych przez podrzędne władze policyjne i administracyjne. W krótce zaś potém przedłożyło Ministerstwo Izbom drugi memoryał z dnia 12. sierpnia, w którym następujące znajdują się ustępy:

„Mianowicie zwrócono uwagę na Ligę polską, która przez dalekie rozgałęzienie, najniebezpieczniejszy wpływ na wszystkie warstwy społeczeństwa wywiera.“

„Każdy nieznaczny powód, może bunt na nowo zapalić, dopóki umysły przez prasę i stowarzyszenia, a mianowicie przez powtarzane, według doniesień władz, starania Ligi polskiéj, utrzymywać się będą w poruszeniu i dopóki do trwających zawiłości politycznych przywięzywać się będą najśmielsze nadzieje odrodzenia potężnéj Polski.“

Nieprzytaczamy tu nic więcéj z tych i podobnych dokumentów, ile że pisma nasze swego czasu dostatecznie je rozebrały. Dosyć powiedzieć, że od tego czasu stanowcze ze strony władz przeciwko stowarzyszeniu Ligi rozpoczęły się kroki.

Szczytem tych wszystkich przeciwności jest przecież reskrypt rejencyi poznańskiéj z dnia 17. września, nakazujący wszystkim urzędnikom bezpośrednim i pośrednim, a więc nietylko urzędnikom właściwie rządowym, ale nawet wszystkim nauczycielom, sołtysom, urzędnikom ziemstwa i t. p., wystąpienie z Ligi i pozbawiający ją tym sposobem od razu tak wysoko ukształconego, tak ważne pod każdym względem obowiązki piastującego, a na szali duchowéj i moralnéj godności tyle ważącego żywiołu. — Przeciwko temu reskryptowi, tamującemu nieledwie normalne życie Ligi, Dyrekcya Główna nieomieszkała do Ministerstwa obszerne uczynić przedstawienia, wyłuszczając otwarcie na jak błędnych przypuszczeniach i naciąganych rozumowaniach królewska rejencya się opiera i do jak zgubnych wynikłości, (niezawodnie w widokach rządu leżeć nie mogących) podobne postanowienie zmierza.

Atoli zanim odpowiedź ministeryalna nastąpiła, przeciwności stowarzyszeniu Ligi ze strony władz krajowych stawiane, nie ustały bynajmniéj; owszem nowym dowodem konsekwentnego prześladowania z téj strony, jest reskrypt prezesa naczelnego z dnia 27. grudnia, nakazujący rozwięzywanie zgromadzeń ligowych, ilekroć odczytywane na zgromadzeniach artykuły pism peryodycznych podadzą jakiśkolwiek do tego powód. Tu możnaby się zapytać, jeżeli pisma takie są w czémkolwiek karygodne, czemuż ich do odpowiedzialności nie pociągać, jeżeli zaś nie są, jakże usprawiedliwić rozwięzywanie zgromadzeń z powodu ich odczytania?

Doszła nas nareszcie pod dniem 6. lutego odpowiedz Ministra spraw wewnętrznych, na uczynione już poprzednio podanie Dyrekcyi Głównéj nietylko żadnéj nie daje otuchy, aby dalsze prośby i przedstawienia pomyślniejszy zyskały skutek, ale owszem wręcz oświadcza, że statuta Ligi tego są rodzaju, że Rząd stowarzyszenia tego dążności za przeciwne sobie uważać musi i dla tego zupełną postępowaniu podrzędnych władz prowincyonalnych przyznaje słuszność.

Pod takiemi okolicznościami, nie pozostało nam jak zwołać Walne Zebranie Ligi Polskiéj i przed niém odwołać się głośno do sumienia i przekonania naszego, które nam daje świadectwo, iż odrzuciwszy od siebie wszelkie wybiegi lub skryte ścieszki staraliśmy się uniknąć wszystkiego, cokolwiekby miotane przeciw nam podejrzenia, by też w najpozorniejszy sposób upowodować mogło, lecz że wykonywaliśmy jawnie i legalnie święte obowiązki, jakie prawa boskie i ludzkie na nas wkładały, nareszcie, że pomimo wszystkich doznawanych niesprawiedliwości, my owszem z drogi sprawiedliwości, prawdy i prawa nigdy nie zboczemy, ufni w to niechybne prawidło, iż niemasz w końcu silniej-

széj podpory nad podporę dobrego prawa, i że niemasz także krótszéj i nieomylniejszéj drogi nad drogę politycznéj uczciwości.

A teraz składając urząd przed Walném Zebraniem, nie może się powstrzymać Dyrekcya Główna od powtórzenia tego, co przed kilku dniami w pożegnawczym okólniku wyrzekła, albowiem względem siebie saméj, uważa to za najszczerszą spowiedź, względem całéj zaś Ligi za gorącą przestrogę, zachętę i prośbę: aż nadto wie o sobie schodząca Dyrekcya, iż nader mało dotykalnych skutków działalności swojéj po sobie zostawia i że w każdym razie, chociażby nawet udało się zbyt pobłażającemu oku, gdzie niegdzie dostrzedz takowych, to zaiste są one tak wątłe, — tak dalece do wymagań, które sprawa narodowa rości i które sama Dyrekcya ciągle sobie stawiała niedorosłe, że ich Dyrekcya Główna ze stanowiska swego za nic poczytać nie może; lecz jeżeli jéj przynajmniéj wolno mieć przekonanie, iż dwa słowa tylko w żywéj puściznie bractwu narodowemu przekazuje, i że te dwa słowa w czyn coraz bardziéj wcielać się będą, — zaiste słodko jéj będzie ustąpić. Temi słowy są:

„Wytrwałość i Poświęcenie.“

PROTOKUŁ
Walnego Zebrania Ligi.

Działo się w Poznaniu dnia 14. *marca* 1850.

Delegowani Ligi zgromadzili się w kościele farnym i po wysłuchaniu mszy św. i mowy mianéj przez ks. Prusinowskiego, udali się do pałacu Działyńskich, gdzie o godzinie pół do 11stéj rozpoczęło się Walne Zebranie Ligi.

Posiedzenie zagaił Prezes Dyrekcyi Potworowski, i zawezwał zgromadzenie do obioru Prezydującego.

Prezydującym obrano majora Radkiewicza, delegowanego z powiatu Świeckiego, — wiceprezesem obywatela Anastazego Radońskiego, delegowanego z powiatu Średzkiego.

Prezydujący obrał na Sekretarzy:

Włodzimierza Wolniewicza, delegowanego z Średzkiego; — Józefa Morawskiego, delegowanego z Pleszewskiego.

Prezydujący zagaił posiedzenie i polecił sekretarzowi odczytanie regulaminu obrad; poczém zapytał się Prezydujący, czy Walne Zebranie z zawiadomieniem urzędu policyi nastąpiło? — Prezes Dyrekcyi na to odpowiedział: że urząd policyi zawiadomił i wskazał, że w skutek tego obecnymi są na zgromadzeniu: pan Heyer sekretarz dyrektorjum policyi i pan Maschke komisarz policyi.

Prezydujący zapytał się Dyrekcyi, jakie przedmioty i wnioski Dyrekcya ma Zgromadzeniu do przedstawienia. Prezes Dyrekcyi odpowiedział: że przedewszystkiém Dyrekcya sprawozdanie z swych czynności Walnemu Zebraniu przedłoży.

Ogólne sprawozdanie Dyrekcyi odczytał członek Dyrekcyi Libelt, które do protokułu przyłączone zostało.

Następnie sprawozdanie z czynności wydziału rólniczego przez człon. Dyrek. Palacza odczytane i do protokułu przyłączone zostało.

Z kolei sprawozdanie wydziału dobroczynności i finansów, odczytane przez ks. Janiszewskiego człon. Dyr. razem z wykazem dochodu i rozchodu z r. 1849 i 50. do protokułu przyłączone zostało; podobnie sprawozdanie wydziału publikacyi, odczytane przez członka Dyr. Libelta.

Z wydziału praw narodowych i stosunków zewnętrznych, odczytał człon. Dyr. Cieszkowski sprawozdanie również do protokułu przyłączone.

Prezydujący przemówił nie jako prezes Walnego Zebrania, ale jako delegowany z ptu Świeckiego: że zostawując Walnemu Zebraniu ocenienie czynności ligowych, nadmienić wszakże musi, że jak Dyrekcya uczyniła chlubną wzmiankę o postępach Ligi w trzech powiatach, tak téż powinna była wymienić te powiaty, które żadnego udziału nie wzięły w czynnościach Ligi; nadto jako deputowany z Prus Zachodnich dopominać się musi, aby jeżeli nie wzmiankę o czynnościach szczegółowych powiatów Dyrekcya przedstawić powinna, to przynajmniéj sprawozdanie z czynności rady prowincyonalnéj Prus Zachodnich, w któréj się czynności powiatowe koncentrują.

Na tę interpellacyą człon. Dyr. Libelt odpowiedział, że wzmianka z pochwałą dla trzech powiatów, tylko się kass oszczędności tyczyła. Nadto rozerwanie czynności Dyrekcyi przez prace sejmowe, uczyniły niepodobném szczegółowe sprawozdanie z powiatów.

Wniosek delegowanego Stojanowskiego, aby do każdego wydziału Walne Zebranie wybrało komissyą z 3ch członków, do przejrzenia sprawozdania z czynności tak ogólnych jak też wydziałowych, i aby te komissye zdały jutrzejszemu zgromadzeniu sprawozdanie, znajdują poparcie, mianowicie przez samą Dyrekcyą, ale w głosowaniu przepada.

Wniosek delegowanego Turno, aby przez poklask Walne Zebranie oświadczyło swe podziękowanie, został przyjęty i uskuteczniono to przez powstanie z miejsc. Członek Dyrekcyi Cieszkowski dziękuje w imieniu Dyrekcyi za niezasłużone podziękowanie.

Wniosek delegowanego ks. Kaliskiego, aby Walne Zebranie przystąpiło niebawem do obioru głównego komitetu wyborczego, znajduje poparcie.

Delegowany pułkownik Sczaniecki wnosi, żeby tak komitet wyborczy, jako też nową Dyrekcyą wybrać na sam przód, przed innemi kwestyami.

Delegowany Radoński popiera wniosek ks. Kaliskiego z dodaniem, iż żąda objaśnienia, czy komitet wyborczy mieć będzie upoważnienie do rozstrzygnienia téj ogólnéj kwestyi, czy obierać, lub nie obierać.

Delegowany Emil Kierski mówi przeciwko wnioskowi, jako nieobjętemu zadaniami Ligi.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski za wnioskiem ks. Kaliskiego wnosi, aby obrany komitet wyborczy w porozumieniu z innemi komitetami wyborczémi, rozstrzygnął kwestyą obierania lub nieobierania deputowanych do II. Izby. Co do I. Izby ponieważ czas jest za krótki, rozumie, że Walne Zebranie pozostawi zapewne Dyrekcyi Głównéj to rozporządzenie.

Delegowany Kantak za objaśnieniem przez Cieszkowskiego wniosku ks. Kaliskiego.

Delegowany Skoraczewski z Krobskiego za wyborami i za wytrwałością w wyborach.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem ks. Kaliskiego, i wniosek został przyjęty.

Na kwestyą, z ilu członków ma się składać komitet wyborczy, uchwalono, że z pięciu osób.

Poprawka delegowanego Twardowskiego, żeby członkowie dotychczasowéj Dyrekcyi składali komitet wyborczy, przyjętą została przez akklamacyą.

Cieszkowski członek Dyrekcyi oświadcza się przeciwko obiorom przez akklamacyą i obstaje, ażeby na przyszłość nie przekraczano statutów w tym względzie i żeby głosowano na pojedyncze osoby; zwraca uwagę, że pierwéj uchwalono komitet wyborczy z pięciu osób: Dyrekcya zaś mieści w sobie sześciu członków.

Delegowany Żółtowski oświadcza się za wyborem Dyrekcyi nowéj, która jeżeli w skutek nowego prawa o assocyacyach rozwiązaną zostanie, ma się zawiązać w komitet wyborczy prawem dozwolony.

Delegowany Raczyński dodaje poprawkę do wniosku Twardowskiego, iż w razie równości głosów w komitecie wyborczym, rozstrzyga prezes.

Poprawka ta przyjęta.

Delegowany Wnukowski oświadcza się za wnioskiem Żółtowskiego.

Delegowany Niemojowski oświadcza się także przeciwko powtarzanym przez akklamacye wyborom.

Delegowany Jackowski oświadcza się przeciw zabieraniu głosu po dwa razy w jednéj materyi.

Prezydujący stawia pod głosowanie wniosek Żółtowskiego, który brzmi następnie:

„ażeby przy wyborze nowéj Dyrekcyi, członkowie téjże upoważnieni byli do zawiązania się w komitet wyborczy, chociażby Dyrekcya Główna Ligi przez władzę administracyjną rozwiązaną została.“

Wniosek ten po długiéj dyskusyi upada i zarazem przez wnioskodawcę jest cofnięty w skutek uwagi, iż jest w sprzeczności z zapadłą poprzednio uchwałą, mocą któréj poprawka Twardowskiego przyjętą została, to jest, ażeby członkowie dotychczasowéj Dyrekcyi stanowili nadal komitet trudniący się wyborami na cały okres wyborczy, czyli podług prawa wyborczego na lat trzy. —

Poczém zawieszono posiedzenie na dwie godziny dla obiadowego czasu.

Prezes zgromadzenia major Radkiewicz, usuwa się od dalszego przewodniczenia obradom. Vice prezydujący Anastazy Radoński, zajmuje krzesło prezydyonalne.

Delegowany Ign. Bniński wnosi, aby komitet wyborczy, złożony z członków dotychczasowéj Dyrekcyi, obranym został na przeciąg roku jednego. Wniosek ten znajduje poparcie.

Delegowany Magdziński wnosi, aby z powodu, iż peryod prawodawczy trwa lat trzy, komitet wyborczy został na lat trzy obrany.

Delegowany Ign. Bniński łączy się do wniosku deleg. Magdzińskiego i cofa swój poprzedni wniosek. Wniosek delegowanego Magdzińskiego następnie sformulowany: aby komitet wyborczy sprawował swoje urzędowanie przez przeciąg peryodu prawodawczego według konstytucyi, zostaje przyjęty bez dyskusyi.

Delegowany Kazim. Koczorowski wnosi, aby komitet wyborczy dzisiaj wybrany, miał prawo kierować wyborami, ilekroć takowe będą przez rząd nakazane w przyszłości.

Wniosek nie znajduje poparcia.

Delegowany Jackowski wnosi, aby przedewszystkiém zajęto się naradą i dyskusyą, jak w obec wydanego prawa assocyacyi i stósownie do tegoż Ligę polską nadal utrzymać.

Delegowany Wolniewicz: Wniosek delegowanego Jackowskiego jest zapewne bardzo ważny. Nim przystąpimy do zastósowania go, wnoszę, aby prawo o assocyacyi przez obie Izby uchwalone, odczytaném zostało.

Członek Dyrekcyi Libelt odczytuje prawo o assocyacyi, o ile to ściąga się do Ligi polskiéj i przedstawia, aby na przyszłość chcąc zastrzedz Ligę od rozwiązania przez nowe prawo o assocyacyi, wszystko co

z jéj czynności wchodzi w zakres politycznego działania, z niéj wyłączyć. Walne zebranie już dziś uczyniło krok do tego, usuwając z pod władzy ligowéj przewodnictwo wyborów, oddając je na lat trzy komitetowi osobnemu. Rzeczywiście polityczne prace nie są najgłówniejszemi w obrębie działań Ligi, wszystkie stosunki moralne i materyalne, dobroczynność — daleko większe miejsce w zajęciach i pracach Ligi zajmują. Ponieważ prawo wyraźnie mówi, że jednemu stowarzyszeniu, niewolno się łączyć z innemi stowarzyszeniami tego rodzaju, nie pozostaje, jak tylko albo zupełnie politykę z czynności ligowych wyłączyć, alboli też zupełnie rozwiązać centralizacyą i wszelkie działanie pozostawić Ligom parafialnym. Instytucya ta jednak wielki oddźwięk znalazła i wielką gotowość w sercach narodowych. To bractwo narodowe na miłości braterskiéj oparte, wypłynęło z naszéj przeszłości, jest podstawą naszéj przyszłości, nie może zatém już przestać istnieć, a jako potrzeba nieodzowna naszych serc i naszych wyobrażeń, chociażby zerwana była spójnia pomiędzy pojedyńczemi stowarzyszeniami, niemniéj trwać i istnieć będzie, jako wspólna praca ku dobru ojczyzny.

Delegowany Jackowski: Ligę można zostawić albo w mniejszych oddziałach, albo z Dyrekcyą jedną na całe państwo pruskie; wnoszę, aby dzisiaj przystąpić do oboru Dyrekcyi na całe państwo pruskie; — do wyboru osób w wszystkich powiatach przodownictwo w stowarzyszeniach powiatowych obejmujących.

Delegowany Plater: Wniosek pana Jackowskiego nie jest jeszcze projektem, był nim niejako głos Dra Libelta, który zupełnie do mego trafił przekonania. Wnoszę więc, aby Dyrekcya wygotowała i przedstawiła nam w tym duchu projekt, albo aby Walne Zebranie wyznaczyło komisyą do sporządzenia podobnego projektu.

Członek Dyrekcyi Libelt: Ponieważ Dyrekcya dawna już nie istnieje, wnoszę, aby Walne Zebranie upoważniło komisyą, któraby z przywołaniem jednego lub kilku członków Dyrekcyi podobny projekt wypracowała.

Delegowany J. Morawski: Praktyka zeszłorocznego walnego zebrania, winna tutaj być zachowaną

W roku zeszłym członek Dyrekcyi Cieszkowski oświadczył na Walném Zebraniu, iż Dyrekcya dawna aż do wyboru nowéj funguje, tak winno być i w tym roku. Kiedy więc zatém Dyrekcya dotychczasowa istnieje, a przez swą pracowitość i gorliwość o sprawę publiczną, tak sobie uskarbiła nasze zaufanie, wnoszę, aby Zgromadzenie uprosiło też szanowną Dyrekcyą, aby projekt do nowego urządzenia Ligi polskiéj w razie, gdyby nowe prawo istnieniu jéj w obecnym kształcie stało na przeszkodzie, zredagować i późniéj nam przedłożyć raczyła.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski: Wprawdzie, to co poprzedni mówca powiedział, tak się miało w istocie, ale Dyrekcya istnieje tylko co do administracyi i zarządu Ligi aż do wyboru nowéj Dyrekcyi. Zaszczycona już raz dzisiaj zaufaniem Zgromadzenia, nie chciałaby jednak będąc władzą, tworzyć projekt i powagą moralną go narzucać niejako, chętniéjby jednak widziała, gdyby projekta z grona zgromadzonych przychodziły, bo byłoby wtedy prawdziwym owocem chęci i dążności braci ligowych.

Delegowany pułkownik Sczaniecki: Wnoszę aby Prezes poddał pod głosowanie, czy Dyrekcya, czy komisya ma projekt sporządzić.

Członek Dyrekcyi Libelt objaśnia i popiera ten wniosek.

Delegowany Sczaniecki: Dyrekcyi członkowie są członkami oprócz tego Ligi i jako tacy mogą być upoważnieni.

Delegowany Radkiewicz rzuca zapytanie, czy postanowienie Zebrania dzisiejszego, utworzenia projektu organicznego na przyszłość, nie pociągnie za sobą z strony rządu powodu do rozpędzenia Ligi.

Członek Dyrekcyi Rogier Raczyński: Sądzę, że to w żaden sposób nie może stać się powodem do rozwiązania Ligi. Wnoszę, aby przez kartki wybrać komisyą, któr ma stanowić o dalszym losie Ligi, w razie gdyby istnienie téjże przez nowe prawo miało być zagrożoném.

Prezes Radoński: Dotąd jeszcze nie podane było do głosowania.

Prezes Dyrekcyi Potworowski: odebrałem w téj chwili uwiadomienie od władzy policyjnéj, że na 3cią godzinę z południa jutro, zameldowaném zostało Walne Zgromadzenie Ligi. Wątpliwém więc jest, czy jutro będziemy mogli tu obradować. Wnoszę, aby dzisiaj zaraz do obrad nad tym projektem przystąpiono.

Delegowany Wolniewicz: Sądzę, że komisya jutro będzie miała co do roboty, można o 3. Walne Zebranie rozpocząć.

Prezes Dyrekcyi Potworowski: Wnoszę, aby dzisiaj choćby do 12. w nocy obradowano, i radę koniecznie ukończyć, gdyż pojutrze są wybory, a rzeczą jest wątpliwą, czy jutro pozwolą nam się zgromadzić.

Delegowany Kantak: Ponieważ Dyrekcya nie podała projektu do nowéj organizacyi Ligi, przeto chcę tu przedstawić, co w czterech okręgach parafialnych w Poznaniu uradzono i zachowuję sobie głos w razie przyjęcia wniosku p. Platera.

Delegowany Plater raz jeszcze wnosi o wybór komisyi, albowiem prace wszelkie w gronie mniejszém daleko lepiéj dadzą się uskutecznić, jak w tak licznym gronie.

Prezes Dyrekcyi Potworowski powtarza, że zawiadomienie ze strony policyi jest rodzajem odmówienia, wnosi zatém, aby dzisiaj sprawę tę do końca doprowadzić.

Delegowany ks. Kaliski: Ze względu na to, co nam Prezes Dyrekcyi oznajmił, oświadczam się przeciw wyborowi komisyi tém bardziéj, że wybory do I. Izby pojutrze wymagają naszéj w domu obecności.

Delegowany Stojanowski: Dotąd była mowa o utrzymaniu Ligi na dal w obec grożącego prawa. Sprawozdanie Dyrekcyi okazało jednak, że są inne powody dla czego zapał i ochota do czynności Ligi ustała; wnoszę zatém, aby zaraz dzisiaj te powody i przeszkody usunięte zostały.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski: Szanowny preopinant podał wniosek o przejrzenie całego statutu Ligi, ponieważ za dni kilka, nowe prawo może całą podobną pracę udaremnić. Przeciwko wnioskowi delegowanego Platera muszę się oświadczyć, bo jutro pozwolenie zebrania się jest wątpliwém, a pojutrze wybory; wnoszę zatém, aby sprawa ta dzisiaj rozstrzygniętą została i według wniosku członka Dyrekcyi Libelta, powtarzam, że Liga albo się musi rozpaść na Ligi tylko parafialne, albo z zakresu swego działania, wszystko co polityką trąca, wyłączyć. Wnoszę więc, abyśmy zaraz przystąpili do rozstrzygnięcia projektu jaki oświadczenie członka Dyrek. Libelta podaje.

Prezydent Radoński przyjmuje podany wniosek, aby dyskusya w téj mierze zakończoną została.

Deleg. Kaliski mówi przeciw zamknięciu dyskusyi z powodu, iż chce uczynić wniosek godzący wszystkie inne. Aby Walne Zebranie, aż do wyjścia nowego prawa zatwierdziło Ustawę organiczną i przystąpiło do wyboru nowéj Dyrekcyi. Gdyby to prawo dozwoliło nam centralizacyi, nowa Dyrekcya ma zwołać Walne Zebranie do zmienienia ustawy. Gdyby centralizacya była nam zabronioną, natenczas nowa Dyrekcya ułoży projekt jako radę do nowego urządzenia Ligi.

Czł. Dyr. Raczyński. Szanowny Del. Kaliski oparł mem zdaniem swój wniosek na fałszywem i niepewnym przypuszczeniu. Według nowego prawa Dyrekcya może już nie będzie mogła zwołać Walnego Zebrania, a wtedy uchwalona organizacya nie miałaby téj potęgi moralnéj, jaką jéj dzisiaj zatwierdzenie całego Walnego Zebrania i tegoż uchwała nadaje.

Deleg. Kaliski. Być może, że tych ścieśnień późniéj nie będzie. A gdyby nawet i tak było, wtedy rada takich mężów jakim oddaliśmy nasze zaufanie, będzie dla nas już drogą wskazówką.

Deleg. N. Niemojewski wnosi o wybór Komisyi.

Deleg. W. Niegolewski wnosi, aby zgromadzenie wybrało Dyrekcyą Ligi, którąby w razie niemożności istnienia uznała ważność swego powołania i jako z ludzi zaufania złożona, dalszem życiem Ligi się zajęła.

Deleg. Matecki. Czujemy wszyscy ważność zmiany organizacyi Ligi w obec nowego prawa, wszyscy czujemy ważność i konieczność mianowania komisyi, któraby w 2 godziny mogła swe prace ukończyć i nam pod dyskusyę przedłożyć.

Deleg. Hacke. Nie chcę powtarzać tego, co już mój poprzednik powiedział. Wnoszę, aby dawną Dyrekcyą wybrać jako komisyą do przedstawienia projektu zamianowaną.

Deleg. Magdziński. Kwestya ta jest kwestyą istnienia Ligi, jest zatém najważniejszą kwestyą, jaką rozstrzygnąć mamy. Z komisyą nie trafimy tak prędko do skutku. Popieram więc zatém wniosek księdza Kaliskiego, aby obrać nową Dyrekcyą główną, któraby w przypadku publikacyi tego prawa zajęła się dalszém istnieniem i organizacyą Ligi.

Prez. Radoński ogłasza, że dyskusya w téj mierze jest ukończoną.

Deleg. Plater. Łączy wniosek swój do wniosku księdza Kaliskiego. Ponieważ według niego Dyrekcya po publikacyi prawa zamienia się w komisyą.

Deleg. Półk. Sczaniecki cofa swój wniosek i łączy go do wniosku księdza Kaliskiego.

Deleg. Niegolewski cofa swój wniosek i łączy go z wnioskiem ks. Kaliskiego.

Prezyd. Radoński zapytuje zgromadzenie, czy wniosek Dr. Mateckiego zostaje przyjęty. Wniosek ten odrzucony. Następnie oddaje pod głosowanie wniosek ks. Kaliskiego. Wniosek zostaje przyjęty.

Deleg. Kantak. Wnoszę, aby Delegowanych Poznania wspólny projekt był do uwzględnienia oddany nowéj Dyrekcyi.

Zgromadzenie do tego się przychyla.

Deleg. Czapla czyta. Mili Rodacy! Dozwólcie mi prostą i otwartą mową zwrócić do was słów kilka, aby przy powrocie do domowéj zagrody, módz zdać sprawę z moich tu czynności. Pytam się, czyśmy zrobili jakikolwiek postęp na drodze miłości i braterstwa, odpowiadam, że nie. Owszem, wielu ukrywa chuć zarozumiałości, dawną dumę, dawną pogardę dla włościan, mówię, co mi serce dyktuje. My prostacy skłonni do podejrzliwości, bardzo więc mamy ztąd wiele boleści, tém więcéj, że na zebrania i na narady i na urzędy

ligowe chłopi wcale nie bywają powoływani. Jest to tylko obłuda gadać o miłości, a chcieć chłopu wszystko wycisnąć z pod skóry. Kończę wierszem Mickiewicza i t. d. i t. d.

Deleg. Radkiewicz wynurza żal w imieniu prowincyi pruskich; że wszystko co tylko mamy robić, goni zawsze pospiech. I cóż my z tego zgromadzenia do zagrody rodzinnéj zawieziemy za pociechę. Przyszłość niechybnie nas za to karać będzie.

Deleg. St. Chłapowski wnosi, aby zgromadzenie w obec grożącego nam prawa i z względu na to, iż Członkowie Dyrekcyi są dziś obrani Komitetem wyborczym, dotychczasową Dyrekcyą na dalsze cztery miesiące, zatwierdziła swym wyborem.

Wniosek ten nie znajduje poparcia.

Nakoniec przystąpiono do oboru nowéj Dyrekcyi w ten sposób, iżby na rozdanych kartkach członkowie zgromadzeni zapisywali po jednéj stronie kartek nazwiska Członków Dyrekcyi, na drugiéj zastępców. Kartki te za imiennėm wywołaniem składali członkowie w ręce delegowanego Fr. Żychlińskiego. Po odebraniu wszystkich kartek prezydujący Radoński odczytywał nazwiska i dyktował takowe do obliczenia głosów, zawezwanym do spisywania ich delegowanym: Niegolewskiemu, Łąckiemu i Koczorowskiemu.

Po obliczeniu okazał się następny rezultat. Otrzymali głosów na Dyrektorów:

Cieszkowski	135
Potworowski.	130
Libelt	127
Janiszewski	86
M. Palacz	66
W. Lipski	64
Tułodziecki	39
Budzyński.	34
Półk. Sczaniecki	31
Rogier Raczyński	18

na zastępców.

Fr. Żychliński	105
X. Kaliski	65
R. Raczyński	59
Kosiński	58
An. Radoński	57
Adolf Łączyński	57
M. Palacz	52
Wolniewicz	48
Kurcewski	45
Magdziński	41
X. Prusinowski.	27

Reszta głosów była na drobne liczby rozrzucona, że absolutna większość z pomiędzy 137 głosujących wynosiła 69 i tylko czterech na Dyrektorów ją otrzymało, a jeden tylko na zastępcę, przystąpiono do ściślejszego wyboru.

Prezydent Dyrekcyi Potworowski oświadcza, iż stargane siły wśród burzliwego życia publicznego w ostatnich czasach nie dozwalają mu urzędu w Lidze przyjąć.

Czł. Dyrek. Lipski. Wymawia się od przyjęcia urzędu gdyby miał większość.

Czł. Dyrek. Palacz z powodu, iż gospodarstwo moje na tém bardzo cierpi i ja urzędu przyjąćbym nie mógł.

Prezyd. Dyrek. Potworowski. Jeżeli mój przykład pociągnął za sobą wymówienie się moich kolegów, wtedy oświadczenie moje cofam.

Następnie przy ściślejszym wyborze z pomiędzy stu głosów otrzymali na Dyrektorów.

X. Tułodziecki	61
Rogier Raczyński	57

na zastępców.

Anastazy Radoński	66
Wolniewicz	61
X. Kaliski	54
Łączyński	53
Kosiński	52

i ci, jako większość absolutną głosów mający, wstępują do składu Dyrekcyi. Poczém prezydujący Radoński ogłasza, iż Dyrekcya Główna Ligi obraną została w osobach:

Gustawa Potworowskiego, Cieszkowskiego, Libelta, X. Janiszewskiego, X. Tułodzieckiego, Rogiera Raczyńskiego, jako Dyrektorów oraz w osobach: Fr. Żychlińskiego, Anastazego Radońskiego, Wolniewicza, X. Kaliskiego, Adolfa Łączyńskiego, Wł. Kosińskiego, jako zastępców.

Prezyd. Radoński odczytuje wniosek tutajszego Towarzystwa Przemysłowego, o przyczynieniu się do wystawy płodów rolniczych.

Prezyd. Dyrek. Potworowski oświadcza, iż czas już zakrótki, aby podobna wystawa do skutku przyjść mogła.

Gdy nikt więcéj nie miał do nadmienienia. Odczytano obecny protokuł Walnego Zebrania.

DODATEK PIERWSZY

OBEJMUJĄCY WAŻNIEJSZE OKÓLNIKI ORGANICZNE

DYREKCYI GŁÓWNEJ LIGI POLSKIEJ.

ligowe chłopi wcale nie bywają powoływani. Jest to tylko obłuda gadać o miłości, a chcieć chłopu wszystko wyciągnąć z pod skóry. Kończy wierszem Mickiewicza i t. d. i t. d.

Deleg. Radkiewicz wyrzuca Lidze w imieniu prowincyi pruskiej: że wszystko co tylko mamy robić, gani zawsze [illegible]. I cóż my z tego zgromadzenia do zagrody rodzinnej zawieziemy za pociechę. Przyszłość niechybnie nas za to karać będzie.

Deleg. St. Chłapowski wnosi, aby zgromadzenie w obec grożącego nam prawa i z względu na to, iż Członkowie Dyrekcyi są dziś obrani Komitetom wyborczym, dotychczasowa [illegible] na dalsze [illegible] miesiące, zatwierdziła [illegible].

Wniosek ten nie [illegible].

Nakoniec przystąpiono do obioru nowej Dyrekcyi w ten sposób, iżby na rozdanych kartkach członkowie zgromadzenia [illegible]. Całopiesz. Dyrekcyi [illegible] za imiennem wywołaniem składali członkowie w ręce [illegible] i dyktował takowe do obliczenia głosów, wzywanym do spisywania ich delegowanym: Niegolewskiemu, Zakrzewskiemu i Koczorowskiemu.

Po obliczeniu okazał się następny rezultat. Otrzymali głosów na Dyrektorów:

Cieszkowski	133
Potworowski	130
Libelt	127
Janiszewski	66
M. Pałacz	66
W. Lipski	64
Tułodziecki	39
Budzyński	34
Półk. Seraniecki	31
Rogier Raczyński	18

na zastępców:

Fr. Rychliński	103
X. Kaliski	65
R. Raczyński	60
Kosiński	58
An. Radoński	57
Adolf Łączyński	57
M. Pałacz	52

Wolniewicz	49
Kuczewski	46
Magdziński	41
X. Prusinowski	27

Ilość głosów była na ówczas liczbą oznaczona, że absolutna większość z pomiędzy 137 głosujących wynosiła 69 — i tylko czterech na Dyrektorów ją otrzymało, a jeden tylko na zastępcę, przystąpiono do ściślejszego wyboru.

Prezydent Dyrekcyi Potworowski oświadcza, iż starganie sił wśród burzliwego życia publicznego w ostatnich czasach nie dozwalają mu urzędu w Lidze przyjąć.

Cel. Dyrek. Lipski. Wymawia się od przyjęcia urzędu [illegible].

[illegible] iż gospodarstwo moje [illegible] urzędu przyjętym nie mógł.

Prezyd. Dyrek. Potworowski, [illegible] mój przykład [illegible] moich kolegów, wtedy [illegible].

Następnie przy ściślejszym wyborze z pomiędzy sto głosów otrzymali na Dyrektorów:

Rogier Raczyński	[illegible]

na zastępców:

Antoni Radoński	63
Wolniewicz	61
X. Kaliski	[illegible]
Łączyński	52
Kosiński	52

i ci, jako większość absolutną głosów mający, wstępują do składu Dyrekcyi. Poczem prezydujący Radoński ogłasza, iż Dyrekcya Główna Ligi obraną została w osobach: Gustawa Potworowskiego, Cieszkowskiego, Libelta, X. Janiszewskiego, X. Tułodzieckiego, Rogiera Raczyńskiego, jako Dyrektorów oraz w osobach: Fr. Rychlińskiego, Antoniego Radońskiego, Wolniewicza, X. Kaliskiego, Adolfa Łączyńskiego, Wł. Kosińskiego, jako zastępców.

Prezyd. Radoński odczytuje wniosek tutejszego Towarzystwa Przemysłowego, o przyczynienie się do wystawy płodów rolniczych.

Prezyd. Dyrek. Potworowski oświadcza, iż czas już zakrótki, aby podobna wystawa do skutku przyjść mogła.

Gdy nikt więcej nie miał do nadmienienia, Odczytano ostatni protokół Walnego Zebrania.

I.

Pomiędzy instytucyami, które najskuteczniéj przykładają się do podnoszenia nietylko bytu materyalnego, ale też i moralności ludu, zajmują kassy oszczędności niepospolite, jak wiadomo, miejsce. Byt materyalny zabezpieczają, przenosząc drobne cząsteczki zbywającego zarobku z lat żyznych i szczęśliwych na lata mniéj pomyślne, lub skupiając takowe ku potrzebie podeszlejszego wieku. A zwracają takowe, już nie w stanie martwym i spleśniałym, jak niegdyś czcigodne acz niedołężne skarbonki, ale owszem żywo wyrosłe i częstokroć w kilkasób pomnożone, a to dzięki przyspieszonemu wzrostowi składanego procentu, którego zadziwiająca siła, byle jéj tylko przez lat kilka rozwinąć się dozwolono, niebawem zamienia owe niepozorne cząstki zarobku, na spore kapitaliki. Ta własność i potęga kass oszczędności, stawia je w rzędzie najdobroczynniejszych i odtąd najniezbędniejszych zakładów, bo właśnie na tém zawisło prawdziwe rozwięzywanie zadań spółecznego postępu, nie żeby wszelką własność podkopywać lub wszelki kapitał niweczyć, (jak to niektórzy marzyciele sami siebie na wpół tylko rozumiejący prawią), ale owszém na tém, ażeby tak własność jak kapitał, coraz bardziéj rozmnażać, rozpowszechniać, każdemu uprzystępniać, słowem, prawdziwie demokratyzować; i tym to sposobem, dodatnio, ale nie ujemnie, organicznie, ale nie dezorganicznie, utorować całemu ludowi szeroką drogę do tych dóbr pożądanych i zasłużonych, a dotąd dla niego mniéj więcéj nieprzystępnych. Kwestya tak zwana socyalna, nie wtenczas zaiste żywotnego rozwiązania dostąpi, kiedy ani właścicieli, ani kapitalistów nie będzie, bo to owszem byłoby jéj przyduszeniem; ale wtenczas dopiéro i wtenczas jedynie, kiedy się wszyscy pod pewną miarą właścicielami lub kapitalistami staną, a drobne z początku zasoby swoje siłą stowarzyszenia coraz bardziéj wzmagać i pomnażać będą.

Do tego to celu jednym z najdzielniejszych środków są właśnie instytucye, które rządność, oszczędność i nagromadzenie kapitałów wspierają lub podniecają. Zaiste, nie są one jedynym, ale zawsze jednym z najgłówniejszych, oraz praktycznie z najprzystępniejszych środków. Chociaż więc za pomocą takowych instytucyi oczywiście nie wszystko da się osięgnąć, to przecież można już zrobić wiele, a że przemawia za niemi powaga zebranego już po wszystkich niemal krajach doświadczenia, jako też możność zaprowadzania ich bez zwłoki, przeto też słuszne mają prawo przed wielu innemi do zwrócenia na się uwagi naszéj i do wzbudzenia naszego około nich starania.

Ktoby zaś sądził, iż skuteczność tych instytucyi ogranicza się li na materyalnym bycie, tenby się mocno mylił i snać natury ludzkiéj by nie znał. Po zaufaniu w Bogu, nic bardziéj godności człowieka nie podnosi, nad zaufanie w siebie samego, w skuteczność własnéj pracy i własnego starania; nic bardziéj nie zachęca do przezorności, rządności i pracowitości, jak matematyczne przekonanie, że od téj przezorności, rządności i pracowitości zależy los nietylko własny, ale i całéj rodziny; — nic bardziéj nie utwierdza w cnotach domowych i publicznych, jak własną zasługą zapracowana niezawisłość, — nic bardziéj nareszcie saméj pracy nie uprzyjemnia, jak pewność, iż owa praca nie będzie daremnym całego żywota trudem, po którym człowiek stałby się tylko ciężarem gminy lub pasożytem dobroczynności prywatnéj, ale, że owszem będzie, jakoby drogą do rodzinnego domu, w którym po latach wędrówki ujrzy się nareszcie człowiek posiadaczem zapracowanego dobra i własnego zarobku panem.

Rozwodzić się obszerniéj nad moralnym wpływem tych instytucyi byłoby zbyteczném, zwłaszcza od czasu, jak ojciec św. w wydaném przed kilku laty rozporządzeniu nadał im tak ważnemi słowy najwyższą kościoła sankcyą: „Nie należy w téj instytucyi upatrywać tylko „korzyści materyalnych, ale też uznać zbawienne skutki, jakie z nich wypłyną dla religii i dobrych obyczajów. Dzień spoczynku lepiéj święcić się będzie, „skoro oszczędzi się pieniądz trwoniony na grę lub „pijaństwo, dziatkom lepsze dostaną się przykłady, — „poczciwy wyrobnik nie będzie już musiał wyciągać

„ręki w dniu nieszczęścia, — występki się ukrócą, bo „nędza i głód wiodą do złego. — Bóg, który „jest miłością samą, pobłogosławi téj świętéj instytucyi; — On, który jest źródłem wszelkiego dobra, „da z niéj nowemu dobru wytrysnąć.“

Liczne są i mogą być rodzaje zakładów opiekujących się zarobkiem i oszczędnością klasy pracującéj, począwszy od prostych kass oszczędności kapitalizujących jedynie powierzone sobie składki i oddających takowe na każde zawołanie, ale już nadrosłe całym przybytkiem dochodów od dochodów, aż do wyższych ciągle powstających i doskonalących się instytucyi zabezpieczeń i solidarności, które pod różnemi kształtami i warunkami, bądź kapitałem, bądź pensyą, bądź stósownem utrzymaniem, bądź ratunkiem w chorobie lub potrzebie, bądź nareszcie skuteczną w danym razie zapomogą — zapewniają na przyszłość los pojedyńczego człowieka lub całéj rodziny, tudzież podnoszą do wyższéj potęgi wątłe dotąd, bo odosobnione usiłowania.

Jeżeli w obcych krajach, które więcéj od nas czasu i sposobności miały do rozwinięcia tych dzielnych cywilizacyjnych środków, opatrzne te instytucye nie doszły jeszcze do stopnia wykształcenia, do którego dójść zdolne, a które im w bliskiéj przyszłości wywróżyć można, tém mniéj dziwić nas będzie, że u nas znajdują się jeszcze poniekąd w kolebce. Lecz właśnie tém bardziéj jest obowiązkiem Ligi polskiéj zająć się ich uprawą we wszystkich organach swoich, a zaczynając od najprzystępniejszych, w obecnym czasie do wykonania najłatwiejszych a najpilniéj potrzebnych, postępować powoli ku coraz wyższemu i rozleglejszemu ich wydoskonaleniu. W postępowaniu tém z doświadczeń i przykładów obcych korzystać wprawdzie należy, ale trzymać się ich na ślepo nie wypada, ponieważ odmienne z wielu względów położenie, odmiennych też nieraz wymagać będzie urządzeń. Natura zarobkowości, środki, zamożność, nawyknienia, przesądy, słowem, cały stan moralny i materyalny naszego ludu, muszą nam odrębne poniekąd wskazywać koleje i na właściwe naprowadzać względy.

I tak np. po obcych krajach urządzenie kass oszczędności stosowało się dotąd mianowicie do potrzeb wyrobników miejskich, gdy przeciwnie u nas wzgląd na wieśniaków, jako najpilniejszy i najogólniejszy przemagać oczywiście powinien. A pomiędzy tymi, szczególna pieczołowitość słusznie i przedewszystkiém należy się tym, którzy własności ziemskiéj nie posiadając, a przez to na obcym, że się tak wyrazimy, pracując warsztacie, tém bardziéj potrzebują spółecznéj ręki, aby się wznieść do upragnionéj niezawisłości i tém bardziéj zasługują na to, abyśmy wszelkiemi prawnemi i ekonomicznemi środkami w mocy naszéj będącemi, drogę im do własności, bądź ruchoméj bądź nieruchoméj, utorowali.

Daléj, na szczególny wzgląd zasługuje to, iż lubo pauperyzm nie opanował dzięki Bogu jeszcze, jak w innych krajach, naszych niw narodowych, to przecież przyznać trzeba, iż lud nasz wiejski jest nader ubogi. Rzecby można, iż gdzieindziéj większa niż u nas nędza, ale za to u nas większe niż gdzieindziéj ubóstwo. Na małém zwykle przestając, lud nasz małe ma téż zasoby, a zarobkowość jego, zwłaszcza w pieniędzach, nader ograniczona. Zaiste, łatwiéj jest wyrobnikowi w Anglii lub we Francyi, wysoką płacę gotowizną pobierającemu, uszczuplić sobie tygodniowo lub nawet dziennie odrobinę swego dochodu i zanieść ją do kassy oszczędności, aniżeli przyjdzie naszéj czeladce,—która wprawdzie ani takowych dochodów, ale téż ani tak okropnych przesileń nie zna, któréj przeto wynagrodzenie za pracę jest z natury stalsze i pewniejsze, ale za to skromniejsze,—zdobyć się własną siłą na odłożenie ze szczupłéj już pieniężnéj płacy kilku groszy na potrzeby przyszłości. Jak zasługi, tak téż i najem u nas w ogóle dość tani, i oprócz miejscowych lub czasowych wyjątków, t. j. oprócz pobliża większych miast, albo téż chwilowo z powodu przedsiębranych robót publicznych, ledwo na wyżywienie wystarczający. Ztąd téż mniejsza niż gdziekolwiek możność oszczędzania, a ztąd następnie daleko słabsza potęga wzrostu poczynionych oszczędzeń, bo wiadomo, że ta potęga zależy nadzwyczaj od ich wielkości, tak dalece, że prawie nieznaczna przy drobnych, wzrasta dopiero widocznie i coraz przyspieszonym krokiem, skoro się takowe zwiększają. Oglądać się więc jedynie na to, coby nasz lud wiejski mógł sam sobie w dzisiejszym stanie rzeczywiście oszczędzić, i na tém tylko ograniczać skuteczność instytucyi, byłoby to ją u saméj kolebki sparaliżować, a przynajmniéj opóźnić o wiele lat jéj tak zbawienne rozkrzewienie.

Nareszcie zważyć należy, iż oszczędność nie jest przyrodzoną ludowi polskiemu cnotą, jak np. gościnność, — że u wszystkich ludów nawet jest to raczéj nabywcza niżeli wrodzona cnota, a cóż dopiero u ludu, który zawsze więcéj skłonności objawiał do dawania i poświęcania się, niżeli do zagarniania lub zyskiwania. Liczyć więc u nas na samorodną pochopność do przezorności lub oszczędności, jeżeli nie taką jak u Holendrów, to przynajmniéj taką, jak u innych cudzoziemców, byłoby to na charakterze naszego ludu zupełnie się zawieść. Bez silnéj podniety, a to nietylko materyalnéj, ale téż nadewszystko moralnéj, bez podniety takiéj, któraby z jednéj strony dotykalne i niezbyt

odległe rokowała korzyści, z drugiéj zaś, pewném poświęceniem natchniona, samaby pewne poświęcenie nawzajem wywoływała, bez takiego właściwie do ludu naszego zastósowanego bodźca, mogłyby sobie kassy oszczędności od wieków istnieć, a ludby się o nie ani troszczył.

Z tych przeto powodów niezbędną okazuje się rzeczą przyjść nowym jakim środkiem w pomoc słabym siłom i słabym w tym względzie popędom naszych wieśniaków, — a to w sposób, któryby z jednéj strony ich samych dzielnie do pracowitości i oszczędności zachęcił, z drugiéj zaś strony tymże oszczędnościom od razu większą skuteczność i płodność nadając, dotykalne z nich wypadki znakomicie zbliżył; nadewszystko zaś w sposób, któryby ów związek moralny i spółeczny między wszystkiemi stanami narodu (owo główne przykazanie naszego bractwa polskiego), nowym stosunkiem wzmocnił i zbogacił.

Takim to środkiem byłaby gotowość dziedziców, dzierżawców i w ogóle wszystkich tak zwanych chlebodawców do przychodzenia w pomoc każdemu oszczędzającemu z czeladzi, komorników i stałych najemników swoich, w miarę jego własnéj do kassy oszczędności wnoszonéj składki, pewną ze swéj strony na korzyść jego dokładką. Nie możemy w téj mierze ogólnego przepisywać prawidła, gdyż pomoc niesiona oszczędzającym robotnikom, jako zachęta do oszczędzania, zależy od stosunków i położenia każdego gospodarza w szczególności; a już i dla tego bylibyśmy przeciwko takiéj ogólnéj ustawie, żeby się w rozumieniu czeladzi i robotników, nie wyrodziła na obowiązek, któryby na panach i chlebodawcach ciążył.

Pomoc zachęcającą do oszczędzania uważamy zatém tylko jako premium, jako nagrodę dla oszczędzających a pobudkę dla oszczędzać mających. Zaś wysokość takowéj, zostawiamy do woli każdemu panu. Będą tacy, co będą mogli dawać drugie tyle, ile oszczędzony każdą razą grosz wynosi; będą inni co dadzą pomoc w połowie lub w trzeciéj części; inni znowu stałą wyznaczą każdemu nagrodę, skoro summa rocznie oszczędzona tę nagrodę przyniesie; jeszcze inni korzystać będą z téj sposobności, aby bezpośredniém wkupieniem zasłużonego człowieka do kassy oszczędności pewną jednorazową kwotą, wywdzięczyć mu się za dawne usługi i do dalszych usiłowań zachęcić; zgoła będzie jak największa rozmaitość dawanéj pomocy, ażeby i dającym nie stała się pod żadnym warunkiem uciążliwą i w oczach odbierających nie nabrała znaczenia powinności.

Składki tak wnoszone i zapomagane, skupiając się natychmiast z innemi podobnemi składkami w kassie każdéj miejscowéj Ligi, obracałyby się niezwłocznie na kupno listów zastawnych poznańskich, własnością kassy oszczędności pozostać mających, a wedle dalszych przepisów aserwowanych i pomnażanych.

Jakkolwiek ten warunek dokładania premiów do oszczędności wieśniaczych, mógłby się na pierwszy rzut oka nie jednemu wydawać uciążliwym, mianowicie, gdyby się upowszechnić miał zwyczaj dokładania alterum tantum aż do pewnéj wysokości, to przecież spodziewamy się niezwłocznie okazać, iż nietylko praktycznym trudnościom nie ulegnie, ale że nawet za żadną ofiarę poczytane być nie może, tudzież, iż pod takim jedynie warunkiem zdołamy nadać całéj instytucyi silny, a dla wszystkich, tak dla składkujących, jak dla dokładających prawdziwie zbawienny popęd. Dla wieśniaków dobrodziejstwem byłoby to oczywistém, bo nietylko od razu podwajałaby się oszczędność każdego, ale nadto w skutek silnego i nagłego przyrostu procentu, utworzenie potrzebnego kapitału tak dalećeby się przyspieszyło, że już po kilku latach, każdy oszczędzający sobie, choćby tylko po trojaku na tydzień, co prawdziwie nie przechodzi możności niczyjéj, doszedłby do możności kupna dobréj krowy, a gdyby do lat kilkunastu te nader drobne składki przeciągnął, ujrzałby się już w posiadaniu stutalarowego kapitału; co bez podobnéj zapomogi, w takim przeciągu czasu osiągnąćby się nie dało.

Ktokolwiek zastanowi się jak ciężko przychodzi biednemu parobkowi zebrać się na kupno krowy, jak mu to niepodobną prawie jest rzeczą bez udania się o pomoc do kredytu, który dziś jest także dobrodziejstwem, — a cóż dopiero jak ani pomyśleć może o dorobieniu się na własność kawałka gruntu lub ogrodu, ten łatwo pojmie, jak silnie podobne urządzenie podnieciłoby ducha pracowitości i oszczędności i jak zbawienne skutki wywarłoby na stan ludności wiejskiéj. Trudno sobie wyobrazić ile to ubogiego marnuje się grosza z téj jednéj przyczyny, iż ten grosz jest sam przez się za słaby, aby się na cośkolwiek użytecznego mógł obrócić, i że właściciel tego grosza nawet nadziei żadnéj mieć nie może, aby z zachowania jego cośkolwiek mógł sobie przysporzyć. Cóż więc dziwnego jeśli taki grosz pozbawiony nadziei, utapia w kieliszku wódki? Przeciwnie zaś przekonanie, iż ów grosz kassie ligowéj powierzony, sprowadzi mu naprzód od razu drugi, a następnie rosnąć będzie jak na drożdżach i przyrastać do innych, dopóki biednego właściciela swego stósunkowo majętnym nie uczyni, to praktyczne przekonanie więcéj się przyczyni do poprawy obyczajów ludu wiejskiego i do wykorzenienia jego nałogów, aniżeli chwalebne zresztą Towarzystwa wstrzemięźliwości sprawić to dotychczas zdołały.

Gdy idzie o osiągnienie podobnych skutków, znane jest poświęcenie naszych obywateli ziemskich, — znana ich do wszelkich ofiar gotowość. Lecz tu znowu objawia się niepospolita cnota kass oszczędności, która uwalnia nas zupełnie od potrzeby uderzania w tę zawsze strój trzymającą stronę ducha narodowego i dozwala na własny, dobrze zrozumiany odwołać się interes, który każdego przekona, iż owa pozorna ofiara przez przykładających się panów ponoszona, rzeczywiście niebyłaby żadną ofiarą, ale że owszem stanie się dla nich samych raczéj zyskiem niż stratą, aczkolwiek zawsze dobrym uczynkiem i prawdziwą zasługą pozostanie.

Jakoż wątpliwości niepodpada i nikt temu zaprzeczyć niezdoła, iż robotnik każdy, który się nauczy oszczędzać, który do rządności i przezorności, a więc i do pracowitości przywyknie, tém samém już staje się pilnym i wzorowym robotnikiem, — a ztąd oczywiście samą tą pilnością i pracowitością swoją stokroć wynagrodzi panu ów talarek lub parę, co tenże do jego zasług lub płacy w ciągu roku w ten sposób dołoży. Nie samo więc serce, ale i myśl gospodarna każdego nakłoni do chwycenia się tego bodźca, oraz przekona o potrzebie i zbawienności podobnéj zapomogi. Wszakże każdy bez namysłu przyjmując parobka najchętniéj dołożyłby parę talarów do zasług jego, gdyby mu kto mógł dać rękojmią, iż w nim właśnie znajdzie pilnego, trzeźwego i porządnego człowieka. Otóż właśnie duch oszczędności, podnieta pracowitości, zabezpieczenie losu przyszłego, podają mu tę rękojmią, każdy więc bezwątpienia chwyci się tego środka, który tak moralnie jak materyalnie czeladź do gospodarza przywiąże, a który tak dla czeladzi jak dla gospodarstwa tyle rokuje dobrego. — Będzie to więc dobrodziejstwem, ale zobopólném, — korzyścią dla wszystkich a ofiarą dla nikogo.

Powyższy wniosek nie jest nawet przypuszczeniem żadném, ale owszem już na faktach i przykładach opartém przeświadczeniem. Wiadomo nam bowiem iż niektórzy zacni obywatele zaprowadzili już u siebie prywatne kassy oszczędności na podobnéj zasadzie oparte, dokładając właśnie do zasług czeladzi tyle, ile takowa ze swéj strony z tychże zasług na oszczędność odkłada; — co dowodzi najlepiéj jak dawno już słuszność, potrzeba i zbawienność podobnego środka czuć się dawały. Atoli czcigodne te usiłowania nie mogły żadną miarą na prywatnéj drodze dojść do tego stopnia rozwinięcia, do jakiego organizacya naszéj Ligi doprowadzićby je mogła; — raz dla tego, iż wszelkie pojedyńcze usiłowania są z natury słabe i wątłe, powtóre dla tego, iż najszlachetniejsze przykłady wymagają zawsze niemało czasu lub szczególniejszych wpływów, zanim zdołają się rozpowszechnić, — gdy tymczasem duch stowarzyszenia od razu zdrowe zarody silnie rozwija i na wielką skalę rozkrzewia. Niedarmo to starożytna mądrość wyrzekła: Vae soli! — niedarmo téż nowożytna mądrość zbawienie społeczności w assocyacyi upatruje. — Jeżeli więc już pojedyńczy obywatele, o własnéj sile chwycili się tego środka, — i jeżeli już na drodze prywatnéj, a tém samém nader ciasnéj, trudnéj i niesporéj, już pomyślne osiągnięto skutki, czegóż niegodzi się spodziewać po organizacyi tak rozległéj, tak wszelkie warstwy narodowéj społeczności przejmującéj, a do wszelkich podobnych przedsięwzięć tak pochopnéj, jaką właśnie nasza Liga przedstawia?

Siła assocyacyi jest tak ważném dla społeczeństwa w dzisiejszych czasach odkryciem, jakiém niedawno odkrycie siły pary stało się dla mechaniki. Jak niegdyś przed zastósowaniem pary, niedołężne tylko w porównaniu do dzisiejszych osiągano skutki, — tak téż wszystkie społeczne przedsięwzięcia odtąd dopiéro, dzięki owym potężnym machinom zwanym Stowarzyszeniami, zdołają wywrzeć skutki, jakich się dotąd ani domyślano. A najprzedziwniejszą własnością owych społecznych machin jest właśnie to: iż czerpią główną siłę swoją z marnych na pozór, a przez to samo marnowanych i daremnie marniejących dotąd żywiołków, — zupełnie jak machina parowa, która téż z marnych kropelek wody tak olbrzymie wyprowadza siły. — Dla tego téż, wynalazek machin parowych, jako téż stowarzyszeń, słusznie poczytaćby można za zwiastunów owéj powstającéj w naszym wieku potęgi, która z niskich i mizernych niedawno temu założeń, sama, własną twórczością i spojnią do coraz szczytniejszych i okazalszych przeznaczeń się wzniesie, a któréj nazwisko: prawdziwa, dobrze zrozumiana, organiczna demokracya.

Środek, który stanowi szczególny przedmiot niniejszego okólnika, należy właśnie do liczby tych, które z drobnych, niepozornych, luźnych i marnowanych dotąd żywiołków, potężne siły i skutki wyprowadzić są w stanie; a tém samém należy do szeregu tych środków, z których Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj wiele rokuje sobie dobrego, — aczkolwiek niezaślepia się bynajmniéj nad trudnościami towarzyszącemi wszelkiemu praktycznemu wykonaniu; — ale właśnie we wpływie i czynności Lig miejscowych pokłada zaufanie, iż trudnościom tym wszechstronnie, tak na drodze przekonania i zachęty, jakotéż na drodze materyalnéj, gdzieby potrzeba pomocy, skutecznie zaradzić potrafią.

O dobrodziejstwie wynikającém dla klassy pracującéj z podobnego urządzenia kass oszczędności, przekonaliśmy się już z powyższych uwag dostatecznie, jako też niemniéj o korzystnem wpływie, jakiego ztąd niechybnie dozna gospodarstwo samych chlebodawców. Wszelako pod tym ostatnim względem potrzeba nam się jeszcze bliżéj rozpatrzeć, bo niedość jest wskazać na pomyślne następności, trzeba jeszcze starać się o usunięcie bezpośrednich przeszkód lub trudności, o jakie przy najlepszéj chęci praktyczne wykonanie zawadzić może. Nie tajne są nam te przeszkody, ale też zarazem niemożem zataić przekonania, iż takowe są częścią pozorne, częścią od własnéj woli zależne. — Zaiste wiadome nam są trudy i dolegliwości, z jakiemi nasi gospodarze, na pomniejszych zwłaszcza majątkach, walczyć muszą w tych ciężkich czasach; wiadomo nam jak nawet w zamożniejszych domach nieraz grosz za groszem goni; — jak częstokroć mimo chęci i najlepszéj woli, materyalna niemożność zakłada swoje żałośne veto tam, gdzie serce albo myśl nastręcza zamiar najniezbędniejszego polepszenia; — wiadomo nam nawet i nad tém najmocniéj ubolewamy, że czasem najpierwsza i najświętsza ze wszystkich pieniężnych potrzeb w gospodarstwie, wypłata zasług czeladzi, doznaje choć chwilowego opóźnienia przez brak gotowizny we dworze; — wiadome nam są dokładnie te wszystkie słabe strony naszych gospodarskich stósunków, ale to wszystko zamiast odwodzenia nas od podobnych przedsięwzięć, owszem, raczéjby do nich podniecilo, bo w nich właśnie leży na podobne dolegliwości lekarstwo. Jak niedostatek u czeladzi zawisł nieraz od niedostatku u gospodarza, tak też częstokroć ten ostatni od tamtego. Przyczyna przechodzi na skutek, a skutek na przyczynę. Otóż są i w społecznych stósunkach pewne chroniczne słabości, które się najłatwiéj i najprędzéj na homeopatycznéj poniekąd drodze wyleczyć dadzą. Nastanie nowego a niezbędnego wydatku może nam niezwłocznie mnóstwo innych mniéj normalnych a jednak daleko cięższych wydatków zastąpić albo ukrócić. A mianowicie przejęcie się świętością takich potrzeb i takich obowiązków, może nas dopiero skutecznie uwolnić od wielu innych mniemanych potrzeb lub urojonych obowiązków, z których inaczéj trudno przyszłoby nam się zrzucić. Im kto więcéj na takie potrzeby wyda, tém mniéj zależny będzie od wymagań próżności lub mody, tém łatwiéj odmówi sobie albo przynajmniéj opóźni wydatek w istocie zbytkowy, a tylko przez płonny zwyczaj lub społeczeńskie narowy za potrzebny poczytany, — co więcéj nawet, tém chlubniejsza będzie dla niego surowa, choćby też i przesadzona czasem oszczędność, jeżeli tylko takowa na korzyść oszczędności wieśniaków obracaną zostanie.

A tak oszczędność czeladzi sprowadzi i spowoduje oszczędność samego pana; nietylko więc ta czeladź pilnością i pracowitością, jak się wyżéj rzekło, powetuje mu w kilkasób ponoszoną ofiarę, ale nadto wywołując nawzajem jego własną oszczędność i na téj drodze odpłaci mu się sowicie za udzieloną zapomogę. Co dowodzi, że jak w złém znaczeniu abyssus abyssum invocat, tak też i w dobrém ręka rękę wspiera.

I na tém jeszcze niedość. Zastanawiając się nad naturą owéj dopłaty gospodarzy, dochodzimy do przekonania, jak płonną byłaby obawa, ażeby kiedykolwiek ten środek stać się mógł dla tychże istotnie uciążliwym lub niewykonalnym. Jakoż dwa tylko przypuścić można przypadki: albo oszczędność wieśniaków pozostanie mimo owéj podniety wyjątkiem, — albo też przejdzie w zwyczaj i prawidło, a owa podnieta ogół ludności wiejskiéj do uczestnictwa nakłoni. W pierwszym przypadku oczywiście o uciążliwości żadnéj mowy być nie może, bo w nader ograniczonéj ilości udzielane, dopłaty takowe stanowiłyby tylko szczególne premia dla wzorowych robotników. Nie łudźmy się zaś zbyt porywczą nadzieją, nie wystawiajmy sobie, aby tak nagle przy obecném usposobieniu naszego ludu wiejskiego, ów pierwszy przypadek mógł się na drugi, ów wyjątek na prawidło, zamienić. Oszczędność jest, jak się wyżéj rzekło, cnotą nabywczą, do któréj długo nawykać potrzeba, nie zaś wrodzoną jak np. gościnność, lub od razu wytryskującą z serca za lada poruszeniem, jak wszelkie poświęcenie. Dla tego też, gdyby Ligi nie było, kto wie, czyby ilość skorych do dokładania panów nie przewyższała zrazu skorych do składania parobków, albowiem tkwi w charakterze polskim daleko większa skłonność do natychmiastowych ofiar, niżeli do ciągłego, choćby w najoczywistszym własnym interesie podjętego zobowiązania się. Ale właśnie od Ligi zależeć będzie przyspieszenie zmiany wyjątku na prawidło, a mianowicie od wpływu i czynności Lig miejscowych zawisło nastanie drugiego naszego przypuszczenia. Dopiero w tym przypadku, gdy nawyknienie do oszczędności wkorzeni się w masy, gdy przezorność, ta matka dobrego bytu niemal każdego opanuje, słowem, gdy owe pożądane wyjątki przejdą zupełnie w zwyczaj i prawidło, — wtenczas dopiero mogliby mniéj zamożni dziedzice lub dzierżawcy obawiać się jakiegoś przeciążenia, wtenczas dopiero mogliby ów już w zwyczaj wprowadzony datek za dolegliwy podatek poczytać. Ale wtenczas właśnie cóżby się pokazało? Oto, że ów datek, w tém

stadium rzeczy, straciłby już charakter szczególnego premium, a przyjąłby na się charakter ogólnego podwyższenia zasług o jeden lub dwa talary na rok. Pytam się więc, — cóż w tém uciążliwego, skoro to będzie powszechne? — póki zaś powszechném nie będzie, póty téż, jak się rzekło, uciążliwém być nie może. Miałżeby czysty dochód gospodarstwa w końcu na tém szkodować? Jako żywo. Przecież wiadomo, że normalne ceny produktów w największéj części od normalnych kosztów produkcyjnych zawisły. Co dla pojedyńczego mogłoby być zgubném, to na ogół kraju jednostajnie rozpostarte, samo się zrównoważy. Ażaliż nie byliśmy świadkami w niedawnych czasach, daleko znaczniejszego i naglejszego podwyższenia stopy zasług, a toż podwyższenie nie byłoż raczéj symptomatem zysków, nie zaś strat w gospodarstwie? — Każdy dobry gospodarz wie o tém doskonale, że tani sługa najkosztowniejszym sługą i że pozorna taniość jest właśnie najrzeczywistszą drogością. Wszakże pańszczyzna była najtańszą służbą, bo nic zgoła nie kosztowała, ale téż wiemy jak nam drogo wypadała, i cieszymy się wszyscy, żeśmy się jéj dzięki Bogu na zawsze pozbyli! — Otóż niniejsze podrożenie pracy tak błogie przyniesie za sobą skutki dla téj części wieśniaków naszych, która dotąd własności żadnéj nie posiada, jak zniesienie pańszczyzny przyniosło dla tamtéj. Za takie więc podrożenie zasług o jakiém tu mowa, za taką podwyżkę, która wiejskich naszych proletaryuszów do rzędu właścicieli powoli podniesie, za takie słowem podniesienie powiadamy Wam, po kilku latach próby, czeladź i gospodarze wespół Bogu podziękują!

Z tych to powodów poczytuje sobie Dyrekcya Główna za obowiązek podać ten środek do wiadomości publicznéj i polecić go pilnéj rozwadze naszego bractwa polskiego. Chcąc czegośkolwiek skutecznie dokonać, nie trzeba nigdy chwytać się półśrodków. — Półśrodkiem byłoby oczywiście uorganizowanie kass oszczędności bez podobnéj zapomogi, bo szczupła ilość składkujących z jednéj strony, a zbyt powolny wzrost kapitału z drugiéj, zawiodłyby oczekiwania nasze i pozbawiłyby nas wszelkich ztąd rokowanych korzyści. Byłoby to zawsze dobrém — ale niedołężném. Przy zamierzoném zaś urządzeniu nietylko skwapliwszego udziału spodziewać się można, ale téż w nader krótkim czasie znakomitych, dotykalnych doczekać się można skutków. A jeżeli już zwyczajnie kassy oszczędności tak błogi wpływ wywierają, iż kościół nie wachał się nazwać ich świętemi instytucyami, ileż bardziéj dzieło nasze na to nazwanie zasłuży, skoro je wskazany tu środek miłości chrześciańskiéj tak dzielnie pokrzepi i upłodni!

Wszelako, jakkolwiek Dyrekcya Główna, tak w uczuciu, jak w rozumowaniu, tak w publicznéj potrzebie, jak w prywatnych przykładach czerpie przekonanie, o niezbędności tego środka z jednéj strony, oraz o skwapliwości z jaką gospodarze polscy garnąć się będą do jego urzeczywistnienia, to przecież pomna powołania i stanowiska swego, daleką jest od narzucania téj myśli w kształcie stanowczego rozporządzenia, lecz owszem udziela ją dopiero Ligom powiatowym i obwodowym, polecając takowym, ażeby ją wzięły pod ścisłą rozwagę w najbliższych posiedzeniach, a roztrząsnąwszy rzecz wszechstronnie, oraz zebrawszy treść objawionych zdań i uwag, uczyniły wezwanie do dziedziców, dzierżawców i wszelkich gospodarzy swego okręgu z zapytaniem: ażali który z nich uznając wyżéj wyłożone powody, zgadza się na podaną myśl, oraz czy i w jaki sposób obowięzuje się dokładać nagrodę każdemu z czeladzi i stałych robotników swoich, któryby przystąpił do obwodowego albo powiatowego towarzystwa kass oszczędności w zakresie członków Ligi, i pewną sumkę, czy to tygodniowo, czy miesięcznie lub kwartalnie, czy téż różnocześnie, jako grosz dla siebie oszczędzony w kassie rzeczonéj składał. Zostawia się przy tém każdemu gospodarzowi oznaczenie pewnego maximum, do wysokości którego gotów te premia rozciągnąć (np. do dwóch talarów na osobę w ciągu roku lub t. p.) — a to celem ograniczenia tego dobrodziejstwa na prawdziwie potrzebnych, na takich którzy rzeczywiście sami sobie nie są w stanie poradzić, dla których przeto utworzenie kapitału kilkudziesięcio lub sto-talarowego, stanie się istotnym majątkiem, — a natomiast celem zapobieżenia, aby ci, których środki nie są tak ograniczone, nie nadużywali gotowości gospodarskiéj i zbyt łatwy sposób zarobkowości w takiéj lokacyi upatrując, nie naciągnęli struny aż do jéj pęknięcia.

Odebrane na to wezwanie odpowiedzi, zechcą Dyrekcye Obwodowe niezwłocznie na ręce przełożonych Dyrekcyi Powiatowych, wraz z treścią obrad swoich nad tymże przedmiotem, do wiadomości naszéj przesłać. — Skoro tylko dostateczną ilość podobnych oświadczeń i uchwał Lig miejscowych otrzymamy, natychmiast zajmie się Dyrekcya Główna zaprowadzeniem téj ważnéj instytucyi i dokładną w tym względzie Dyrekcyom Powiatowym i Obwodowym przepisze instrukcyą. — Tymczasem poprzestaje na wskazaniu następujących zarysów właściwéj organizacyi.

Wygotowawszy stosowne książeczki do zaciągania składek i dokładek i rozesławszy takowe do Lig miejscowych, Dyrekcya Główna upoważni Dyrekcye tychże Lig do przyjmowania, choćby zrazu najdrobniejszych składek, do zapisywania takowych w księgę główną na

miejscu zostającą, oraz w książeczki składkującym oddawane; — tudzież zobowiąże też Dyrekcye do tygodniowego odsełania składek kassie powiatowéj. Ile razy i gdzie tylko zbiór spływających tym sposobem składek wystarczy na kupno listu zastawnego przynajmniéj 20totalarowego, tam natychmiast takowy zakupiony zostanie, a w braku możności zakupienia, fundusze na to przeznaczone Dyrekcyi Głównéj odysłane będą wraz z zakupionemi już po powiatach listami. Wszystkie nabyte tym sposobem listy zastawne opatrzone stęplem Dyrekcyi Głównéj, oddane następnie zostaną w depozyt Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa Kredytowego, wszelka zaś napływająca gotowizna tak za kupony, jako też za wylosowane listy, ciągle obracać się będzie na nowych listów nabywanie, i ogólnego kapitału pomnażanie.

Czyli odbiór składek z kassy oszczędności ma być bezwzględnie i każdocześnie na żądanie właściciela dozwolony, czy też dopiero od chwili, gdy conto jego przynajmniéj do wysokości listu zastawnego 20totalarowego się wzniesie, jako od pory, w któréj dopiero coś użytecznego nagromadzonym kapitalikiem osiągnąć się da, te i tym podobne pytania dopiero po otrzymaniu zdań i uwag Lig powiatowych i obwodowych rozstrzygnięte zostaną. W każdym atoli przypadku wypadnie zawarować, iż cofający przedwcześnie swe składki, inaczéj mógłby kto chwilowém tylko umieszczaniem i cofaniem swych składek, na wyłączny koszt gospodarza zakładać sobie książeczkę i kapitalik sobie przysparzać.

Obracanie składek i dochodów wyłącznie na kupno listów zastawnych poznańskich i oddanie tychże w aserwacyą Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa Kredytowego uważamy za najstósowniejszą, a w obecnych okolicznościach niemal jedynie praktyczną lokacyą tych świętych depozytów, a to z następujących powodów:

Najprzód, dla materyalnego bezpieczeństwa, które niemoże być większém, albowiem musiałyby poprzednio wszystkie majątki ziemskie w Księstwie Poznańskiem uledz zniszczeniu, zanimby choć grosz ubogiego nadwerężonym być mógł. Umieszczenie tego grosza w listach zastawnych, wychodzi zupełnie na umieszczenie go na pierwszéj hipotece już nie pojedyńczego jakiego majątku, ale solidarnych majątków, a powstająca ztąd nowa solidarność owych drobnych, dopiero kształcących się mająteczków do masy ludności należących, z całą masą wielkich majętności ziemskich stanie się nowym węzłem społecznym, potrzebom i dążnościom narodu naszego dziwnie odpowiadającym.

Powtóre, Dyrekcya Ziemstwa tém chętniéj lokacyą takową u siebie przyjmie, ile że takowa da jéj nową sposobność działania korzystnie na kurs listów zastawnych, przez co interes ludu wiejskiego nietylko z interesem właścicieli ziemskich, ale też posiadaczy listów zastawnych kojarzyć się będzie. Co nowym jest dowodem, jak wszelkie środki organizacyjne wzajemnie się wspierają i wznoszą, gdy przeciwnie dezorganizacyjne wzajemnie się tylko niszczą i znoszą.

Potrzecie, zważywszy dzisiejszą cenę listów zastawnych i kurs przybliżony, jaki im można do pewnego czasu naznaczyć, a przyjmując tę cenę na 80% poczytujemy tę lokacyą za nader korzystną, tak ze względu stopy procentu, wedle którego składałyby i wzrastały oszczędności *), co zapewnia już dość silny i przyśpieszony przyrost kapitałów bez narażenia ich na żadne niedobory ani przypadkowości, jakie z wszelkiéj innéj lokacyi wyniknąćby mogły; — jako też ze względu na ciągłe wylosowywanie listów zastawnych własnością kassy będących, a w końcu na spłacenie wszystkich al pari, co już samo przez się zapewnia całemu kapitałowi kassy oszczędności w listach po 80% umieszczanemu nieodrębny przyrost o jednę czwartą część całkowitego wkładu.

Podobnych korzyści i rękojmi żadna inna lokacya nieprzedstawia, przynajmniéj w obecnych okolicznościach nieśmielibyśmy dla tego najświętszego ze wszystkich depozytów żadnéj innéj polecić. — Czyliby następnie w przypadku znacznego podniesienia się kursu listów zastawnych, tak dalece, iż stopa procentowania składek obracanych na nowy zakup podrożałych listów, spadłaby niżéj 4%, przez coby i przyrastanie kapitału znacznie się zwolniło, wypadałoby obmyślić inną lokacyą dla napływających coraz gęściéj składek, to inne pytanie, które następnym czasom i względom do rozwiązania zostawić należy. Obecnie zaś dość wspomnieć, iż jakkolwiek znaczne mogłyby jeszcze nastać fluktuacye w kursie listów zastawnych, to przecież nigdy na niekorzyść umieszczanych dziś sum wypaść nie mogą, pod jedynym warunkiem, aby niecisnąć się do cofania składek właśnie w chwili zniżania się kursu, który to wzgląd tém mocniéj przemawia za pewnem ograniczeniem odbieralności, mianowicie zważywszy, iż tylko przez przydłuższe zostawianie składek w kassie oszczędności, taż kassa zdolna objawić tkwiącą w jéj naturze potęgę, inaczéj zaś zbliżałaby się raczéj do rzędu niedołężnéj skarbonki. Pod jednym więc warunkiem pewnego ograniczenia w początkowéj odbieralności, nietylko nigdy kassa oszczędności nic stracić nie może, ale owszem na każdy przypadek ma zapewnioną korzyść, bo z jednéj strony każde spadanie listów zastawnych podawać będzie nowym składkom oraz dochodom

*) Ta stopa wynosiłaby przeszło $4\frac{1}{3}$ %, albowiem 80. 3, 5 = 100: 4, 375.

z dawnych, możność wyższego jeszcze niż dotąd procentowania, a więc i naglejszego przyrastania, oraz większego zysku na ciągłém wylosowywaniu, (które koniec końców nikogo chybić nie może); — z drugiéj zaś strony każde podnoszenie się kursu listów zwalniając wprawdzie cokolwiek przyrost procentów, natomiast sprzyjać będzie już skapitalizowanym składkom, podnosząc rzeczywistą ich cyfrę dla tych, którzyby odebrać je pragnęli. A tak wzajemna ta kompensacya, obok pewności końcowego zysku na umarzaniu listów, obok doświadczonéj dzielności tych instytucyi, i obok pomnożenia z góry wszystkich składek przez dokładki, dają wszelką, jaką tylko pomyśleć można gwarancyą, iż ten owoc pracy naszego ludu nietylko nigdy przenigdy żadnemu uszczerbkowi uledz nie może, ale owszem, iż rozkrzewi się i rozpleni w miarę błogich skutków jakie zapewnia.

Dalsze urządzenia tyczące się administracyi i rachunkowości do chwili stanowczéj organizacyi odkładamy, któréj to chwili przyspieszenie od rady i gorliwości Lig powiatowych i obwodowych zawisło.

Kończąc poczytujemy sobie za obowiązek zastrzedz się przeciwko zdaniu, jakoby okoliczności dzisiejsze nie sprzyjały takiemu i tym podobnym przedsięwzięciom, i jakoby do spokojniejszych i swobodniejszych czasów odkładać należało wszelkie organiczne instytucye, wymagające pewnego utrwalenia publicznych stósunków, a przynajmniéj jakiegośkolwiek roztrzygnięcia wahających się politycznych kwestyi. Odroczenie takie uważalibyśmy owszem za najzgubniejsze. Aż nadto długo przestawaliśmy na ściganiu okiem lub myślą wszelkich ruchów obcych narodów, miasto wglądania w swojskie potrzeby i pielęgnowania żywiołów naszych narodowych; — aż nadto długo dawaliśmy się powodować lada zewnętrznym powiewem, zaniedbując wewnętrznego pokrzepienia się w sobie; aż nadto długo łudziliśmy się marnemi błyskotkami tu i owdzie na horyzoncie politycznym występującemi i gasnącemi, a zapominaliśmy o najbliższych naszych obowiązkach, o środkach podnoszenia moralnego i materyalnego bytu naszego ludu, o uprawie jego ducha i obyczajów, o naprawie jego stanu i żywota. Otóż bądźmy przekonani, że nic bardziéj w potrzebie naszéj pomódz nam nie zdoła nad spójność i twórczość u siebie. To są żywotne dla każdéj, a cóż dopiero dla naszéj sprawy warunki, którym teraz dopiero zadość uczynić możemy po osiągnięciu prawa asocyacyi. Wspierajmy się więc i wzmacniajmy społem na wszelkiéj prawem dozwolonéj drodze, nieoglądając się na obcych, — a wtenczas i obcy troszczyć się o nas zaczną; — tudzież działajmy skrzętnie u siebie, i twórzmy sobie coraz nowe zasoby niewyczekując wypadków, — a wtenczas same wypadki nam pomogą.

Odkładając bliższe zastanowienie się nad tém żywotnem dla nas pytaniem do jednego z następnych okólników, odzywamy się do patryotyzmu wszystkich obywateli z prośbą, aby nas żadne względy ani oczekiwania nieodrywały od domowéj sprawy i nieprzeszkadzały nam do czynnego i niezwłocznego zajęcia się na ligowéj drodze wewnętrznemi narodowemi potrzebami.

Poznań dnia 22. Maja 1849. roku.

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj

August Cieszkowski. Libelt. Rogier Raczyński. Palacz.

II.

DYREKCYA GŁÓWNA LIGI POLSKIÉJ

DO

WSZYSTKICH CZŁONKÓW BRACTWA NARODOWEGO.

W wydanym przed kilką tygodniami okólniku do Dyrekcyi Powiatowych i Obwodowych Ligi Polskiéj, zwróciła już Dyrekcya Główna ich uwagę na konieczną potrzebę większéj *spójni* i większéj *twórczości* w samém łonie naszego narodowego stowarzyszenia, — i dodała te słowa:

„Wspierajmy się wspólnie i wzmacniajmy społem „na wszelkiéj prawem dozwolonéj drodze, nie „oglądając się na obcych, — a wtenczas i obcy „troszczyć się o nas zaczną; tudzież działajmy „skrzętnie u siebie i twórzmy sobie coraz nowe „zasoby nie wyczekując wypadków, — a wtenczas „same wypadki nam pomogą.“ —

Przyrzekła przy tém Dyrekcya Główna dać niebawem bliższe tegoż zdania objaśnienie i oznaczyć dokładniéj jakiéj to spójni i jakiéj działalności po członkach swoich nietylko spodziewa się, ale też w imię sprawy narodowéj wymaga. Témbardziéj teraz czuje Dyrekcya Główna obowiązek zadość uczynienia temu przyrzeczeniu, gdy przekonała się ze zdania sprawy wielu delegowanych na zjezdzie Wierzenickim, iż są powiaty, w których sprawa ligowa leży jeszcze mniéj więcéj odłogiem, i że częstokroć tam nawet, gdzie z zapałem do jéj zawiązania przystąpiono, — bądź to przez brak dokładnego pojęcia otwartéj przed nami czynności, bądź téż przez ociąganie się pojedyńczych członków zdolnościami i położeniem właśnie najbardziéj powołanych, — zamiast pożądanéj spójni panuje owszem luźność, a zamiast twórczéj działalności, obojętność lub opieszałość. Przez co, gdyby temu niebawem nie zaradzono, nietylkoby Liga na sile i wzroście traciła, ale też sprawa narodowa, któréj Liga jest tylko środkiem i narzędziem, wielkiego doznałaby uszczerbku.

Nie tajno nikomu, iż Liga Polska niczém inném nie jest, jedno owém niezbędném skupieniem się narodu w sobie samym, — celem bliższego niż dotąd we wszystkich warstwach poznania się, celem dzielniejszego między sobą i przez się, tak pod moralnym, jak pod materyalnym względem zasilenia się, celem gorętszego nareszcie niż dotąd umiłowania się.

Zaiste możemy sobie dać świadectwo, żeśmy wspólną Matkę naszą zawsze namiętnie kochali, — ale siebie wzajemnie, jako bracia, *nie dosyć*. A uganiając się bezustannie w służbie Matki, sobieśmy nawzajem tylko przyganiali, podszeptom obcych ucha nadstawiali, w niesfornych zabiegach wspólnie się krzyżowali, częstokroć nawet jedni drugich deptali, — a tém wszystkiem właśnie Matkę naszą *martwili*, — która dla tego jedynie z martwych powstać niemogła, że synowie jéj ani dość *spójnie*, ani dość *twórczo* około siebie samych niechodzili, — że nie zarabiali własném zasileniem się na jéj ożywienie, ale raczéj woleli, albo założywszy ręce pokładać wszelkie nadzieje w obcych, choć ci ich tylekroć zawiedli, albo też oddawać się bądź rozpaczy, bądź gorzkiemu zwątpieniu, zamiast oprzeć się o rodzime podpory, jąć się prawą ręką swojskich żywiołów i wyrabiać je wytrwale na własną siłę i własną otuchę.

Otóż Liga Polska powstała na to właśnie, aby *taki* ruch narodowy, ruch ciągły i postępowy, ruch legalny i zbawienny, ruch jawny i szczery, a w skutkach swoich niechybny, wzbudzić i pielęgnować.

Puściła się wprawdzie torem ciężkim i powolnym, cierpliwości i poświęcenia, więcéj może od innych wymagającym, ale za to coraz bardziéj rozszerzającym się, żadnych strat ani klęsk nieprzypuszczającym, owszem same wygrane dla narodu przysparzającym, torem nareszcie, z którego nikt zbić nas nie potrafi, jeżeli się tylko sami z niego nie zbijem.

A zbić się z niego możem nie tyle uczynkiem,—ile *niedbałością*. Na to właśnie wrogi nasze z pewnością rachują; a jak nieraz cieszyli się z porywczości naszéj, — nam szkodę a im korzyść przynoszącéj, — tak w tym razie znowu cieszą się zawczasu z domniemanego u nas braku wytrwałości, który w ich rozumieniu odwiedzie nas niebawem od pracy ligowéj i albo do innego znowu przedsiewzięcia zapędzi, albo też do zupełnego opuszczenia rąk pokusi. Lecz da Bóg, omylą się w rachubie, to nam zaręcza sama potrzeba narodowa, która, byle tylko jawnie uznana, w sercach i woli Polaków nie dozna zawodu.

A zastanowiwszy się nad wyjątkowém położeniem naszém, któż téj potrzeby nie uzna? Wszystkie inne narody, niepozbawione, jak my politycznego bytu, nieparaliżowane, jak my w najżywotniejszych nerwach, stokroć bardziéj obejść się mogą bez takiéj siły zbliżenia się i spojenia, bez tak nadzwyczajnego środka wspólnéj i skrzętnéj u siebie twórczości. Bo same w sobie naturalnie zrosłe, w samorodne państwo wykształcone, w żywotnych ruchach niekrępowane, rozwijają się bez przeszkód zewnętrznych w miarę wrodzonych zdolności, a rząd ich, oraz wszelkie ciała i organa polityczne są właśnie owemi *środkami* i *siłami*, któremi objawiając potrzeby narodowe, w miarę postępu czasu zadość sobie czynią. Nie potrzebują więc, jak my wiązać się w Ligę, ponieważ ich organizacya polityczna jest już naturalną ligą, która wszelkie potrzeby narodu opatruje, wszelkie środki jego rozwija i skupia i wszelkich celów jego dosięga. Lecz my, pozbawieni własnych organów politycznych, wyzuci z właściwego *celu* społecznego życia, owszem *za środek* poczytywani i na takowy obracani już to w prywatnych, już to w publicznych z obcemi stosunkach, — jedynie przez ową *spójnią w sobie*, a *twórczość z siebie* zdołamy powetować straty, o jakie nas przemoc przyprawiła i nietylko oprzeć się grożącemu nam coraz bardziéj wynarodowieniu, ale owszem rozwiązać wszechstronnie powierzone ludowi naszemu od początku dziejów jego, opatrzne posłannictwo. Nic dziwnego, że przed rokiem 1848 niemogliśmy przyjść do tego, żeśmy zaledwie marzyć o tém mogli, bośmy ani prawa, ani możności nie mieli skupienia się i działania *społem*, — bośmy żadnéj z owych swobód nie posiadali, za pomocą których możnaby na drodze *jawnéj* i *legalnéj* o polepszenie bytu narodowego się dobijać. Naród nasz był jakoby chory paraliżem tknięty, który nietylko władzę wszelką w członkach swoich był utracił, ale któremu na domiar przygnębienia, wszelkich lekarstw odmówiono i wszelkich usiłowań ku wyzdrowieniu surowo zakazano. Ani mową, ani pismem, ani wspólną obradą, ani wspólném przedsiewzięciem, ani prawodawczą, ani wykonawczą władzą niemogliśmy sił narodowych wzmagać, rozwijać, kierować;—bo prawodawstwo i administracya już z rąk naszych były wyszły, a wolność druku i wolność stowarzyszeń jeszcze do nich nie były doszły. Niedziw tedy, jeżeliśmy dotąd rodzinnego dachu pozbawieni, a z zaręczonych instytucyi ogołoceni, jak błędne owce chodzili, albo też w czarną rozpacz wpadali, — owszem dziwić się raczéj wypada i Bożéj tylko opiece, jako też poczciwéj z łaski Jego narodowi naszemu nadanéj naturze przypisać należy, żeśmy się stokroć bardziéj niezbałamucili, — żeśmy się zgoła nie znarowili na ohydę cywilizowanemu, a względem nas tak barbarzyńskiemu światu!

Lecz dziś nareszcie, gdyśmy w skutek wypadków roku 1848 uzyskali, jeżeli nie klejnot nad klejnotami, to przynajmniéj już klejnot wielkiéj drogości, *prawo stowarzyszenia*, dziś, gdy nam zaświtała jakaśkolwiek nadzieja odzyskiwania na drodze prawa tego, co nam na drodze przemocy i nadużycia odjęto, — gdyśmy się ujrzeli przez pozyskanie swobód konstytucyjnych w ruchach normalnych swobodniejsi, a w środki pielęgnowania zdrowia narodowego zamożniejsi, — nadewszystko zaś, gdyśmy przez zawiązanie Ligi Polskiéj doszli do pewnéj możności organicznego zespolenia choć niektórych narodowych dążności i zadość uczynienia choć niektórym ludu naszego potrzebom, a więc działania *przez siebie* i *na siebie* w szczupłym wprawdzie, ale co raz bardziéj rozwinąć się mogącym zakresie, — gdy nadto możność ta podwyższy się niebawem za pomocą oczekiwanéj ustawy gminnéj, która przynajmniéj pewną część administracyi odda znowu w ręce krajowców i uwolni tychże choć w pewnym zakresie od dopiekającéj opieki napływowéj biórokracyi, — dziś tedy dzięki Bogu już niejesteśmy tak osieroceni jak dawniéj, ani tak pozbawieni sposobności zaradzania sobie jak przed laty; dziś przeto z większą możnością, tém większa z naszéj strony *konieczność* własnego i spólnego działania; im większe prawo, tém też większy obowiązek łączenia się społem już to do wspólnych obrad nad dolegliwościami i potrzebami naszemi, już też do wspólnych przedsiewzięć ku zasilaniu tak moralnego, jak materyalnego życia naszego ludu.

A gdy z drugiej strony mimo uzyskania większego udziału w ogólnych swobodach, narodowość nasza srożéj

niż kiedykolwiek zagrożoną została, na widok nowych i niedomyślanych dotąd niebezpieczeństw, tém większa objawia się potrzeba dobywania sił własnych ku stawieniu im czoła. Bo zważmy pilnie u siebie, że narody ani się utrzymują przy życiu, ani téż przychodzą lub wracają do życia przez *obcych*, ale tylko *przez się*. Obce okoliczności mniéj lub więcéj sprzyjać im mogą, równie jak przypadki lub cudze posiłki sprzyjać mogą pojedyńczemu człowiekowi, — ale w istocie, tak człowiek jak naród tém tylko się staje, czém się *sam wyrabia*.

W tém to rozumieniu posiadają wszelkie organa naszéj Ligi niepospolite przeznaczenie, — a mianowicie, więcéj niżby to na pozór zdawało się, ostateczne jéj kółka. W tych to kółkach bowiem odbywa się bezpośrednio wyrób naszych stosunków społecznych, — od nich zależy dzielne lub niedołężne ważnych ulepszeń urzeczywistnienie, od nich zależy zdrowe i stósowne do przyszłości całego ludu usposobienie, — a więc w rzeczy samej od nich zależy istne wzmocnienie lub osłabienie, — istne podniesienie lub poniżenie narodu.

Nie o czcze deklamacye na zjazdach lub zgromadzeniach nam idzie, ani też o brzmiące frazesa w protokułach, bo te do niczego nie wiodą, owszem raczéj zawodzą i zwodzą, — ale o skrzętne i poczciwe zajęcie się wszystkiem co nas boli, o własne wyszukiwanie lekarstw na każdą uznaną dolegliwość, o wzajemne oświecanie się we wszystkich prawach, obowiązkach i potrzebach naszych, o chętne niesienie ofiar lub usług osobistych w każdéj uznanéj potrzebie, o pilne przestrzeganie i dopełnianie zbawiennych rad i przepisów. — A od kogóż to wszystko zależy, jeżeli nie od samych Lig miejscowych pod kierunkiem zaufanych, bo przez nie wybranych Dyrekcyi? Niechaj się nikt w tym względzie nie łudzi, ani na nikogo nie spuszcza. Niech się nie ogląda ani na obcych, ani na swoich, ani na sąsiednie Ligi, ani na Dyrekcyą Główną, ale niech w siebie wgląda i swego dopełnia; — bo i obcy nie pomogą i nasi się nie wzmogą, jeżeli jeden na drugiego zwalać będziem pracę lub ofiarę; — bo i sąsiednie Ligi ustaną i Dyrekcya Główna osłabnie, jeżeli każdy członek niebędzie dopełniał należytéj mu funkcyi w organizmie całości. Wszakże Dyrekcya Główna całą swoją siłę i skuteczną czynność czerpać jedynie może w sile i skutecznéj czynności Lig powiatowych, obwodowych i parafialnych. Jeżeli więc *te* pracy zaniedbują, z wolności naradzania nad potrzebami narodowemi nie korzystają, z sił asocyacyjnych nie użytkują, w ofiarach i składkach zalegają, rozporządzeń Dyrekcyi Głównéj najpilniéj nie wykonywają, lecz owszem szukają wymówek, aby same przed sobą z bezwładności swojéj tłómaczyć się, mówiąc: to za trudne, owo za kosztowne, to niepraktyczne, owo zaś nieteoretyczne, to znowu za wczesne, a tamto za pózne i t. p. i t. p., słowem, jeżeli całe przed niemi otwarte pole odłogiem zostawiają, gdzież się podzieje nadzieja nasza, gdzież spodziewane owoce i plony, gdzież organiczne rozwinięcie ducha i wszelkich instytucyi narodowych,—gdzież nareszcie podobieństwo, aby Dyrekcya Główna cokolwiek dla sprawy narodowéj *sprawić zdołała?* —

Dały się słyszeć na zjeździe Wierzenickim głosy przypisujące ów brak większéj sprężystości w działaniach Lig miejscowych, brakowi dokładnéj ze strony Dyrekcyi Głównéj instrukcyi. Jak wtenczas tak i teraz po wszechstronném rozważeniu nie może się Dyrekcya Główna przychylić do zdania tych delegowanych i owszem, raczejby przypuścić mogła zbytek, niżeli brak w wydanych dotąd instrukcyach, skoro okazuje się, iż z pomiędzy już wydanych nie wszystkie, lub przynajmniéj nie wszędzie są wykonywane. I tak np. polecając przed kilku miesiącami szczególnéj uwadze Lig miejscowych pismo Ob. Estkowskiego do nich skierowane, jako zgodne z zasadami i duchem Ligi, spodziewaliśmy się, że już w skutek tego głosu silniejsze w łonie Lig miejscowych obudzi się życie; a to tém bardziéj, gdy ów głos ograniczał się na wskazaniu dróg i środków najprzystępniejszych, żadnych wysileń ani wielkich zasobów niewymagających, po większéj części na moralnym wpływie się ograniczających i tylko od szczeréj woli członków Ligi zawisłych, a więc na *sam początek* działań naszych najstósowniéj obrachowanych. Tymczasem dowiadujemy się z żalem, iż nie wszystkie Ligi miejscowe oczekiwaniom naszym w tym względzie odpowiedziały, a mianowicie, że w niektórych miejscach sprawa ligowa doznaje opóźnienia przez obojętność właśnie najoświeceńszych i najzdolniejszych do jéj prowadzenia członków, że z tego powodu przepisy ustawy organicznéj wymagające regularnego odbywania zgromadzeń ligowych, od których powodzenie całego dzieła tak silnie zależy w zaniedbanie zachodzą, a że częstokroć nawet tam, gdzie bywają dopełnione, spełzają nadaremnie też zgromadzenia, bądź to przez zbyt nieliczne zebrania członków, bądź też *(incredibile dictu)* przez brak przedmiotów do obrad.

Prawdziwie, gdyby nam ta ostatnia okoliczność licznemi podaniami poświadczoną nie była, zaledwiebyśmy jéj uwierzyli! Alboż to mało nam rzeczy dolega, już to w prywatnych, już to w publicznych stosunkach? — A na jakiejż drodze zdołamy lepiéj im poradzić i zaradzić, a przynajmniéj nad naturą i przyczyną tych dolegliwości się zastanowić, (co już ważnym krokiem ku ich przyszłemu usunięciu), jeżeli nie na drodze jawnego i spokojnego porozumienia się?

Alboż to mało ulepszeń już to w obrębie, już to nawet po za obrębem prywatnych lub gminnych stosunków, prawnemi i ekonomicznemi środkami, sił naszych bynajmniéj nieprzechodzącemi, osiągnąć można? A jakżeż pomyśleć o ich osiągnieniu, jeżeli u saméj podstawy opieszałość robotników udaremni normalne plany, albo też zwichnie i upośledzi takowe bądź zupełném zaniedbaniem materyałów, bądź też niedołężném tychże przygotowywaniem.

Spojrzyjmy tylko na *najbliższy i najprzystępniejszy* zakres czynności ligowych: *szkoły, ochrony, odczyty publiczne po powiatach, a czytelnie po parafiach, rady prawne i gospodarcze, sądy polubowne, zapomogi rolnicze, przemysłowe i handlowe, bądź z kasy ligowéj w miarę możności udzielane, bądź też za pośrednictwem i rękojmią Ligi od prywatnych osób wyjednywane, — asekuracye wszelkiego rodzaju, kasy oszczędności i przezorności, premia i nagrody, ratunek i opieka wzajemna w nieszczęściach i chorobach, naprawa i uprawa tak publicznych jak prywatnych obyczajów, stowarzyszenia specyalne, przedsięwzięcia udziałowe i t. p. i t. p.* (których to środków zakres *coraz bardziéj* rozszerzać się będzie, co też Dyrekcya Główna w miarę potrzeby i możności wskazywać nieomieszka), małeż to pole do działalności i twórczości wszystkich Lig miejscowych i małeż ztąd dla dobra naszego ludu rokować się dające korzyści? A na kogóż spadnie wina, iż co się stać mogło nie stało się — albo też źle się stało, jeżeli nie na tych, co dobre przygotować mogli — a nie przygotowali!

Alboż to nareście massy ludu naszego już tak dalece oświecone i silne w duchu być mają, iżby niepotrzebowały ani rady, ani porady, ani objaśnienia, ani zachęcania ani przestrogi, ani też posiłku? — A jakimżeż sposobem powetować zdołamy *ów Wielki Post* ducha publicznngo, który niewola narodowa nałożyła na wszystkie warstwy naszego ludu od przeszło pół wieku, jeżeli nie owemi *gromadnemi zborami*, do których lud nasz po wszystkie czasy, począwszy od starosławiańskich *wieców* tęsknił, a do których dziś jeszcze tak wielką skłonność objawia. Jakże się inaczéj na nowo usposobimy do publicznego życia, do którego już to z natury, już to z biegu dziejów takeśmy byli nawykli, a od którego w skutek przemocy odwyknąć musieliśmy? Jakże inaczéj nareszcie przygotujem się do utrwalenia u nas zdrowego *gminowładztwa*, do którego również naród nasz od tylu wieków był pochopny, a ku któremu dziś dopiero wszystkie narody ruchem przyśpieszonym biegną?

Widzimy więc ile to nam zależy nie tylko pod względem politycznym lub czysto administracyjnym, ale także pod społecznym, gminnym, gospodarskim, sąsiedzkim i t. p. na pilném odbywaniu wszelkich zgromadzeń ligowych, oraz na tém, aby ci właśnie, którzy bądź z téj, bądź z owéj przyczyny więcéj od innych posiadają wpływu, poczytali sobie za święty obowiązek uczęszczać na takowe i swobodnie roztrząsać wszystkie potrzeby i przedmioty, jakie w osieroconym dotąd narodzie wymagają rozbioru lub wyświecenia. Ktokolwiek zaś mniema, że lud nasz jest dzisiaj na wszelkie podobne obrady obojętny, ten zaiste ani ludu samego niezna, ani nawet nie widzi co się przed oczyma jego dzieje. — Wszakżeż gdziekolwiek po wsiach zaprowadzono czytanie pism publicznych i peryodycznych, spostrzegamy z jak chwalebną chciwością garnie się lud nasz na podobne zgromadzenia, z jaką skwapliwością dopytuje się o tę nową karm duchowi jego dotąd nieprzystępną i z jaką gorliwością docieka stosunków i wiadomości, o których dotąd żadnego nie miał wyobrażenia. Otóż nie tylko tym dobrym chęciom i skłonnościom zadość uczynić wypada, ale nadto obowiązkiem jest naszym rozkrzewiać i upładniać takowe i wyprowadzić z nich te wszystkie owoce, jakie zrodzić są zdolne. A jakże to łatwém, byle tylko znalazła się szczera i dobra wola! Wszakże każdy ustęp przeczytanego pisma może dać powód, przy dobréj chęci przewodniczącego, do wzajemnych pytań i odpowiedzi, do objaśnień i dalszych wniosków, słowem do rozpraw, z których *wszyscy* bez wyjątku *czegoś się nauczą*, — bo oświeceńsi dowiedzą się, jak lud prosty zdrowem uczuciem i rozsądkiem to lub owo pytanie pojmuje, — mniéj oświeceni zaś dowiedzą się o niewiadomych im dotąd stosunkach i względach, powodach i okolicznościach, jakie na stan rzeczy istotny wpływ wywierają. Błogie zaś skutki z podobnych obrad są nieobrachowane, a potrzeba takowych zaiste najpilniejsza. Bo cóż pożądańszego być może nad zobopólne korzystanie już to ze światła i wiadomości uczeńszych, już to ze zdrowego rozsądku i poczciwych natchnień prostaczków? Cóż pilniejszego nad podobne porozumienie i *zrozumienie* się wzajemne wszelkich stanów i stanowisk społeczności narodowéj? Przez takie porozumienie, przez takie wzajemne udzielanie sobie zdań, przekonań, życzeń i doświadczeń, ileż to przesądów się rozpędzi, ileż to niesfornych wyobrażeń się nakieruje, ileż to nieufności się zniesie, a nowych stosunków zawiąże, iluż to swarom się zapobieży, ileż to zadawniałych żalów się ukoi, iluż to niesłusznym lub niemożliwym uroszczeniom tamę się położy, — a słusznym i możliwym zadość uczyni, — słowem jakże się lepiéj poznają, — a poznawszy, silniéj umilują wszystkie warstwy naszego ludu, — jakże się pokrzepi i pocieszy dusza narodowa!

O nie mówcie już zaiste, że niewiecie coby na takie obrady wprowadzać — albo też, że wam na to

potrzeba dokładniejszéj instrukcyi! Chcecie téż wiedzieć dla czego wam na przedmiotach zbywać się zdaje? — Oto dla tego, że się za *rzadko* i opieszale zbieracie. Niewszedłszy jeszcze w ten tryb publicznego życia, nienabyliście jeszcze należytéj doń wprawy, — i dla tego to ani domyślacie się nawet całéj siły, z jaką to źródło wytryśnie i całéj obfitości, z jaką popłynie, skoro tylko przebić zechcecie wątłą skorupę ziemi, która to źródło przytłacza!

Zgromadzajcie się więc regularnie a licznie, — zbierajcie się choćby częściéj jeszcze niż ustawa Ligi Polskiéj nakazuje, odbywajcie przynajmniéj walne zgromadzenia Lig parafialnych co niedzielę, obwodowych co dwie niedziele, powiatowych zaś co miesiąc, — a natenczas bądźcie przekonani, że raczéj wam czasu niestanie do załatwienia wszystkiego, co obrobić przyjdzie, aniżeli przedmiotów i osnowy do zapełnienia czasu.

A niech was bynajmniéj nie zraża ani zniechęca przytomność wysłańców policyjnych, którzy wedle świeżego dekretu mają prawo znajdowania się przy każdém zgromadzeniu ludowém, bo my nic nie mamy, cobyśmy taić mieli, bo my ani praw przekraczać, ani do gwałtów udawać się nie myślemy, lecz żale, które mamy w sercu, możemy też mieć na uściech, nauki i objaśnienia, które sobie nawzajem udzielać mamy, możemy w obec każdego zamieniać, nad potrzebami i przedsiewzięciami naszemi, możemy jawnie radzić i uchwalać, — słowem nic nam nie przeszkadza tak działać, aby każdy wiedział co się w Lidze naszéj *święci*, — i owszem przekonał się, że to niewątłe przedsiewzięcie, ani pozorne udanie, ani czcza agitacya, — ale raczéj w samych głębiach narodu założone, a w obliczu słońca postępujące dzieło!

A w ten sposób dopiero urośnie Liga nasza na taką moralną potęgę, że nam jéj pozazdroszczą inne, szczęśliwsze od nas ludy, jak nam już nie jednéj z naszych starodawnych swobód lub instytucyi pozazdrościły. Bo stanie jakoby *wielka szkoła Lankastra*, w któréj sam naród *wzajemnie* się uczy, oświeca, zachęca, zagrzewa, podnosi! I okaże się nietylko szkołą, ale też *wielkim warsztatem*, na którym naród sam przez się, czego się nauczył, niezwłocznie buduje, — *świętą fabryką*, kędy każdy, w miarę sił i możności, cegiełkę swoją raz po raz przynosi, miłością ojczyzny spaja i tym sposobem ku co raz wyższym piętrom samą budowę narodową wznosi. I rzekną obce ludy: oto naród brzemieniem nieszczęścia przygnębiony, umęczony, rozdarty, do grobu dziejów spuszczony i czujną strażą obsadzony, — znalazł przecie w głębinach ducha swego dość hartu i dość poświęcenia, aby mimo gwałtu, bez gwałtu zmartwychwstać, — aby istniejącemi prawami, swoich własnych praw dochodzić, — aby własną pracą i zasługą, a łaską nie cudzą ale Bożą, życie narodowe wskrzeszać!

Lecz nieinaczéj do tego dojdziemy, jedno pod warunkiem niezłomnéj wiary i niezłomnéj wytrwałości. Bo jak człowieka tak i naród tylko wiara zbawić może, a to wiara nie próżna, a więc *niepróżnująca*, zbawienia znikąd nie wyglądająca, ale sama u siebie i przez się nań pracująca, — wiara nie fanatyczna, bo fanatyzm wszelki, tylko gorycz i zapamiętałość rodzi, a w końcu sam się trawi i pożera, ale owszem miłości pełna, w uczynki płodna, w poświęcenie i zasługę obfita, w wytrwałość wszelką uzbrojona. Kto takiéj wiary nie posiada, ten jest tylko próżném naczyniem, lub co gorsza, pasożytem w narodowym ogrodzie, — ale kto tę wiarę podkopuje lub jakimbądź sposobem nadwątla, dla takiego lepiejby było, żeby się nie był narodził.

Tak więc bracia stowarzyszeni w Ligach powiatowych, obwodowych i parafialnych, od was samych, nie zaś od kogo innego, — od waszéj dobréj myśli i dobréj woli zawisło powodzenie całego dzieła. Ktoby wam co innego prawił, tenby was łudził i czas wasz tak drogi, tak pilny marnował. My was łudzić nie myślemy, ani téż czasu dzisiejszego daremnie tracić nie chcemy, bo czujemy przed Bogiem i przed narodem całą odpowiedzialność za powierzone nam dzieło. — Postawieni przez wasze zaufanie na przedniéj straży dobra narodowego, czuwamy nad niém wszechstronnie, a że pod żadnym względem sprawy narodowéj z oka niespuszczamy, bądź to w szczuplejszych, bądź też w obszerniejszych zakresach, o tém możecie być przekonani; jednym zaś z najświeższych tego dowodów jest, żeśmy was wszystkich przed kilką dniami do czynnego udziału w wyborach na sejm w Berlinie powołali, jakkolwiek nie tajną nam była głęboka niechęć wielu z pomiędzy was ku temu udziałowi. Pomni więc obowiązku naszego, — ani schlebiać, ani prawdy taić nigdy wam nie będziem. I dla tego dzisiaj odwołując się do patryotyzmu waszego i wzywając was do pomnożenia działalności ligowéj powtarzamy wam, że *nie od obcych*, ale *od swoich*, — *od siebie samych* przyjść tylko może zbawienie.

Ktokolwiek tedy zaniedbuje w danym sobie, choćby najszczuplejszym zakresie, słowem i uczynkiem, osobą i majątkiem, na drodze dopiero wskazanéj wewnętrzny żywot narodowy wzmagać, ale owszem woli losy narodu kłaść na zwodniczą szalę wypadków i przypadków i niecierpliwie wyglądać zbawienia bądź z po za gór, bądź z po za morza, ten ściąga na się ogromną odpowiedzialność, — bo podobien jest do gracza, który powierzoną sobie cząstkę narodowego mienia stawia nierozmyślnie na kartę, miasto upładniania i pomnażania

jéj własną pracą i zarobkiem, — a tak zużywa tylko zdrowie własne i marnotrawi ducha swego na nędznéj poniterce, wtedy gdy silniejsi od niego gracze bank ciągną. Powiedzmy sobie raczéj raz na zawsze, że zbawienie nasze nie za górami, ani za morzami spoczywa, ale na własnych polach naszych kiełkuje, — że wprawdzie obce wypadki znakomity wpływ na losy nasze wywierać mogą, ale to pod jednym warunkiem, że się do nich tak moralną jak materyalną pracą dzielnie usposobimy, bo jeżeli w sobie sami osłabniemy, to wypadki takowe, choćby na pozór najpomyślniejsze, nie żadną pomoc, ale raczéj pogorszenie i klęski nam przyniosą, jak to już nie raz widziano; że przeto na nic i na nikogo się spuszczać, ale na własną pracę i wytrwałość liczyć należy, — bo Opatrzność, która zaprawdę losami ludzi i ludów kieruje, o tyle tylko w pomoc przychodzi i dobrych losów użycza, o ile własną zasługą i pracą, — ową modlitwą w czyn zamienioną, — ludzie i ludy do jéj łaski pewnego nabędą prawa.

Wywięzując się tym sposobem Dyrekcya Główna z obowiązku jasnego wytłomaczenia ważności i skuteczności działań ligowych, oraz wskazania dróg i środków, Ligom miejscowym zawsze przystępnych ku najzbawienniejszemu popieraniu sprawy narodowéj, oświadcza zarazem, iż co się tyczy żądania dokładniejszéj instrukcyi, krom tych wszystkich, które wydała, wydaje i w miarę potrzeby nadal wydawać będzie, instrukcyi takiéj, któraby stanowiła jakoby *rytual* wszelkich czynności lub obrad Lig miejscowych; żądaniu temu zadość uczynić ani może, ani chce, a to z następujących powodów: Nie może, raz dla tego, iż żadna instrukcya, jako taka, nie zdołałaby ogarnąć wszystkich potrzeb, wszystkich pytań, wszystkich przedmiotów tak moralnych jak materyalnych, tak publicznych jak prywatnych, tak politycznych jak gminnych, tak przemysłowych jak umysłowych i t. d. i t. d, które mają i powinny Ligę naszą zajmować i z jéj ramienia się rozwijać. — Wiadomo, jaki to obszar pracy stoi otworem przed każdą z owych komisyi śledczych, które bądź rządy, bądź izby w obcych krajach do roztrząsania stosunków krajowych ustanawiać zwykły. Nasza zaś Liga ma jeszcze bez porównania większe przeznaczenie od podobnych komisyi śledczych, bo nietylko, że jest istotnie takową, i to nie z góry narzuconą, lecz przez sam naród działającą, ale nadto jest razem komisyą wykonawczą, powołaną do kolejnego urzeczywistnienia tego wszystkiego, co w miarę możności i sił wzrastających da się uskutecznić. Chcąc więc wyczerpnąć od razu całe jéj zadanie, potrzebaby chyba napisać, nie instrukcyą, ale obszerne dzieło „o potrzebach narodu i czasu naszego;“ — takie zaś dzieło, aczkolwiek nader pożądane, nie odpowiadałoby znowu życzeniu doręcznéj i każdemu przystępnéj instrukcyi. Najlepszą więc w takim razie instrukcyą będzie samo *postępowanie;* — idźcie tylko wskazanym torem, a wtenczas *usus vos plura docebit!* Zważcie nadto, że w miarę rozwijania się saméj Ligi, sama instrukcya musiałaby się rozwijać. I to się téż właśnie dzieje. Począwszy od samego zawiązku Ligi Polskiéj, od jéj pierwotnego projektu aż do dzisiejszego przemówienia i nadal da Bóg doczekać, całe życie i całe postępowauie Ligi stanowi właśnie ową rozwijającą się i samą przez się piszącą się instrykcyą, — a każde rozporządzenie, każde polecenie, każdy okólnik lub obwieszczenie Dyrekcyi Głównéj jest pojedyńczym rozdziałem téj powszechnéj a bezustannéj instrukcyi. Na te wszystkie więc, bądz już wydane, bądź jeszcze wydać się mające rozdziały pilnie zważać zechciejcie, odczytujcie je tak z osobna, jak zbiorowo, nie dajcie im butwieć w aktach, lecz odnawiajcie je ciągle w pamięci, — a wtenczas nie będziecie utyskiwali na brak właściwéj instrukcyi, bo ujrzyjcie, że takowa w oczach waszych rośnie i wykształca się.

Natomiast zaś, jeżeli się wydanych już przepisów i rozporządzeń nietrzymacie, jeżeli wyszłe już polecenia, bądź tylko cząstkowo, bądź opieszale wykonywacie, jeżeli nawet wyraźnych przepisów ustawy organicznéj nie pilnujecie się, jeżeli niektórzy z was albo wcale nie, albo tylko na swoją rękę działają; — jeżeli nadewszystko najzdolniejsi i najmożniejsi (którzy przez to właśnie najbardziéj są obowiązani), albo uchylają się od obowiązków ligowych, albo téż nie w łaściwym stosunku do moralnego i materyalnego usposobienia swego, tych obowiązków dopełniają, — toć oczywista, że żadna instrukcya na papierze skreślona temu niezaradzi, — i że choćby najdoskonalsza ułożyć się dała, — poszłaby sobie do akt ligowych, — do serc ligowych wcale niewstąpiwszy!

Jest wszakże inny jeszcze powód, dla którego Dyrekcya Główna niechce podobnéj instrukcyi formalnie obowięzującéj wydawać, — choćby ją nawet należycie ułożyć mogła, i choćby pewną była jéj najpilniejszego w każdym szczególe wykonywania. Tym zaś powodem jest właśnie *swoboda*, która tak w celach jak w środkach ligowych zawsze tkwić powinna, i która jest warunkiem zdrowego życia. Otóż Dyrekcya Główna nie chce krępować wolnego objawu życia narodowego, — nie chce go w żadne narzucone, a nie samorodne karby wtłaczać, — nie chce iść za przykładem narzuconéj biórokracyi, która snać sądzi, iż najlepiéj jest z za zielonego stolika rządzić, albo téż z drukowanego formularza na polu narodém gospodarować. Pragnie owszem, aby to co ma żyć prawdziwie, a nie pozornie, żywotnie téż samo z siebie się rozwijało, nie zaś martwo przepi-

sane zostało. Jak każdy dobry gospodarz wysoko ceni dokładne przepisy, ale wyżéj jeszcze własne doświadczenia, tak też Dyrekcya Główna nie życzy sobie bynajmniéj, ażeby jéj podwładne Dyrekcye li tylko z książki gospodarowały, lecz owszem pokładając w nich ze swéj strony toż samo zaufanie, jakie w nich właściwe Ligi wyborem swoim położyły, udziela im o tyle tylko raz poraz szczególnych instrukcyi, o ile to za niezbędne lub pożyteczne poczytuje, spuszczając się zresztą na ich dobrą i wolną wolę, na ich doświadczenie i poświęcenie, co do dziennéj uprawy narodowéj niwy.

Nie bez głębokiego przekonania trzyma się Dyrekcya Główna i nadal trzymać będzie téj drogi; — bo wie, że właśnie warunkiem siły wszelakiéj władzy u *góry* jest prawdziwa i rozumna swoboda u *dołu*. Dyrekcya Główna uznaje i twierdzi, iż: jak nie może być *wolności* bez *porządku*, tak też nawzajem nie może być *porządku* bez *wolności*, bo porządek bez wolności to martwe tylko jarzmo, a nawzajem wolność bez porządku to złowroga tylko rozpusta. Dla tego téż dopóki Dyrekcya Główna na czele Ligi stać będzie, dopóty przestrzegać nieomieszka ligowego porządku, — a gdyby uznała, iż bądź przez opieszałość, bądź przez opieranie się niektórych swoich organów, sprawa ogólna uszczerbek ponieśćby mogła, — odwołałaby się niezwłocznie do walnego zebrania i wolałaby raczéj złożyć przed czasem powierzone sobie dostojeństwo, aniżeli ścierpieć choćby najmniejsze nadwerężenie lub osłabienie warunków żywotnego porządku. Ale za to, im bardziéj wagi do porządku przywięzuje, tém też silniéj wierzy w wolność, tém więcéj ufa w jéj płodność i zbawienność, przekonana, iż żadne przepisy ani regulamina nie zastąpią nigdy samorodnego wyrobu ducha, tak publicznego jak prywatnego, — ale, że owszem nieraz go nawet zwichną, przytłoczą, lub uszkodzą, ilekroć nad ścisłą potrzebę narzucane będą.

Co więcéj nawet, nietylko nie chce Dyrekcya Główna swoich przepisów narzucać, ale owszem z największą pociechą przyjmuje i z największą chęcią wywołuje inicyatywę Dyrekcyi Powiatowych i Obwodowych, — bo na czémże miałaby się jéj moralna władza i cała skuteczność jéj wpływu opierać, jeżeli nie na tém właśnie, iż ona jest ogniskiem wszelkich natchnień, potrzeb i dążeń naszego ludu. Wszystkie więc objawy ducha narodowego skupiać, a skupiwszy po właściwych kierunkach rozprowadzać, — wszelkie niepozorne lub drzemiące dotąd siły budzić, a wzbudziwszy pielęgnować i wzmagać, — jest jéj wysokim obowiązkiem; — ale przez to właśnie nakazywać, że *tak* a nie inaczéj mają się te żywioły rozwijać, byłoby to zabijać lub przynajmniéj kaleczyć sam płód przy jego porodzie, byłoby to samochcąc pozbawiać się właśnie tego, co wywołać pragniemy.

Wszakże idzie nam o to, aby massy ludu naszego do coraz większéj świadomości siebie, do coraz większéj godności moralnéj i do coraz lepszego bytu podnosić, — słowem, aby je usposobić do prawdziwéj wolności, która jest razem moralném i materyalném dobrem. Aliści, równie jak nie można nikogo inaczéj nauczyć chodzić jedno chodzeniem, ani też pływać jedno pływaniem, tak też żadną inną drogą nie można ludu podnieść i przygotować do wolności, jedno samą wolnością, — miarkowaną wprawdzie i kierowaną przez starszych i bieglejszych, a w zaufanie uczniów koniecznie opatrzonych mistrzów. Otóż właśnie wszelkie Dyrekcye naszéj Ligi są owemi naturalnymi mistrzami w zaufanie członków już opatrzonymi, (bo inaczéj nie zostałyby były wybrane), od nich więc zależy kierować wszelkiemi ruchami, oraz miarkować użycie nowo nabytych i coraz bardziéj uplodnić się mających praw, tak, ażeby ani odłogiem nie leżały, ani uszczerbku nie ponosiły, ale owszem, aby posłużyły do wzrostu i zapomogi narodowych żywiołów.

Lecz same te Dyrekcye nie podołają téj pracy, która zaprawdę wielką i mozolną jest, jeżeli wszyscy oświeceńsi, doświadczeńsi i pod jakim bądź względem *możniejsi* nie przyjdą im szczerze w pomoc; jeżeli radą i uczynkiem, światłem i wpływem, osobą i mieniem starać się nie będą o rozkrzewianie i pokrzepianie tego dzieła narodowego zbawienia.

Ktokolwiek więc poczuwa się do jakiéj bądź siły, czy to moralnéj, czy materyalnéj, niech jéj ani marnieć, ani próżnować nie daje, lecz niech ją ciągle obraca na usługi publiczne. Wiadomo powszechnie, że łatwiéj u nas o nadzwyczajne poświęcenie lub olbrzymie w danéj potrzebie wysilenia, niżeli o niezmordowaną w pewnym kierunku wytrwałość, albo też o ciągle odnawiającą się ofiarę. Otóż Liga wymaga właśnie poświęceń daleko drobniejszych od razu, ale daleko większych *ciągłością* i *bezustannością* swoją. Bez tych ostatnich, do niczego nie dojdziem. Męczenników miała sprawa nasza zaiste nie mało, — dziś innego jeszcze bohaterstwa potrzeba, — *bohaterstwa niepozornego*, nieustannego, nawet *niewdzięcznego!* Kto do takiego bohaterstwa niezdolny, ten ani czasu swego, ani potrzeb narodowych nie rozumie, ten się zaślepia sam nad patryotyzmem swoim, bo sądzi że wszystko poświęca, a on *za mało* ofiaruje. Nie chełpmy się więc wzajemnie z gotowości poświęcenia życia i majątków, ale owszem poświęcamy bez *ustanku* toż życie i to mienie na usługi publiczne, obracajmy je na korzyść ludu naszego pracą niezmordowaną i nie odbiegajmy zwłaszcza od owych

niepoczesnych a najskuteczniejszych ofiar tak osobistych jak majątkowych, na których właśnie przedsiewzięcie nasze najmocniéj polega.

Zaiste nie myślimy nikomu za przymusowy obowiązek narzucać, bądź to udziału w obradach i zgromadzeniach Lig miejscowych, bądź téż jakiejkolwiek innéj wyraźnie wskazanéj usługi albo ofiary ligowéj; — bo wszystko co przymusowe, to téż i liche. Są usposobienia, które bardziéj ku innemu rodzajowi działalności dążą, które na innéj drodze, sobie właściwéj, więcéj sprawie powszechnéj użytku przynieść mogą, któreby przeto bruździły raczéj niż pomagały, gdyby chciano je gwałtem w niewłaściwy sobie kierunek wprowadzić. Dla tego téż to lub owo nakazywać i wbrew dobréj chęci każdego członka narzucać, — téj lub owéj czynności bezwzględnie od wszystkich wymagać, nigdy ani szczególnie ani ogólnie Dyrekcya Główna sobie nie pozwoli. Ale zaprawdę, póki jest wyrazem woli i zaufania ogółu, nikt jéj nie zaprzeczy prawa odzywania się do patryotyzmu wszystkich Polaków i wzywania ich do pilnego przykładania się na właściwéj każdemu drodze, bądź słowem, bądź czynem, bądź usługą osobistą, bądź ofiarą majątkową w miarę możności i usposobienia każdego, ku wspólnéj uprawie narodowego pola.

Niechaj więc nikt nikomu nie zarzuca ani wyrzuca, iż tego lub owego nie czyni, — bo gdyby właśnie to czynił co mu narzucają, — a czynił bez własnowolnego popędu, bez samorodnego ku temu usposobienia, toby albo źle uczynił, albo przynajmniéj gorzéj od innych. Ale za to niech każdy sam siebie szczerze się zapyta: czém najbardziéj i w jaki sposób najlepiéj zdoła współobywatelom posłużyć, a po tak sumienném siebie samego zbadaniu — w czém kto może i jak może, sprawie narodowéj niechaj dopomoże! Niech każdy pojmie, że pora obecna jest tak ważna, jak może żadna z ubiegłéj historyi, i że potomność gorzkoby się upominała u każdego z osobna, ktokolwiek opieszałością swoją przyczyniłby się do jéj zmarnowania. Niechże więc nie ściąga na siebie téj okropnéj odpowiedzialności przed narodem i przed historyą, ale owszem niech każdy w zakresie i usposobieniu swojém, choćby najszczuplejszém, ubiega się na wyścigi z radą, posługą, ofiarą, pomny głębokich słów pisma św: „Różneć są dary, ale jeden duch, — i różne posługi, ale jeden Pan.“

Poznań dnia 3. *Sierpnia* 1849. *roku.*

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj

August Cieszkowski. Ks. Janiszewski. Libelt. Potworowski. Łączyński. M. Palacz. R. Raczyński. Żychliński.

III.

OKÓLNIK

DO

DYREKCYI POWIATOWYCH I OBWODOWYCH LIGI POLSKIÉJ.

Zbliża się czas wyborów do Izby drugiéj sejmu berlińskiego. Wyborcy niemieccy zadają sobie pytanie: „wybierać czy nie wybierać?" — a stronnictwo oppozycyjne skłaniać się zdaje ku temu, aby nie wybierać. — I między nami objawia się dotąd pewna w tym względzie wątpliwość, aczkolwiek po kategoryczném oświadczeniu się Dyrekcyi Głównéj za wyborami, po uchwale w skutek dokładnego rozbioru w jéj łonie jednomyślnie zapadłéj, a niemal również jednomyślnie, bo z wyjątkiem jednego tylko głosu przez delegowanych Lig powiatowych na zjeździe Wierzenickim przyjętéj, już żadne pytanie w téj mierze zachodzićby niepowinno. Gdy przecież dochodzą nas jeszcze wieści, iż mimo tego odzywają się tu i owdzie głosy za uchyleniem się Polaków od wszelkiego udziału w wyborach, Dyrekcya Główna chcąc zapobiedz aby te głosy, acz rzadkie, niezrządziły choćby najmniejszego uszczerbku przyszłéj reprezentacyi polskiéj, poczytuje sobie za obowiązek oświadczyć ze stanowiska swego, iż w obecném położeniu sprawy narodowéj uważa czynny udział każdego Polaka w nadchodzących wyborach za niezbędny, — i każdego, któryby się od nich usuwał, odpowiedzialnym o to przed krajem czyni. — A pomna powołania swego i przyjętego obowiązku działania zawsze jawnie i legalnie, nie waha się, oświadczając to publicznie, wskazać w krótkości powody, które ją do tego skłoniły.

Niemcom przystoi zastanawiać się zasadniczo i konstytucyjnie nad pytaniem: czy wybierać czy też nie wybierać. Ale nam Polakom w dzisiejszych okolicznościach, takiego pytnnia nawet stawiać sobie nie wypada, bo nam nie idzie o zasadę prawa wyborczego, ale o grożącą lub cisnącą rzeczywistość, — bo obowiązkiem jest naszym bronić praw narodowych w obec każdéj władzy i każdego sejmu, abyśmy nie ściągnęli na się odpowiedzialności przed potomnością, żeśmy choć najmniejszém zaniedbaniem uwłóczyli własnym prawom, albo też, żeśmy dobrowolném opuszczeniem zaprzedali część Ojczyzny naszéj.

Bądźmy przekonani, że dziś w zgromadzeniach prawodawczych o tyle przynajmniéj, jeżeli nie bardziéj jak na polu bitew, rozstrzygają się sprawy narodów. A skoro tak jest, i coraz bardziéj będzie, rozważmy cóżby za skutek wyniknął z naszego usunięcia się od wyborów? Oto ucieszyliby się serdecznie ci z Niemców, którzy są nam najnieprzyjaźniejsi, bo znajdując wolne i opuszczone przez nas pole, przystąpiliby sami do wyborów i wysłaliby w miejsce naszych, swoich deputowanych, którzy za właściwych reprezentantów W. Ks. Poznańskiego poczytani, podpisaliby bez ogródki nowy rozbiór kraju naszego, — i usankcyonowali mniemaném zezwoleniem ludu, wszelkie praw naszych zgwałcenie.

A tak, miasto własnego zastępu, praw naszych strzegącego i świadczącego samą obecnością swoją o nieprzeżytéj narodowości naszego kraju, przysporzylibyśmy przeciwnikom naszym, tenże kraj zagrabić lub rozebrać usiłującym, nietylko posiłek osobisty z najzaciętszych właśnie nachodzców złożony, ale nadto argument na pozór niezbity i w Frankfurcie już przeciwko nam użyty ku dowodzeniu słuszności demarkacyi W. Księstwa, jakoby toż Księstwo musiało

już być wynarodowionèm, skoro niemal samych Niemców na sejm wysłało.

Wiadomo, iż kwestya demarkacyi naszego Księstwa, ów zamierzony na małą skalę nowy rozbiór Polski, owa niesprawiedliwość tem bardziéj krzycząca, iż w środku XIX wieku objawiająca się, owo jednostronne zgwałcenie zaręczonych praw i traktatów, przeciw któremu już Zgromadzenie narodowe pruskie uchwałą z dnia 23go i 26go października r. z. stanowczo się oświadczyło, wytoczy się jeszcze raz przed forum sejmu berlińskiego; — a my mielibyśmy się od téj rozpraw usuwać? Mielibyśmy nasz kraj milczącem przyzwoleniem lub zaniedbaniem, w ręce przeciwników oddawać? Mielibyśmy dozwolić aby nadano choć pozór jakiejkolwiek legalności temu zgwałceniu; a to przez to, iż posłowie W. Księstwa wybrani bez nas i mimo nas, potwierdziliby takowe? — Niebyłożby to z naszéj strony opuszczeniem obowiązkowego stanowiska? Niebyłożby to istném przewinieniem przeciw Ojczyznie?

Nie dość na tém, iż znajdą się bez wątpienia przychylni nam Niemcy, którzy opierać się będą takiemu praw naszych zdeptaniu; — bo nie tylko, że bez naszego współdziałania, tak przy obradach sejmowych jako też przy głosowaniach, nie podołaliby sami w sprawie dla nich obcéj, jakkolwiek honor i przyszłość ich własnéj Ojczyzny blisko obchodzącéj; — lecz nawet, choćbyśmy pewni być mogli ich liczbowéj przewagi, oraz tak niezbędnego z naszą sprawą oswojenia, co bez naszéj pomocy jest prawie nieprzypuszczalném, — to jeszcze niezwalniałaby nas taka pewność z własnego obowiązku, — bo gdzież to widziano, aby Polak kiedykolwiek spuszczał się na obcych tam, kędy walczyć sam może i powinien? A jeżeli owszem na przeważającą liczbę przeciwników przygotowani jesteśmy, jeżeli z góry mamy przekonanie, iż najdobitniejsze argumenta, najoczywistsze prawo i najszlachetniejsze pobudki podołać niepotrafią przeciw ciasnemu i źle zrozumianemu egoizmowi obcéj narodowości, wtedy tém bardziéj honor narodowy nakazuje nam nie zchodzić z pola i rąk nie zakładać, ale raczéj wyrzec, jak to już na przeszłorocznym sejmie wyrzekł poseł Cieszkowski: „choćbyśmy się nawet sprawiedliwości „nie domagali, to przecież domagać się będziem prawdy!“ — albowiem po nad forum sejmowem jest jeszcze forum historyi a dziwne obecnego czasu wypadki podają nam miarę i skazówkę, jak wyroki tejże historyi częstokroć nieprzewidziane — a jednak potężne być mogą.

Polacy więc muszą się znajdować na swojém stanowisku w Izbach berlińskich, — aby sami, a nie przez obcych obstawać za własnemi prawami, — aby stać bezustannie na straży sprawy narodowéj. Polacy powinni być wybranymi — a więc Polacy wybierać powinni, — i to porządnie i gorliwie nie wchodząc w zasadę oktrojowanego prawa wyborczego.

A wyborem tym nieubliżymy w niczém ani sobie, ani żadnemu z praw naszych. Bo co się tyczy względu, iż znowu pokrzywdzeni będziemy nie tylko w prawie osobnéj reprezentacyi, ale nawet w przyzwoitym udziale do reprezentacyi na sejmie berlińskim przez to, iż linią demarkacyjną znowu za podstawę okręgów wyborczych przyjęto, jużeśmy się przeciw temu zawarowali, wystosowawszy do przeszłego sejmu protestacyą przeciw temu nadużyciu i wszelkim podobnym nielegalnościom; — która to protestacya, w tysiączne podpisy wszystkich elektorów polskich opatrzona, z mównicy na posiedzeniu publicznem Izby drugiéj odczytana, do laski oddana i w stenograficznych protokułach całkowicie umieszczona, nie tylko uwalnia nas od wszelkich dalszych zawarowań, ale owszem nakazuje nam bezwzględne przystąpienie do wyborów. Na mocy téj protestacyi obieraliśmy już wówczas, — tém bardziéj więc teraz obierać możem bezwarunkowo, bo oświadczyliśmy w niéj, że choćbyśmy nadużyciami lub zabiegami władzy, zredukowani byli do jednego tylko posła, musielibyśmy i wtenczas jeszcze przystąpić do jego oboru, by się upomniał za prawami pogwałconemi, i pilnował pod każdym względem dobra narodowego.

Są wprawdzie między nami tacy, którzy nie z powodu zasady wyborczéj, ani też z powodu nadużyć władz miejscowych, ale z powodu nieskuteczności dotychczasowych usiłowań parlamentarnych, przeciwni są wyborom. Ci niechcąc wchodzić w bliższy rozbiór kwestyi, narzucają swe zdanie w następującém rozumowaniu: „Macie mieć górę; to was znowu rozwiążą, — „macie zaś uledz, to pocóż jeszcze jechać!“ Na to odpowiedź: A któż wam dał prawo w takie dilemma zamykać całą kwestyę? Któż wam ręczy za wypadki, iż tylko te dwa przypuszczenia są możebne? Tylko brak wytrwałości, ta wieczna zaguba wszelkich polskich przedsięwzięć tak przemawiać może. Imamy się każdéj drogi z zapałem po raz pierwszy, a wtedy żadna trudność nas nie zraża, posuwamy się też i daléj na téj drodze póki tylko spora, lecz niebawem zawracamy skoro się przyciężka znajdzie i udaremniamy sobie od jednego razu całą przebytą podróż, oraz wszystkie w pierwotnym zapale poniesione trudy; a tak i czas i praca i siły, wszystko to się traci. — Gdyby kwestye polityczne były tak proste i do rozwiązania łatwe, iżby je można z pewnością takiém, „albo, albo,“ rozstrzygać, to zaiste prowadzenie

spraw świata byłoby igraszką; ale zaprawdę są one zawsze złożone, zawikłane, od mnóstwa stosunków i okoliczności zawisłe, a więc żelaznéj wytrwałości, niezłomnéj konsekwencyi, niczém niezrażonéj pracy i wszechstronnego a niepowierzchownego sądu wymagające, jeżeli mają porządnie i do spodziewanego wypadku dojrzeć.

Wiadomo nam także, iż pomiędzy ludem wiejskim objawia się gdzieniegdzie niechęć do dalszego w wyborach udziału, a to z jedynéj przyczyny, iż dotąd „z tych głosek nic nie przyszło i nadal też nic nie przyjdzie.“ Temu to mniemaniu obowiązkiem jest każdego stanowczo zaprzeczyć i bezzasadność jego okazać, a to tém gorliwiéj, iż teraźniejsze wybory podczas żniw wypadają, a więc istotnie poświęcenia trzeba będzie, aby ich nie zaniedbać.

Znając patryotyzm i zdrowy rozsądek naszego ludu wiejskiego, pewni jesteśmy, iż sam już wzgląd polityczno-narodowy, któryśmy powyżéj wytknęli, skoro mu wytłomaczony zostanie, aż nadto wystarczy, by znieść wszelki jego wstręt i nakłonić go do poświęcenia dnia jednego, choćby podczas najpilniejszych zbiorów, obowiązkom obywatelskim. A cóż dopiero, skoro mu właściwe Dyrekcye ligowe i w ogóle wszyscy, którzy zasłużoną ufność jego posiadają, wytłomaczą mnóstwo innych, bądź administracyjnych, bądź prawodawczych kwestyi, które przytomności naszych deputowanych na sejmie koniecznie wymagają, jeżeli niechcemy najważniejszych spraw naszego Księstwa puścić na los i trafunek. Wiadomo np. iż jedném z najpilniejszych praw organicznych, które Izbom przełożone być mają, jest Ordynacya gminna, owe prawo zasadnicze, najbliższe każdego z nas stosunki obchodzące, a pod względem administracyjnym tyle ważne, ile pod względem politycznym sama konstytucya. Mieliżbyśmy temu zasadniczemu prawu dać powstać bez udziału posłów naszych? Mieliżbyśmy niedopilnować, aby wsie i miasta nasze miały prawdziwie swoich i wybranych, a nie obcych i narzuconych urzędników. Mieliżbyśmy niedbać o to, aby zdrowa zasada gminowładztwa, u nas od wieków wrodzona, przez jaki szczegół tego prawa niedoznała uszczerbku?

Daléj znowu, jedną z najpilniejszych czynności przyszłego sejmu będzie przyjście w pomoc gospodarzom wiejskim, oraz wszelkim posiadaczom małych własności ziemskich, nietylko celem zniesienia lub uregulowania istniejących na tych własnościach ciężarów, ale nadto celem zaopatrzenia tych posiadaczy i gospodarzy w środki kredytowe, na wzór utworzonego już od dawna dla wielkich właścicieli systematu ziemstwa (Landszafty). Już na przeszłym sejmie, skoro rząd zapowiedział prawo zaprowadzenia banków czynszowych, obstawali gorliwie posłowie polscy w wydziałach Izby drugiéj, aby do téj instytucyi dołączyć jeszcze wyższą, nieograniczającą się tylko na spłaceniu czynszów, ale otwierającą wszelkim posiadaczom źródło kredytu publicznego, tak potrzebnego tymże bądź do uratowania się od grożącego upadku, bądź téż do podniesienia i pokrzepienia słabego dotąd gospodarstwa. — Otóż w skutek świeżego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, we wszystkich prowincyach państwa pruskiego, w których istnieje systemat ziemstwa, otwarty być ma przystęp do tegoż systematu dla wyłączonych dotąd z niego małych posiadaczy, — z wyjątkiem jednego tylko W. Ks. Poznańskiego, — które tak w tym przypadku jak w wielu innych, wprawdzie do wszelkich ciężarów i służebności nawet wbrew służących mu swobód, bezwzględnie jest pociągane, (czego dowodem świeże wyprowadzenie naszéj landwery do wojny duńskiéj), ale z dobrodziejstw powszechnego prawa częstokroć wyłączane bywa. A powodem podanym na usprawiedliwienie niniejszego wyłączenia ma być to: iż system kredytowy w Wielkiém Księstwie Poznańskiém już nieodzownie został zamknięty! Otóż obowiązkiem polskich posłów będzie odzierać ten pozorny powód dowodząc, że i w innych prowincyach tenże system bywał zamykany, a przecież go po kilkakroć otwierano i rozszerzano, i że wreszcie choćby był sam jeden rzeczywiście zamknięty, toć leży w mocy władzy prawodawczéj odemknąć takowy, — tém bardziéj, iż całe to urządzenie u nas z taką łatwością, z taką dla wszystkich sprawiedliwością, a z taką korzyścią dla kraju da się zaprowadzić.

Za długo byłoby przytaczać te i tym podobne nadużycia, o które na sejmie posłowie polscy upominać się muszą — jako téż te i tym podobne ulepszenia, które wnieść i popierać mają, dość w ogóle wspomnieć, iż nie masz ani stanu, ani profesyi, którychby nie dotykały sprawy i czynności jakie na deputowanych naszych czekają; że nie masz nawet ani wyrobnika na wsi, ani téż mieszczanina polskiego, któryby nie był tak moralnie jak materyalnie interesowany w urządzeniach już to gminnych, już to sądowniczych, już to edukacyjnych, już to kredytowych, już to podatkowych i t. d. i t. d., które obecności posłów polskich na sejmie berlińskim koniecznie wymagają.

Zgodziwszy się raz na zasadę, że wybierać trzeba, — wypada nam téż dołożyć wszelkiego starania, aby wybierać, jak się należy. Nowe prawo wyborcze, acz zmieniające głęboko sposób elekcyi, acz otwierające szerokie pole dowolnościom władz miejscowych, acz zastosowane nareszcie i teraz do nieistniejącéj ani de jure ani de facto, linii demarkacyjnéj, — nie zdoła

przecież uwłóczyć naszéj reprezentacyi, byleśmy tylko sami się dopilnowali, byleśmy wszyscy zgodnie i bez ociągania pospieszyli na wybory, byleśmy obeznali się dokładnie z prawem i regulaminem wyborczym i nie grzeszyli, jakto bywało niewiadomością, lub jakąkolwiek niedokładnością na szkodę reprezentacyi polskiéj.

Polecamy więc szczególnéj gorliwości Dyrekcyi Powiatowych i Obwodowych, zajęcie się sprawą wyborów. Niech każda swoich członków zagrzeje do sumiennego i pilnego dopełnienia tego obowiązku, niech dołoży wszelkiego starania, ażeby wszyscy mający prawo głosowania stawili się na pierwotne, a wszyscy wybrani elektorowie na poselskie wybory i niech obznajmi ich dokładnie z istniejącbmi w téj mierze przepisami. Niech zwróci mianowicie ich uwagę przy wyborach pierwotnych na paragrafy od 18 do 25 prawa wpborczego z d. 30 maja, tudzież na §§. od 8 — 15 regulaminu z dnia 31 t. m. a przy wyborach ostatecznych czyli poselskich oprócz tego na §§. 30 i 31 prawa, oraz na §§. 20 — 23 regulaminu wyborczego, bo uchybienie tym przepisom mogłoby pociągnąć za sobą utratę głosów lub unieważnienie dokonanych wyborów. Nie zapominajmy o tém, iż na przeszłych wyborach utraciliśmy kilku reprezentantów bądź przez opieszałość wyborców w stawaniu na termin, bądź przez nieznajomość prawa i regulaminu u kierujących wyborami pierwotnemi. — Gdyby gdzie jakakolwiek zachodziła wątpliwość, prosimy o zgłoszenie się natychmiast do Dyrekcyi Głównéj.

Jak każdy dobry gospodarz, gdy czas siewu nastanie, opuszcza chwilowo niezebrane jeszcze plony, aby myśleć przedewszystkiém o siewie, bo wie, że mu plon na polu nie zginie, ale że siew zaniedbany zagraża jego przyszłości, — tak téż i my nie dajmy się odwieść pracami około żniwa od gorliwego zajęcia się wyborami, które są istotnie siewem politycznym; — siewem praw dobrych, instytucyi użytecznych, swobód utrwalonych. A choć nie zawsze się ten siew udaje, to przecież dobry gospodarz niezraża się kilkoletnim nawet nieurodzajem i nie zapuszcza swego pola, — ale je owszem uprawia i zasiewa wytrwale, — i doczekuje się nareszcie roku, w którym mu Bóg sowicie pracę wynagradza.

Poznań 29 *Czerwca* 1849 *roku.*

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj

Potworowski. Kurcewski. August Cieszkowski. Libelt. Ks. Janiszewski.

Łączyński. M. Palacz.

IV.

DEKLARACYA

GŁÓWNÉJ DYREKCYI LIGI POLSKIÉJ

Z POWODU WYBORÓW

NA PARLAMENT NIEMIECKI W ERFURCIE.

Po dwakroć w przeciągu roku przemawiała już Dyrekcya Główna ligi polskiéj do współbraci rodaków w przedmiocie wyborów poselskich; po dwakroć już w tym ubiegłym roku udawała się do patryotyzmu i gorliwości Dyrekcyi Powiatowych i Obwodowych, wzywając je ku dołożeniu wszelkiego starania, aby prawna reprezentacya Polaków o ile możności ukróconą nie została. Po dwakroć téż, dzięki przedewszystkiém jednomyślnemu a silnemu duchowi narodowemu, poczęści zaś dzięki także wzorowéj gorliwości, jaką w przedmiocie wyborów wszystkie prawie Dyrekcye (z małemi tylko lubo nader dotkliwemi wyjątkami i to jeszcze nie bez pewnego, na ówczesnych okolicznościach uzasadnionego wytłómaczenia) okazały, doszliśmy przynajmniéj do tego, iż mimo najniedogodniejszych pór roku, bo raz wśród mrozu i zawiei zimowych, a drugi raz wśród najgwałtowniejszych prac zimowych i podczas grasującéj cholery — mimo zabiegów strony przeciwnéj, wzmaganych częstokroć wpływem władz miejscowych, a wspartych nadewszystko niesłychanym i niczem nieusprawiedliwionym podziałem okręgów wyborczych (co wszystko w swoim czasie z mównicy wytknięto, lub do akt sejmowych podano), słowem mimo wszelkich bądź naturalnych, bądź sztucznych przeszkód, tłumiona prawda na jaw wyjść musiała i reprezentacya W. Ks. Poznańskiego przynajmniéj pomyślniéj dla narodowości polskiéj wypadła, niżeli przeciwnicy nasi przupuszczali.

Ten wypadek dwukrotnéj w tak nieprzyjaznych okolicznościach odbytéj próby, jest nader pocieszającym, tak dla nas samych, jako téż przed obcymi. Ci ostatni, którzy ciągle mają na uściech mniemaną niedojrzałość i nieusposobienie naszego ludu do legalno-politycznego życia, zdumieli się zapewne, widząc jego pochopność, poświęcenie i zgodę, równe zdrowemu pojęciu rzeczy. — Jak przy ostatnich wyborach najpilniejsze zbiory, niezdołały odwieść wyborców pierwotnych od dopełnienia narodowego obowiązku, choćby z oczywistém skromnego mienia uszczerbkiem, tak znowu przy poprzednich, niezraziły wybranych elektorów żadne trudy ani dolegliwości, choćby téż z kilkunasto-milową podróżą, w tak przykréj porze i z kilkodniowemi obradami połączone, które zaiste dla największéj liczby tychże elektorów pod każdym względem nader były uciążliwe. Wszędzie ludność polska skwapliwie się do głosowania garnęła, wszędzie jednomyślnie pilnowała, wszędzie dowiodła, że wie doskonale, o co jéj idzie i czego prawnie domagać się może.

To są fakta wymowniejsze nad wszelkie frazesy lub obmowy, jakie ci co nas nie znają, albo co nas znać nie chcą, przeciwko nam miotają. Wiedziały o nich władze, dowiedziały się sejmy, a sami Polacy pokrzepili się przynajmniéj słodkiém przeświadczeniem, że jak niegdyś tak i teraz, gdziekolwiek prawdziwie narodowa potrzeba się zjawi, na jednomyślne poświęcenie całego ludu, bez

zatargów ani ociągania, sprawa polska zawsze liczyć może. Choćby ten jeden skutek pozostał z przedsiewziętych po dwakroć wyborów, to już wpływ jego moralny byłby tak dla nas samych, jako téż dla zewnętrznych naszych stosunków niepospolitéj wagi. O innych zaś skutkach już nie do Dyrekcyi Ligi, ale do samych posłów należy zdać sprawę; — nie mogła wszakże Dyrekcya Główna, w chwili, gdy jéj o nowych wyborach w zupełnie odmiennych okolicznościach przemówić przychodzi, pominąć tej wzmianki, aby wszem w obec każdemu, a w szczególności, komu się mianowicie należy, wdzięczność swoją wyrazić.

Jeżeli przy wzmiankowanych dopiero razach, Dyrekcya Główna za obowiązek poczytywała użyć całego wpływu, jakim ją wybór walnego zebrania Ligi Polskiéj zaopatrzył, ku zachęceniu rodaków do czynnego udziału w wyborach na obadwa sejmy berlińskie, — jeżeli się nie dała odwieść od tego obowiązku żadnemi ubocznemi względami, ani też zachwiać w swojém przekonaniu argumentami tych wszystkich, którzy to po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego pruskiego, bądź też bardziéj jeszcze po rozwiązaniu drugiéj izby, do zaniechania wszelkich wyborów silnie namawiali, — uczyniła to z głębokiego uczucia potrzeby narodowéj i po sumiennem roztrząsaniu powołania i odpowiedzialności swojéj. Powody skłaniające ją do tych kroków, wyłuszczyła Dyrekcya Główna w licznych okólnikach, instrukcyach i aktach z jéj ramienia wyszłych, a w zdaniu sprawy z czynności swoich nadchodzącemu walnemu zgromadzeniu Ligi wspomnieć jeszcze o nich nie omieszka.

Teraz zaś przystępuje Dyrekcya do wyłuszczenia zdania swego w przedmiocie trzecich w ciągu roku rozpisanych wyborów, a to już nie na sejm pruski, lecz na sejm tworzącego się dopiero państwa niemieckiego. A czyni to nie tyle w skutek własnego popędu, jak w dwóch poprzednich razach, ile raczéj w skutek licznych zapytań i życzeń, którym odpowiedzieć czuje się zbowiązaną.

Gdy przed kilku tygodniami rozpisało król. pruskie ministerstwo stanu, wybory na sejm niemiecki w Erfurcie zebrać się mający, i gdy na mocy zamierzonego wcielenia do Niemiec znacznéj części W. Ks. Poznańskiego powołało wspomnioną część W. Ks. Poznańskiego, do udziału w tych niemieckich wyborach, poseł kościański i szremski Marcelli Żółtowski podał do izby drugiéj wniosek, ażeby w W. Ks. Poznańskiém, jako prawnie do związku niemieckiego nienależącym kraju, wyborów takowych zaniechano, a w końcu powodów, którymi zaopatrzył ten wniosek, umieścił oświadczenie, iż gdyby pomimo tego do wyborów na sejm niemiecki u nas przystąpiono, stałoby się to jedynie w celu założenia na niém protestu, przeciwko wyrządzonéj temu krajowi niesprawiedliwości.

Jakkolwiek los tego wniosku nie mógł być na chwilę wątpliwym, przecież co miał głównie na celu, to sprawił, iż dowiedziała się izba stanowczo, jako Polacy nie chcą mieć żadnego udziału w obradach nad konstytucyą obcego dla siebie narodu, że zrzekając się sami narzuconego im prawa reprezentacyi na sejmie niemieckim, tém samém zaprzeczają prawa wcielenia ich do Niemiec, — nakoniec, iż wyraźnie zastrzegają sobie i jawnie oświadczają, na przypadek nawet, gdyby względy korzyści politycznych okazały się tak ważne, iżby przemódz miały naturalny popęd uczucia narodowego i wymódz na niém przytomność posłów polskich na tym sejmie, że takowa przytomność innego celu ani znaczenia mieć nie może, jedno uroczyste przeciw przemocy zaprotestowanie.

Ze względu na ten wniosek, który już w znacznéj części zadosyć czynił wymaganiom naszego stanowiska, ponieważ w zasadniczéj treści swojéj, domagał się zupełnego wyłączenia W. Ks. Poznańskiego od wyborów erfurtskich, w ewentualném zaś przypuszczeniu, warował zawczasu prawdziwe znaczenie wyborów na przypadek ich przedsiewzięcia, Dyrekcya Główną zważywszy, że już przez to wszelka wątpliwość co do istotnych intencyi Polaków usuniętą została; zważywszy nadto, że co się tycze praktycznych skutków wyborów na sejm erfurtski, nie mogła im przypisywać takiéj ważności dla naszéj sprawy, jaką rzeczywiście do wyborów na sejm berliński przywięzywała; nie widziała bynajmniéj potrzeby wystąpienia z własném zdaniem i radą, a tém mniéj z żadną zachętą, jak to poprzednio przy wyborach na sejm berliński bywało. Gdy jednak z drugiéj strony obok zupełnéj zgody w zasadach, okazała się sprzeczność i wahanie się w opinii publicznéj co do praktycznego ich zastósowania, albowiem pomimo jednomyślności celu, jedni sądzili, iż bierne, drudzy zaś, że czynne wystąpienie przy wyborach będzie stosowniejszém, a ztąd powstało wielostronne życzenie, aby Dyrekcya Główna oświadczyła się wyraźnie co do samego trybu postępowania w téj ważnéj kwestyi, czyniąc zadosyć téj powinności i nienarzucając zdania swego, ani nie ukracając bynajmniéj prawa reprezentacyi nikomu, owszem zapewniając każdego, iż już w skutek ogólnego występowania posłów Janiszewskiego i Libelta na parlamencie frankfurtskim, następnie zaś w szczególności, w skutek zawarowania się posła Potworowskiego jeszcze na zgromadzeniu narodowém pruskiém przeciw wszelkiéj interwencyi parlamentów niemieckich w sprawach W. Księstwa, daléj w skutek zbiorowéj protestacyi wszystkich elektorów polskich z dnia 1 lutego 1849 roku przełożonéj izbie drugiéj przez posła Cieszkowskiego, nareszcie w skutek świeżego wniosku posła Marcellego Żółtowskiego o wyborach erfurtskich, stanowisko Polaków do sejmów niemieckich, zostało tak dalece wyjaśnioném

i tak postive zawarowaném, iż samo branie udziału w wyborach do Erfurtu fałszywie tłómaczoném już być nie może, — to przecież nie waba się Dyrekcya Główna zasadniczo oświadczyć, iż przystąpienia do tychże wyborów nie zaleca, a to dla tego, iż powody, które ją skłoniły do popierania wyborów berlińskich, w obecnym przypadku, albo wcale nie, albo daleko słabiéj za erfurtskiemi przemawiają, gdy tymczasem wzgląd uczucia narodowego daleko silniéj przeciw temu udziałowi powstaje.

Aczkolwiek Polacy nie zwykli lekceważyć, tak zwanéj „polityki uczucia“ i nieskorzy są w tym względzie do naśladowania współczesnych przykładów, bo wiedzą, iż owa polityka bezkarnie na długo deptać się nie daje, to przecież, z drugiéj strony umieją oprzeć się jéj chwilowym uniesieniom, lub jednostronnym zapędom, lecz wysłuchawszy też głosu, tak zwanéj „polityki rozumu i praktycznéj roztropności,“ umieją też trzymać się konsekwentnéj drogi, która ani zdrowych natchnień ducha publicznego nie obraża, ani też żywotnych interesów kraju na szwank nie naraża, lecz owszem prawo i prawdę tkwiącą w głębi tamtych, uwolnioną od przesady, zastósowywa do danych okoliczności i w życie o ile możności wprowadzać się stara. Tak przynajmniéj Dyrekcya Główna pojmowała zawsze i pojmuje zadanie swoje w pielęgnowaniu praw narodowych, i w ocenianiu stósuków zewnętrznych, i taką też tradycyą w tym względzie, następnéj po sobie Dyrekcyi prekazać zamierza.

Jakkolwiek więc polityka uczucia silnie się u nas od razu przeciw wyborom oświadczyła, to przecież nie wprzód poszła Dyrekcya Główna za jéj głosem, dopóki jéj nie porównała z polityką praktycznego rozumu i jednakowych w obudwu nie odkryła wypadków. Nie wdając się tu w wyłuszczenie wszystkich ku temu powodów, które już zresztą przez rozprawy publiczne przeszły mniéj więcéj w świadomość publiczną, uważa Dyrekcya Główna za potrzebę i obowiązek, wyjaśnić tu przedewszystkiém punkt zasadniczy, to jest pytanie, dla czego, zachęciwszy tak mocno do wyborów berlińskich, odwrotne względem erfurtskich wynurza dziś zdanie.

Prusy są Państwem (Staat), ale właściwym Narodem, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie są, bo naprzód mieszczą w swoim politycznym składzie kilka różnorodnych szczepów, politycznemi też tylko stosunkami powiązanych, powtóre, przeważająca massa ich ludności nie stanowi sama przez się właściwéj w sobie narodowości; lecz do niemieckiego odnosi się narodu. Niemcy przeciwnie są Narodem, ale Państwem same przez się nie są. Otóż można być poniekąd uczestnikiem pewnego, zwłaszcza niejednorodnego w sobie państwa, bez wyrzekania się własnéj narodowaści, aczkolwiek jest to zawsze stosunek sztuczny a nienaturalny, naciągany a nie żywotnie normalny, a przez to samo dla obu stron uciążliwy i smutny, ilekroć nie na dobrowolnéj Unii oparty. Ale stać się uczestnikiem obcego narodu niepodobna bez zrzeczenia się własnego. Dopóki więc z Prusami, na mocy traktatów (wprawdzie bez nas i mimo nas zawartych, lecz dotąd istniejących), w związku jesteśmy, dopóty też bez ubliżenia naszéj narodowości, owszem z praktyczną dla niéj korzyścią, nietylko możemy ale powinniśmy brać udział w reprezentacyi ludowéj; a strzegąc praw naszych rodzimych, oraz dobijając się ich coraz dokładniejszego uznania, nietylko możemy, ale powinniśmy przyczyniać się do obrad nad wszelkiemi ustawami, które przecież nas także obowiązywać mają. A przez to nietylko nie wyrzekamy się narodowości naszéj, ale ją owszem pokrzepiamy i pielęgnujemy.

Stosunki nasze do Niemiec są innéj zupełnie natury. Że nie zazdrościmy bynajmniéj Niemcom narodowego skupienia i politycznego ustalenia, do którego snać się zabierają, że nawet owszem śledzilibyśmy najprzychylniejszém okiem postępy dzieła w celu swoim prawego i niezbędnego, gdyby niestety to dzieło od samego początku nie było skażone niesprawiedliwością względem Polaków, Czechów, Włochów i t. d, oraz gdybyśmy dzisiaj, bez względu na skurczenie się saméj podstawy dzieła i na umiarkowanie przesadzonych nadziei niemieckich, więcéj wiary pokładać mogli w zdrowe powodzenie sprawy, w którą tak wielka część Niemców tak słabo już sama wierzy;—że nareszcie nietylko interesu żadnego nie mamy do przeszkodzenia, ale raczéj naturalny mielibyśmy popęd przez samo uszanowanie wszelkiéj narodowości do wspierania dzieła jedności niemieckiéj, pomimo dziejowego antagonizmu germańskiego i sławiańskiego szczepu, antagonizmu, który zresztą ze strony Niemców jedynie był zaczepny i zaborczy, z naszéj zaś zawsze odporny i konserwatywny; o tém wszystkiém mógłby tylko ten wątpić, kto nie wie, iż zdrowa polityka narodowa, polityka naturalna a nie sztuczna, realna a nie idealna, polityka budująca a nie obalająca, polityka prawdziwéj mocy, a nie przemocy, polityka rozwijająca przyszłość z przeszłości, nie zaś rujnująca odwieczne stosunki, depcąca żywe prawa i wykreślająca żyjące ludy z urzędowych map jeograficznych, — słowem, że polityka wiekuistéj prawdy, a nie chwilowego obłędu, jest polityką naszą, polityką polską, polityką sławiańską. Prędzéj czy późniéj uzna Europa, iż w téj polityce tylko leży zbawienie, i że pokój i porządek, za którym więcéj niż kiedykolwiek wzdychają społeczeństwa, na tym tylko torze osiągnąć się da i osiągnie.

Nie przez żadną więc niechęć ku dziełu jedności Niemiec, które to dzieło zresztą nieinaczéj, jedno jako dla nas obce zajmować nas może, sądzimy, iż nam wypada

wstrzymać się od wyborów erfurtskich; (bo owszem tak dalece Niemcy są uprzedzeni przeciwko nam, tak dalece błędnie pojmują nasze stanowisko, że raczéj uważaliby wysłanie posłów naszych do Erfurtu, za chęć korzystania z możliwego wpływu naszego w tym sejmie do przeszkadzania ich zjednoczeniu!) ale z prostéj przyczyny, iż nie będąc Niemcami i nie myśląc być nimi, ani nam wolno, ani nam wypada do tego dzieła się przyczyniać; a więc ze szczero-polskiego wstrętu mięszania się w sprawy cudze, ilekroć obowiązek narodowy lub bratnia jaka posługa do tego nas nie powoła. Skoro zaś ani jedno, ani drugie nas tam nie wzywa, skoro nawet polityczny rachunek prawdopodobieństwa więcéj w téj cawili zaprzecznych niż twierdzących skutków rokuje, uważamy, iż nieprzystoi nam łudzić ani siebie ani innych, — siebie nadzieją jakich pomyślnych dla nas wynikłości, innych zaś, jakąśkolwiek, choćby tylko chwilową dwuznacznością postępowania, lecz owszem należy uczciwie i stanowczo powiedzieć do siebie: to nie nasza sprawa; do Niemców zaś: szczęść wam Boże! lecz pomnijcie, że justitia regnorum fundamentum, — nationumque fortitudo!

Tak porozumiawszy się co do zasady i ogólnego stanowiska naszego i nie wchodząc już w tylekroć powtarzane dowody, bądź to z prawa natury narodów, bądź to z pisanego traktatów, bo te wszystkie argumenta są rodakom na pamięć znane, nie wspominając téż o tem, iż uroszczenia rzeszy niemieckiéj do W. Ks. Poznańskiego najmniejszéj nie mają podstawy i że na odwrót godność nasza narodowa, nie dozwala nam najmniejszego uczynić kroku, któryby mógł dać pochop do mniemania, iż wyrządzonéj nam przemocy dobrowolnie ulegamy i na wcielenie przystajemy, pomijając tedy wszystkie względy, jako dla nas same przez się oczywiste, pospieszamy ku pytaniu cóżby nas spowodować mogło do brania jakiegokolwiek udziału w sprawie niemieckiéj. Daleką jest zaiste Dyrekcya Główna od tego, aby miała zaprzeczyć chwilowéj możebnéj korzyści, jakąby dla sprawy naszéj przytomność Polaków na sejmie erfurtskim w charakterze uprawnionych członków tegoż sejmu, przedstawiać mogła. Znana jéj aż nadto dobrze prawda i potęga zdania vigilantibus jura, znana jéj jest potrzeba nieopuszczania nigdy choćby straconego pocztu; wszelako jest zdania, iż te wszystkie możebne przypuszczenia są tak wątłe w porównaniu z konieczną potrzebą stanowczéj manifestacyi, jako Polacy pod żadnym warunkiem na dobrowolne wcielenie W. Ks. Poznańskiego nie przystaną, coby przynajmniéj pozornie z ich obecności na sejmie konstytucyjnym tego związku wywnioskować chciano, iż ta ostatnia konieczność wszelkie inne możebności przeważa.

Jeden jest tylko wzgląd, któremu Dyrekcya Główna nie może wielkiéj odmówić wagi. Jest to zapobieżenie temu, aby przy wstrzymaniu się Polaków od udziału w wyborach, skoro w skutek takowego usunięcia się wybory te oczywiście na samych Niemców, choćby przez najdrobniejszą ilość wyborców uskutecznione, padną, owi wysłannicy wybierającéj mniejszości, występując na sejmie w charakterze legalnych reprezentantów W. Ks. Poznańskiego, nie rościli sobie prawa przemawiania w naszém imieniu i nie chcieli w naszém téż imieniu obowięzujących nas podpisywać uchwał. Wiadomo jak czas, ten wielki dopełniciel, zaciera w życiu publiczném pamięć pochodzenia każdéj istniejącéj i działającéj bądź izby, bądź władzy. Ponieważ zaś „le fait accompli“ jest poniekąd tém w prawie publiczném, czém „przedawnienie“ w prywatném: — i ponieważ to powinowactwo, które mogłoby być normalném, staje się właśnie przez to niebezpiecznem i złowrogiem, iż charakter owego politycznego przedawnienia wcale żadnem prawem, bądź pisanem, bądź obyczajowem, określony nie jest, (iż np. bona fides, nie jest jego istotnym warunkiem i t. p.) przeto téż w polityce bardziéj jeszcze niżeli w stosunkach cywilnych przed skutkami podobnego przedawnienia trzeba się mieć na ostrożności.

Idzie więc o to, aby nikt nam przed światem zarzucić kiedyś nie mógł: „wezwani zostaliście do wysłania posłów waszych na sejm niemiecki, nikt was do tego nie przymuszał, nikt téż wam tego nie bronił. Volenti non fit injuria, (nolenti vero) beneficia non obtruduntur. Wybrani legalnie posłowie (czy przez was, czy bez was, to na jedno wychodzi, boście mieli dobrą i nieprzymuszoną wolę) to lub owo postanowili, to lub owo w imieniu W. Ks. Poznańskiego podpisali; jest więc prezumcya prawna, żeście sami sobie tego życzyli, a każdym razie co owi legalni reprezentaci kraju postanowili, to téż musi być obowiązującą dla kraju ustawą.“

A nieświadomi ani stosunków naszych, ani stanu rzeczy, uznaliby słuszność tego wniosku i nie pytając się o więcéj, przypuściliby, iż skoro W. Ks. Poznańskie reprezentowane było przez samych Niemców, kraj musi być de jure et de facto krajem niemieckim.

Celem zapobieżenia temu niebezpieczeństwu, uznała Dyrekcya Główna za dobre uprosić jeden tylko okręg oborczy, aby uczynił ofiarę z przekonania i uczucia własnego, i dla dobra sprawy narodowéj, wybrał jednego deputowanego, któryby zawiózł do Erfurtu już nie martwą tylko na piśmie protestacyą, bo takąby tylko do akt złożono, może jéj nawet nieodczytawszy, ale protestacyą żywą, na prawach, faktach, cyfrach, powodach i dowodach opartą, a w sobie samym na wszelkie okoliczności uosobioną. Na przypadek więc, aby deputowani mniejszości chcieli kiedy w imieniu Polaków prze-

mawiać i niby w mandacie kraju te lub owe uchwały legalizować, wstąpiłby ten deputowany nasz do sejmu erfurtskiego, jako żywe sumienie tego kraju, zaprzeczyłby nienadanego przez kraj prawa, oświadczył i okazał, iż jeżeli Polacy od wyborów się wstrzymali, to dla tego, iż w Erfurcie kompetentnego forum dla sprawy W. Ks. Poznańskiego uznać nie mogą, i dowiódł im nareszcie z ich własnego prawa, i na ich własném stawając stanowisku, iż wszelkie inne fora tak na drodze prawa publicznego narodów (völkerrechtlich), jako też na drodze prawa (staatsrechtlich) przypuścić się dają, ale, że nigdy reprezentanci rzeszy niemieckiéj bądź w obszerniejszym, bądź w szczuplejszym zakresie, najmniejszego do W. Ks. Poznańskiego rościć nie mogą prawa.

Otóż podobnie jak przy postępowaniu sądowém, zapozwany chcący competentiam fori zaprzeczyć stawić się powinien na roki, przynajmniéj w osobie jednego mandataryusza, jeżeli się nie chce na skutki zaocznego wyroku wystawić, bo jakkolwiek nieodjętą być może apelacya, jednak roztropność i konsekwencya nakazuje żadnéj instancyi nie pomijać, żadnego środka prawnego lekce nie ważyć, lecz owszem wszędzie dobrego prawa pilnować; tak i w wytoczonéj tu sprawie prawa publicznego, która acz na pozór drobna, jednak europejskiéj jest wagi; nie pomimo, ale owszem dla tego właśnie, iż kompetencyi sejmu erfurtskiego względem nas uznać nie możemy, wypada tę naszą rekuzacyą przez upoważnionego na ten cel pełnomocnika tam zanieść. A że takim upoważnionym pełnomocnikiem, nie może być kto inny, jedno wybrany do Erfurtu i prawo zasiadania na tym sejmie mający deputowany; przeto w jednym przynajmniéj okręgu wyborczym, do wyboru przystąpić potrzeba.

Wiemy o tém dobrze, iż równie od wybierającego okręgu, jako też od wybrać mającego się posła, prawdziwego w tym względzie wymagamy poświęcenia, bo poświęceniem jest zawsze wbrew własnemu uczuciu i z nadzieją zaprzecznych tylko skutków, zajmować choćby najzaszczytniejsze zresztą stanowisko; ale mając przekonanie, iż to jest w interesie naszéj sprawy, wiemy zarazem, iż pod takim warunkiem żadne poświęcenie dla nas nie może być za wielkie.

Tym trybem postępowania, jawnym, stanowczym, z góry oświadczonym, nikomu nienarzuconym, lecz na tylokrotne życzenia obwieszczonym, nieprzypuszczającym żadnéj dwuznaczności, lecz owszem, co każdy przyzna, uczciwym, sądzimy, iż w danych okolicznościach najlepiéj usłużymy sprawie zachowując tém samém niezłomną konsekwencyą i wierność tradycyom świeżéj przeszłości, albowiem przy wyborach, na parlament frankfurcki również wstrzymaliśmy się w ogóle i z zasady od wyborów i tylko jeden okręk wyborczy (szamotulsko-bukowski) poświęcił się podwakroć na mozolne wybory i podwakroć wysłał na ów sejm pojedynczego tłómacza uczuć, zasad, woli i praw ludu polskiego. Przy tém wspomnieniu, korzysta Dyrekcya Główna z nadarzonéj sposobności, aby niniejszém wynurzyć temu okręgowi wyborczemu podziękowanie za to konsekwentne i prawdziwie obywatelskie poświęcenie, którém się dobrze zasłużył rodakom. Przy tegorocznych zaś wyborach na parlament niemiecki mamy nadzieję, że inny znowu okręg wyborczy t. j. kościański podjąć się zechce dopełnienia téj narodowéj ofiary, a to na okazanie, iż nie z lokalnych, ani przypadkowych pobudek, ale z prawdziwego pojęcia naszego stanowiska i z wolnéj woli wspólnego postępowania na drodze jawnéj i legalnéj wszelkie kroki nasze pochodzą.

Bo mamy niezachwianą wiarę i głębokie przekonanie, że tylko prawo, prawda i polityczna uczciwość, tak między ludźmi jak między ludami ostać się nakoniec mogą.

Berlin, dnia 11. *Stycznia* 1850. *roku.*

Potworowski. Ks. Janiszewski. August Cieszkowski. Łączyński. Palacz.

V.

Działo się w Wierzenicy dnia 15. Czerwca 1849.

Zawezwani przez Dyrekcyą Główną Ligi Polskiéj Delegowani do Lig powiatowych w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich, obrani na mocy okólnika tejże Dyrekcyi z dnia 12. maja b. r. zebrali się dnia dzisiajszego o godzinie 9. przed południem w mieszkaniu członka Dyrekcyi Głównéj Cieszkowskiego w Wierzenicy.

Posiedzenie otworzył Prezes Dyrekcyi Głównéj Potworowski, poczem zastępca sekretarza przy tejże Dyrekcyi Szuman wzywał z kolei zebranych Delegowanych do złożenia pełnomocnictw dla nich przez Dyrekcye Lig powiatowych, na zgromadzenie to wygotowanych.

Skutkiem czego okazało się, że następujący członkowie Ligi zostali od powiatów swoich jako Delegowani na zjazd ten wybrani:

1.	z Powiatu	Bukowskiego	Obywatel	Wize.
2.	z Ptu	Bydgoskiego	Obyw.	Kucner.
3.	z Ptu	Babimostkiego	Obyw.	Knechtel.
4.	z Ptu	Brodnickiego	Obyw.	Łyskowski.
5.	z Ptu	Chełmińskiego	Obyw.	Chrzanowski.
6.	z Ptu	Gdańskiego	Obyw.	Wolski.
7.	z Ptu	Gnieznieńskiego	Obyw.	Żółtowski.
8.	z Ptu	Inowrocławskiego . .	Obyw.	Łączyński.
9.	z Ptu	Kościańskiego	Obyw.	Morawski.
10.	z Ptu	Krobskiego	Obyw.	Budziszewski.
11.	z Ptu	Krotoszyńskiego . . .	Obyw.	X. Przeradzki.
12.	z Ptu	Kwidzyńsko-Gniewskiego i Świeckiego	Ob.	Czapski.
13.	z Ptu	Lubawskiego	Obyw.	Kamiński.
14.	z Ptu	Międzychodzkiego . .	Obyw.	X. Bayer.
15.	z Ptu	Mogilnickiego	Obyw.	Buzalski.
16.	z Ptu	Obornickiego	Obyw.	Turno.
17.	z Ptu	Odolanowskiego . . .	Obyw.	Niemojewski.
18.	z Ptu	Poznańskiego z prawego brzegu Warty	Ob.	X. Piątkowski
19.	z Ptu	Poznańskiego z lewego brzegu Warty	Ob.	Breza.
20.	z Ptu	Poznańskiego Obwodu Górczyńskiego	Ob.	Zakrzewski.
21.	z Powiatu	Pleszewskiego	Obywatel	Kurcewski.
22.	z Ptu	Szubińskiego	Obyw.	Sadowski.
23.	z Ptu	Szremskiego	Obyw.	X. Borowicz.
24.	z Ptu	Średzkiego	Obyw.	Wolniewicz.
25.	z Powiatu	Szamotulskiego . . .	Obywatel	Krzyżanowski.
26.	z Ptu	Wschowskiego	Obyw.	Stablewski.
27.	z Ptu	Wrzesińskiego	Obyw.	Mielżyński.
28.	z Ptu	Wyrzyskiego	Obyw.	Koczorowski.

Obecnymi byli na zjeździe dzisiajszym Członkowie Dyrekcyi Głównéj: Prezes Potworowski. — Cieszkowski. — Libelt. — Janiszewski. — Palacz.

W zastępstwie sekretarza, pełnił jego obowiązki Szuman.

Zastępcy Dyrekyi Głównéj. Zastępca Prezesa Kurcewski, Delegowany z powiatu Pleszewskiego. — Łączyński, Delegowany z powiatu Inowrocławskiego. — Rogier Raczyński.

Po wpisaniu nazwisk swoich przez Delegowanych do protokułu, zagaja posiedzenie Prezydujący Dyrekcyi Potworowski.

Delegowany Zakrzewski żąda sprawozdania czynności Dyrekcyi Głównéj.

Członek Dyrekcyi Głównéj Cieszkowski, odpowiada na wezwanie Delegowanego Zakrzewskiego odmownie, z powodu, że zgromadzenie jest tylko administracyjne, gdzie Dyrekcye powiatowe są obowiązane zdawać sprawozdanie, nie zaś ustawodawcze, gdzie Dyrekcya Główna zdawać je winna.

Delegowany Kegel wnosi o przeczytanie sprawozdania powiatu Babimostkiego; gdy się przeciwko temu wnioskowi nikt nie oświadczył, sprawozdanie zostało odczytane.

Członek Dyrekcyi Głównéj Libelt zabiera głos i wskazuje na cel zgromadzenia dsisiejszego, to jest zniesienia się i porozumienia we względzie potrzeb Ligi, poczem Delegowany Zakrzewski cofa swój wniosek.

Delegowany Łyskowski żąda od Dyrekcyi Głównéj, aby wpłynęła na warstwy wyższe, iżby brały czynniejszy udział w obradach i czynnościach Ligi.

Delegowany Koczorowski czyta sprawozdanie Dyrekcyi Ligi Powiatu Wyrżyskiego, w którem znajdujący się wniosek zakładów pożyczkowych dla rzemieślników i gospodarzy, poddaje pod rozwagę.

Członek Dyrekcyi Libelt zwraca uwagę na to, żeby tylko ze względu na usposobienie ducha pojedyńczych Lig i głównie ich czynności, referaty zdawali Delegowani.

Delegowany Turno zdaje sprawozdanie z Powiatu Obornickiego i żąda, aby Dyrekcya Główna Ligi starała się bardziéj rozprzestrzenić pisma ludowe i więcéj się zająć dozorem i opieką nad szkołami ludowemi; zbija daléj, co do swego powiatu, zarzut Delegowanego Łyskowskiego, jakoby klasy wyższe, mniéj gorliwości okazywały w interesie Ligi.

Członek Dyrekcyi Libelt zapytuje Delegowanych, czemu tak małe składki wpłynęły do kas Ligi.

Delegowany Wize wnosi, aby Zgromadzenie Delegowanych obmyśliło środki, jakimby sposobem można klasy wyższe pobudzić do żywszego udziału w Lidze.

Delegowany Łączyński wnosi, żeby Dyrekcya Główna zajęła się spisaniem jeneralnej instrukcyi dla pojedyńczych Lig powiatowych; daléj, iżby pojedyńczy członkowie Dyrekcyi Głównéj zjeżdżali na zgromadzenie ogólne Lig powiatowych.

Delegowany Sadowski wnosi, żeby ze strony Dyrekcyi wyszła odezwa do właścicieli dóbr i dzierżawców, żeby wstępowali do towarzystwa pedagogicznego, wnosi daléj, żeby tylko tym członkom Ligi pożyczki dawano, którzy regularnie i przynajmniéj od pół roku płacą swe składki.

Delegowany Buzalski zdaje sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Ligi Powiatu Mogilnickiego i wnosi, żeby Dyrekcya Główna zajęła się tém, iżby wyższe klasy więcéj okazały interesu w sprawie Ligi.

Delegowany Wize żąda:

1) żeby Dyrekcya Główna dokładne dała instrukcye Dyrekcyom Lig powiatowych i w celu tym wnosi o wyznaczenie komisyi;
2) aby §. 91. statutu Ligi został zawieszonym i Dyrekcya Główna wszelkie fundusze Lig powiatowych odbierała;
3) żeby wydział publikacyi utworzył przy swym boku wydział piśmienniczy, któryby się zajmował wydawaniem broszurek odpowiednich celom Ligi;
4) żeby ustanowiono rady gospodarcze przy Dyrekcyach Lig powiatowych;
5) zaleca utworzenie opiek nad chorymi po wsiach;
6) zakładanie handlów po wsiach i miasteczkach za pomocą funduszów zebranych przez akcye.

Członek Dyrekcyi Janiszewski zwraca uwagę na to, że zgromadzenie dzisiejsze nie jest kompetentne zawieszać jakikolwiek paragraf ustawy organicznéj Ligi.

Członek Dyrekcyi Libelt popiera projekt Delegowanego Wize, tyczący się wydawania broszur i projekt o radach gospodarczych.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski mówi przeciw projektowi, który podał Delegowany Wize i Łączyński, aby Dyrekcya Główna Ligi dała obszerniejsze instrukcye Dyrekcyom Lig powiatowych, ponieważ szereg rozporządzeń Dyrekcyi jest ciągłą taką instrukcyą.

Delegowany Zakrzewski składa sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Ligi Obwodu Górczyńskiego i wnosi, aby Liga każda, bądź to Główna, bądź powiatowa, bądź obwodowa, wzywała do narad swoich współpracowników, jako téż o zaprowadzenie sędziów pojednawczych, przy pojedyńczych ligach.

Prezydujący Potworowski oświadcza zadowolnienie Dyrekcyi z tego pierwszego sprawozdania, tém bardziéj, że Liga Obwodu Górczyńskiego dotychczas żadnego znaku życia nie dała.

Zastępca Prezydującego Kurcewski, zdaje sprawozdanie z czynności Ligi Powiatu Pleszewskiego i wnosi, żeby składki pojedyńczych członków od 1. stycznia r. b. się pobierały; następnie, żeby Dyrekcya Główna wyznaczyła komisarzów, którzyby dopilnowali Dyrekcyi Lig powiatowych, żeby były czynne i pilnie się zajmowały interesem Ligi; w końcu żąda nowéj instrukcyi do ułożenia tablic statystycznych.

Delegowany Koczorowski zdaje sprawozdanie pod względem usposobienia umysłów w Powiecie Wyrżyskim i wnosi:

1) aby Dyrekcya Główna wydała do Duchowieństwa i posiedzicieli ziemskich odezwę, by się szczerzéj zajmowali sprawą Ligi;
2) aby wydała odezwę, w którejby wyjaśniła Dyrekcya Główna stanowisko i stósunek Towarzystwa pedagogicznego do Ligi.

Delegowany Wolniewicz zdaje sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Ligi Powiatu Średzkiego i wnosi o ściąganie składek ligowych od razu na rok cały, i o utworzenie Towarzystwa oszczędności, którego statut komunikuje; w końcu żąda, aby podział na obwody policyjne był także normą podziałów na Ligi obwodowe jako praktyczniejszy.

Delegowany Łączyński oświadcza się przeciw ostatniemu wnioskowi Delegowanego Wolniewicza, bo się nie da wszędzie przeprowadzić.

Delegowany Wolniewicz wnosi w końcu o zaopatrzenie w większą ilość statutów.

Delegowany Wize wnosi, żeby do 5. punktów któremi objęty jest cel Ligi w ustawie organicznéj, dodano szczególne objaśnienia i instrukcye. Co do Towarzystwa pedagogicznego, pyta się jaki stosunek zachodzi

między Towarzystwem pedagogiczném a Główną Dyrekcyą Ligi.

Członek Dyrekcyi Libelt objaśnia bliżéj stósunek Towarzystwa pedagogicznego do Ligi w ogóle, a w szczególności do Głównéj Dyrekcyi.

Delegowany Niemojewski zdaje sprawozdanie Dyrekcyi Ligi Powiatu Odalanowskiego i żąda, aby Dyrekcya Główna nakazała z powagi swojéj, żeby każdy członek Ligi obwodowéj, do któréj należy, daléj żeby właściciele i dzierżawcy odwiedzali swoich włościan.

Członek Dyrekcyi Libelt odpowiada Delegowanemu Niemojewskiemu i wskazuje na §. 22. seq. statutu organicznego Ligi, który zarzut jego pierwszy usuwa.

Delegowany Stablewski zabiera głos w obronie Powiatu Krobskiego i Wschowskiego przeciwko zarzutom Delegowanego Niemojewskiego, jakoby nie było braterstwa między członkami Ligi.

Delegowany Niemojewski poddaje do namysłu, czy można się ściśle §. 22. seq. statutu organ. Ligi trzymać, bez szkodzenia sprawie Ligi.

Członek Dyrekcyi Libelt replikuje na głos Delegowanego Niemojewskiego, wyjaśniając bliżéj sposób zastósowania tego paragrafu.

Członek Dyrekcyi Janiszewski w téj saméj materyi zabiera głos i odpiera zarzuty Delegowanego Niemojewskiego.

Delegowany Łączyński wnosi o zakończenie dyskusyi.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski popiera zdanie Delegowanego Niemojewskiego.

Zastępca członka Dyrekcyi Głównéj Rogier Raczyński oświadcza się za zdaniem członka Dyrekcyi Libelta.

Prezydujący pyta się zgromadzenia, czy chce ukończyć dyskusyą nad wnioskiem Delegowanego. Zgromadzenie znaczną większością głosów przez podniesienie ręki za zakończeniem dyskusyi się oświadcza.

Poczem Prezydujący solwuje sesyą na pół godziny. Po upływie tego czasu, otwiera posiedzenie Prezes Potworowski i oświadcza, że dyskusya ogólna jest zakończona, a szczegółowa nie różni się od wniosków Dyrekcyi Głównéj Ligi.

Wniosek członka Dyrekcyi zostaje jednomyślnie prócz jednego głosu przyjętym.

Członek Dyrekcyi Libelt podaje sposób, w jakim kandydaci na deputowanych mają być przedstawiani t. j. aby Delegowani z powiatów swoich przedstawili Dyrekcyi Głównéj kandydatów na posłów do drugiéj izby, po czem Dyrekcya Główna rozdzieli kandydatów na okręgi wyborcze.

Delegowany Łączyński proponuje żeby te narady na kandydatów po powiatach, jak najrychléj się odbyły.

Delego. Buzalski popiera głos Delego. Łączyńskiego.

Prezydujący Potworowski proponuje, żeby za przyjazdem Delegowanych do domu, Dyrekcye obwodowe z całego powiatu zostały wezwane do narady przez wysłanników z pomiędzy siebie względem kandydatów swego powiatu i żeby o tém doniosły bezwłocznie Dyrekcyi Głównéj, która na odwrót z listy ogólnéj przedstawi kandydatów na każdy okręg wyborczy.

Propozycye Członka Dyrekcyi Libelta i Prezydującego Potworowskiego, zostały przyjęte.

Członek Dyrekcyi Janiszewski wnosi, aby powiaty nie uważały jako za ubliżenie, jeśli może Dyrekcya Główna przeniesie kandydata z jednego powiatu do drugiego.

Delegowani Czapski i Łyskowski zwracają uwagę na różność ziem pruskich, wnoszą żeby rzecz co do wyborów w tych ziemiach oddano do decyzyi radzie prowincyonalnéj Prus.

Prezydujący odpowiada, że postanowienia te zostaną natychmiast zakomunikowane radzie do dalszéj decyzyi.

Delegowany Stablewski uważał za rzecz stósowną, aby ta sama osoba nie była przez Dyrekcyą Główną proponowaną na kandydata w kilku powiatach lub okręgach wyborczych.

Delegowany Wize zapytuje, czy członkowie Dyrekcyi mają zostać wybierani na posłów.

Prezydujący oświadcza, że sama Dyrekcya weźmie to pod rozwagę.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski podaje inny sposób podawania kandydatów, to jest, aby wymienił jednego kandydata, którego sobie specyalnie życzy, a prócz tego podał tyle nazwisk, ile na departament wypada, aby tym sposobem połączyć reprezentacyą powiatową, z reprezentacyą ogólną Księstwa.

Delegowany Buzalski zapytuje się, czy można na kandydatów podawać osoby w innych powiatach zamieszkałe.

Prezydujący odpowiada mu, że temu nic na przeszkodzie nie stoi.

Delegowany Koczorowski uważa propozycye Dyrekcyi jako nie praktyczne.

Członek Dyrekcyi Janiszewski mówi przeciwko wnioskowi z powodu, że wniosek ten wprowadzi powiaty w kolizyą i że wybory mniéj byłyby szczere.

To samo oświadcza zastępca członka Dyrekcyi Głównéj Raczyński, dodając, że na miejscu rzetelnego zaufania, chwilowa popularność i reputacya będzie jedynym powodem wyborów.

Delegowany Stablewski również przeciw wnioskowi członka Dyrekcyi Cieszkowskiego się oświadcza.

Członek Dyrekcyi Libelt popiera swój projekt i poprawia w ten sposób, żeby każdy powiat obierał dwóch kandydatów, jednego zamieszkałego w powiecie i repre-

zentującego zaufanie powiatu, drugiego zaś takiego, któryby reprezentował ogólne zaufanie prowincyi.

Delegowany Kurcewski popiera projekt członka Dyrekcyi Główněj Libelta, również Delegowany Buzalski.

Delegowany Zakrzewski oświadcza się za projektem członka Dyrekcyi Główněj Cieszkowskiego.

Prezydujący zapytuje czy propozycye członka Dyrekcyi Cieszkowskiego, przyjmuje Zgromadzenie.

Wniosek ten odrzucony, a przyjęty został wniosek Prezydującego Potworowskiego i poprawka członka Dyrekcyi Główněj Libelta.

Członek Dyrekcyi Główněj Janiszewski zabiera głos i wnosi rzecz o ochronach po wsiach, wydziela dziełko członka Dyrekcyi Cieszkowskiego, z polecenia Dyrekcyi Główněj wydrukowane, dotyczące się tego projektu Delegowanym i wnosi, aby Liga zajęła się zakładaniem ochron po wsiach, pyta się w końcu zgromadzenia:

1) czy są już takie instytucye po wsiach;
2) co należy uwzględnić w téj mierze;
3) gdzie i jakim sposobem można tę instytucyą zaprowadzić?
4) jakim sposobem można wstręt ludu do téj instytucyi przełamać? a to z przyczyny, aby Dyrekcya Główna mogła późniéj dobrą w téj rzeczy wygotować instrukcyą.

Delegowany Turno oświadcza, że domy ochrony tylko po miasteczkach zakładać można, z powodu, że w téj mierze wstręt ludu przełamać trudno, i że zbyt wielkie koszta wypadłyby ztąd dla dziedzica i dla gminy.

Członek Dyrekcyi Janiszewski oświadcza przeciwne temu zdanie.

Delegowany Czapski zapytuje się, czyby nie zbywało na osobach zdatnych do dozoru w tych domach.

Członek Janiszewski odpowiada, że tylko lokalnie temu da się zaradzić i że tak zwane baby mogłyby wielką być w téj mierze pomocą.

Delegowany Morawski wnosi, aby w każdym obwodzie Ligi, przynajmniéj jeden dom ochrony założyć.

Delegowany X. Borowicz popiera wniosek Dyrekcyi i oświadcza: że skoro ksiądz i dziedzic szczerze się tém zajmą i koszta mogą być pokryte i wstręt ludu się przełamie.

Delegowany Koczorowski zapytuje się, czy ta instytucya także na gospodarzy się rozciąga.

Prezydujący odpowiada, że to od stósunków miejscowych zawisło.

Delegowany Łączyński oświadcza się przeciw wnioskowi Dyrekcyi, gdyż za mało rozbudzał interesu między ludem.

Delegowany Buzalski żąda innego dozoru, jak go podaje członek Dyrekcyi Janiszewski.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski oświadcza się za projektem, objaśnia niektóre dotknięte trudności i odsyła do swego dziełka.

Członek Dyrekcyi Janiszewski dodatkowo wnosi, aby przedmiot ten poruczyć Towarzystwom pedagogicznym, a przynajmniéj, żeby Dyrekcye powiatowe w tym względzie z filiami Towarzystwa pedagogicznego w powiatach się porozumiały.

Delegowany X. Przeradzki oświadcza się za projektem.

Zastępca członka Dyrekcyi Raczyński, proponuje, aby z dochodów Ligi powiatowéj, te domy ochrony wspierano.

Delegowany Wize oświadcza się przeciw propozycyi zastępcy członka Dyrekcyi Raczyńskiego.

Delegowany Kurcewski oświadcza się za wnioskiem Dyrekcyi Główněj.

Cłonek Dyrekcyi Cieszkowski oświadcza się za wnioskiem zastępcy członka Raczyńskiego, principaliter za zakładaniem ochron, event. za wsparciem ich przez Ligi powiatowe.

Prezydujący kładzie pytanie: czyby nie było stósownie aby eventualnie Dyrekcye powiatowe przyłożyły się do zakładania domu ochron.

Wniosek ten zostaje znaczną większością przyjęty.

Prezydujący pyta się daléj:

czy Zgromadzenie zgadza się w ogóle na zaprowadzenie ochron przynajmniéj z początku po jednéj w każdym obwodzie i czy Dyrekcya Główna wydawając w téj mierze rozporządzenie, może liczyć na gorliwe popieranie Dyrekcyi powiatowych i obwodowych.

Równie i to pytanie zostaje przez Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdzone.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski wnosi rzecz co do kas oszczędności, odwołując się do umieszczonego w téj mierze projektu i okólnika.

Delegowany Wolniewicz żąda zjednoczenia kas oszczędności z kasami pożyczek.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski odpowiada mu, że kasy zapomogi będą stanowiły osobną propozycyą i że Dyrekcya nie uważała za stósowne wypożyczki z kas oszczędności.

Delegowani: Stablewski, Wize, Morawski i Kurcewski oświadczają, że członkowie Ligi ich powiatów oświadczyli się przeciw zakładaniu kas oszczędności.

Zastępca członka Dyrekcyi Raczyński, oświadcza się za projektem Delegowanego Wolniewicza.

Delegowany Łączyński oświadcza się przeciwko wnioskowi Dyrekcyi.

Prezydujący zapytuje zgromadzenie:

czy uważają za stósowne zakładanie już w tym czasie po wsiach kasy oszczędności.

Zgromadzenie oświadcza się za odrzuceniem téj kwestyi.

Członek Dyrekcyi Libelt wnosi, żeby dyskusyi téj nie stawiano pod pytanie, lecz zostawić Delegowanym do woli porozumieć się w tym względzie z członkami Lig swych powiatów, aby po sześciu tygodniach mogłyby Dyrekcye powiatowe zdać Dyrekcyi Głównéj raport w téj materyi.

Wniosek ten został przyjęty.

Członek Dyrekcyi Libelt wnosi rzecz o zamienionych publikacyach, a przedwstępnie poleca pismo: Kurek Mazurski w Szczytnie; następnie przedstawia projekt Stefańskiego, aby członkowie Ligi brali akcye na *Zeitung des Osten*.

Zastępca Łączyński pyta się, czy warunki podane są stanowcze dla Akcyonaryuszów.

Członek Dyrekcyi Libelt oświadcza, że zdaje się rzeczą naturalną, iż warunki te zmienione być mogą na zgromadzeniu akcyonaryuszów. — Poczem wnosi rzecz drukowania książek ludowych w cenie 1. srg. za $2^1/_2$ arkusza druku, których rozprzedaniem i wróceniem pieniędzy za nie wydziałowi publikacyi, mają się zająć Dyrekcye Lig powiatowych i poleca, aby w najkrótszym czasie Dyrekcye powiatowe w téj mierze z obwodowemi się porozumiały i o skutkach swych starań Dyrekcyi Głównéj doniesły.

Wniosek Libelta przyjęty jednomyślnie.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski przedstawił kwestyą o włóczęgostwie z wnioskiem, aby Dyrekcye powiatowe i obwodowe obmyśliły środki zaradcze.

Zastępca członka Dyrekcyi Raczyński mówi o nieskuteczności zajęcia się tym przedmiotem.

Delegowany Stablewski wnosi, aby Dyrekcye obwodowe wydawały włóczęgom takim świadectwa zachowania się ich w obwodzie téj Dyrekcyi.

Delegowany Niemojewski żąda, aby każda Dyrekcya obwodowa zajmowała się daniem im zarobku.

Prezydujący Potworowski oświadcza się przeciw wnioskowi członka Dyrekcyi Cieszkowskiego.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski pyta się, czyby nie można dla zkontrolowania tych włóczęgów naznaczyć terminu publicznie, w którym mają się zgłosić do Dyrekcyi obwodowych, aby te im wydały karteczki legitymacyjne.

Delegowany Stablewski i Łyskowski są przeciw temu wnioskowi.

Delegowany Koczorowski popiera wniosek członka Dyrekcyi Cieszkowskiego.

Delegowany Wize żąda, aby Obywatele na ryzyko ich do siebie brali.

Delegowany Kurcewski oświadcza, że liczba włóczęgów znacznie się już umniejszyła, z wielu stron to potwierdzono. Z tego powodu upadł wniosek o kartach legitymacyjnych.

Prezydujący zapytuje się Delegowanych, czy mogą w 6. tygodni Dyrekcye powiatowe po porozumieniu się z Delegowanemi i z Dyrekcyami obwodowemi, zdać o włóczęgach raport Dyrekcyi Głównéj.

Pytanie to zatwierdzono.

Prezydujący Potworowski ustępuje krzesła zastępcy Kurcewskiemu.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski wnosi, aby z różnych składkowych funduszów po powiatach, utworzyć fundusz na kasy zapomogi, któreby włościanom gospodarzom, wyrobnikom, lub rzemieślnikom za podwójną gwarancyą, tak materyalną jak moralną dawały pożyczki, pod warunkiem zwracania takowych ratami i z procentem.

Z następnéj dyskusyi wypadło, że nie ma już zbywających na ten cel innych funduszów, oprócz połowy składek ligowych, która zostaje w kasach powiatowych. — Członek Dyrekcyi Cieszkowski podaje wniosek, czyli zapomogi z funduszów ligowych mają być spłacane ratami i czyli także mają być tylko za procentem dawane; zgromadzenie przyjmuje ten wniosek.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski przedstawia zgromadzeniu, czyliby na ten cel nie można nowych rozpisać składek.

Delegowany X. Przeradzki zwraca uwagę na trudność zbierania nowych składek, co wielu innych członków potwierdza.

Członek Dyrekcyi Libelt żąda, żeby się bardziéj zajęto Ligą i jéj interesem i popiera silnie wniosek członka Dyrekcyi Cieszkowskiego.

Zastepca członka Dyrekcyi Raczyński oświadcza, że nie ma takich funduszów, któreby wystarczyły na zaspokojenie tych potrzeb.

Członkowie Dyrekcyi Libelt i Cieszkowski replikują na ten zarzut.

Postanowiono, żeby Delegowani zakomunikowali te wnioski członka Dyrekcyi Cieszkowskiego Dyrekcyom powiatowym i te zdały w najkrótszym czasie Głównéj Dyrekcyi raport w téj mierze.

Prezes Potworowski zajmuje krzesło.

Członek Dyrekcyi Janiszewski wnosi projekt Dyrekcyi Głównéj, żeby przy walnych zebraniach Lig powiatowych, Dyrekcye powiatowe tak wcześnie o tém doniosły Dyrekcyi Głównéj, aby ta bądź jednego z swych członków, bądź jednego z zastępców wyznaczyła go, którыby zjechał na to zgromadzenie celem zaprowadzenia w czynnościach Ligi większéj działalności i jednolitości.

Prezes pyta się Zgromadzenia czy jest za tém, aby wniosek ten został Dyrekcyom powiatowym zakomunikowany. — Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek.

Tu Zgromadzenie przechodzi do roztrząsania pojedyńczych wniosków od Delegowanych. Deleg. Wize zabiera głos na poparcie wniosku swego, tyczący się zakładania handlów na akcye.

Prezes Potworowski oświadcza się za nim, proponując, aby złożono w powiecie Bukowskim na próbę taki handel i poleca Delegowanym, aby ten wniosek Ligom Powiatowym, z których ich wysłano, zakomunikowali; prosi zarazem Deleg. Wize, aby rzecz tę opracował i opracowaną na piśmie Dyrekcyi Głównéj podał.

Na wniosek Delegowanych: Kurcewskiego, Wize, Koczorowskiego i innych, aby Dyrekcya Główna wygotowała szczegółowe instrukcye, jak Dyrekcye powiatowe mają się zajmować interesem Ligi, z którym wnioski połączył Deleg. Kurcewski wniosek o danie instrukcyi ze strony Dyrekcyi Głównéj do układania tablic statystycznych, odpowiada Prezes Potworowski, iż Dyrekcya Główna rzecz tę weźmie pod rozwagę i wkrótce o skutku narad swoich Dyrekcye powiatowe Lig zawiadomi. — Wniosek Delegowanego Niemojewskiego, aby Dyrekcya Główna napisała odezwę zachęcającą wyższe klasy do zajęcia się interesem Ligi, jako też wniosek Delegowanego Łączyńskiego względem zabezpieczenia krów, został załatwiony tym samym sposobem.

Prezydujący Potworowski wzywa Deleg. Wize, aby jeszcze raz umotywował wnioski swoje tyczące się założenia towarzystwa pielęgnowania chorych i assocyacyi rzemieślników.

Delegowany Wize mniema, iż wnosząc poparł go dostatecznie.

Prezydujący pyta się Zgromadzenia, czy mają Delegowani polecić te dwa wnioski Delegowanego Wize Dyrekcyom powiatowym Lig do narady nad nimi. Wnioski te nie zostały poparte w Zgromadzeniu.

Prezydujący poddaje pod głosowanie wniosek Deleg. Wolniewicza tyczący się płacenia składek na rok cały i ze swéj strony żąda, aby rzecz tę zostawiono do woli Dyrekcyi każdego powiatu,

Członek Dyrekcyi Libelt oświadcza się za propozycyą Prezesa Potworowskiego.

Zgromadzenie zapytane o zdanie przez Prezydującego, oświadcza się znaczną większością głosów za jego propozycyą.

Prezydujący podaje wniosek Delegowanego Wolnieniewicza, aby podział administracyjny powiatów był normą podziałów na Ligi obwodowe pod głosowanie.

Zastępca Łączyński zabiera głos i oświadcza się przeciw temu wnioskowi i żąda, aby rzecz ta również została załatwioną decyzyi każdéj Dyrekcyi powiatowéj.

Zapytane Zgromadzenie przez Prezesa, czy jest za wnioskiem Deleg. Łączyńskiego, czy też obstaje przy wniosku Deleg. Wolniewicza, znaczną większością ogłasza się za Łączyńskim. — W końcu Delegowany zastępca Prezydującego, Kurcewski wnosi, aby termin wypłaty składek liczył się od 1. stycznia r. b.

Członek Dyrekcyi Libelt popiera go, a przeciw niemu występuje Delegowany Wolniewicz i żąda, aby trzymano się przepisanego sposobu zbierania składek.

Prezydujący pyta się Zgromadzenia:
czy jest zatem, aby termin wypłaty składek od 1go stycznia r. b. się liczył.

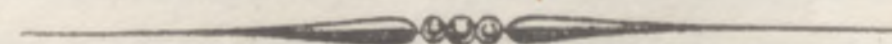
Zgromadzenie znaczną większością głosów na projekt Delegowanego Kurcewskiego przystaje.

Prezydujący zabiera głos i dziękuje Delegowanym za szczery udział w interesie Ligi. Poczem sesyą o 6. godzinie wieczorem zamyka.

p. — p. — p.

Potworowski. Cieszkowski. Ks. Janiszewski. Libelt. Kurcewski. Raczyński. M. Palacz.

w zastępstwie Sekretarza, ***Szuman.***



Tu Zgromadzenie przechodzi do roztrząsania pojedyńczych wniosków od Delegowanych. Deleg. Wize zabiera głos na poparcie wniosku swego, tyczący się zakładania handlów na akcye.

Prezes Potworowski oświadcza się za nim, proponując, aby złożono w powiecie Bukowskim na próbę taki handel i poleca Delegowanym, aby ten wniosek Ligom Powiatowym, z których ich wysłano, zakomunikowali; prosi zarazem Deleg. Wize, aby rzecz tę opracował i opracowaną na piśmie Dyrekcyi Głównej podał.

Na wniosek Delegowanych: Kurcewskiego, Wize, Koczorowskiego i innych, aby Dyrekcya Główna wygotowała szczegółowe instrukcye, jak Dyrekcye powiatowe mają się zajmować interesem Ligi, z którym wnioski połączył Deleg. Kurcewski wniosek o danie instrukcyi ze strony Dyrekcyi Głównej do układania tablic statystycznych, odpowiada Prezes Potworowski, iż Dyrekcya Główna rzecz tę weźmie pod rozwagę i wkrótce o skutku narad swoich Dyrekcye powiatowe Lig zawiadomi. — Wniosek Delegowanego Niemojewskiego, aby Dyrekcya Główna napisała odezwę zachęcającą wyższe klasy do zajęcia się interesem Ligi, jako też wniosek Delegowanego Łaczyńskiego względem zabezpieczenia krów, został załatwiony tym samym sposobem.

Prezydujący Potworowski wzywa Deleg. Wize, aby jeszcze raz umotywował wnioski swoje tyczące się założenia towarzystwa pielęgnowania chorych i assocyacyi rzemieślników.

Delegowany Wize mniema, iż wnosząc poparł go dostatecznie.

Prezydujący pyta się Zgromadzenia, czy mają Delegowani polecić te dwa wnioski Delegowanego Wize Dyrekcyom powiatowym Lig do narady nad nimi. Wnioski te nie zostały poparte w Zgromadzeniu.

Prezydujący poddaje pod głosowanie wniosek Deleg. Wolniewicza tyczący się płacenia składek na rok cały i ze swéj strony żąda, aby rzecz tę zostawiono do woli Dyrekcyi każdego powiatu.

Członek Dyrekcyi Libelt oświadcza się za propozycyą Prezesa Potworowskiego.

Zgromadzenie zapytane o zdanie przez Prezydującego, oświadcza się znaczną większością głosów za jego propozycyą.

Prezydujący podaje wniosek Delegowanego Wolniewicza, aby podział administracyjny powiatów był normą podziałów na Ligi obwodowe pod głosowanie.

Zastępca Łaczyński zabiera głos i oświadcza się przeciw temu wnioskowi i żąda, aby rzecz ta również została załatwioną decyzyi każdéj Dyrekcyi powiatowéj.

Zapytane Zgromadzenie przez Prezesa, czy jest za wnioskiem Deleg. Łaczyńskiego, czy też obstaje przy wniosku Deleg. Wolniewicza, znaczną większością ogłasza się za Łaczyńskim. — W końcu Delegowany zastępca Prezydującego, Kurcewski wnosi, aby termin wypłaty składek liczył się od 1. stycznia r. b.

Członek Dyrekcyi Libelt popiera go, a przeciw niemu występuje Delegowany Wolniewicz i żąda, aby trzymano się przepisanego sposobu zbierania składek.

Prezydujący pyta się Zgromadzenia:

czy jest zatem, aby termin wypłaty składek od 1go stycznia r. b. się liczył.

Zgromadzenie znaczną większością głosów na projekt Delegowanego Kurcewskiego przystaje.

Prezydujący zabiera głos i dziękuje Delegowanym za szczery udział w interesie Ligi. Poczem sesya o 6. godzinie wieczorem zamyka.

p. — p. — p.

Potworowski. Cieszkowski. Ks. Janiszewski. Libelt. Kurcewski. Łaczyński. M. Palacz.

w zastępstwie Sekretarza, **Kurcewski.**

DODATEK DRUGI.

DYREKCYA GŁÓWNA LIGI POLSKIÉJ

DO

wszystkich członków bractwa narodowego.

Ogłoszoną została nareszcie w zbiorze praw dnia 30. marca r. b. nowa ustawa o stowarzyszeniach, która dalszy żywot Ligi Polskiéj w dotychczasowym téjże organizmie niepodobnym czyniąc, przymusza bractwo narodowe do nadania sobie odmiennéj, a z prawem zgodnéj organizacyi.

Już w przewidywaniu bliskiego ogłoszenia téj ustawy, zapadły na ostatniém walném zebraniu delegowanych Ligi Polskiéj w Poznaniu dwie uchwały, — z których: pierwsza, wyłączając sprawy wyborcze od atrybucyi i czynności Ligi, powierzyła takowe odrębnemu komitetowi centralnemu, który téż bezzwłocznie jął się do dzieła około rozpisanych właśnie wyborów na sejm berliński, a wezwawszy powiaty do ustanowienia komitetów filialnych, odtąd za ich pośrednictwem na cały przeciąg 3 letniéj legislatury wszelkiemi czynnościami elektoralnemi zajmować się ma; — druga zaś uchwała opatrzyła nowo obraną Dyrekcyą Główną Ligi Polskiéj w potrzebne upoważnienie, ażeby, mając wzgląd na oczekiwane prawo o stowarzyszeniach, przedsięwzięła stósowne i stanowcze kroki ku reorganizacyi Ligi wedle warunków i wymagań tegoż prawa.

Czyniąc zadosyć tym postanowieniom Dyrekcya Główna, oddzieliwszy zupełnie od zarządu swego sprawy wyborcze, aczkolwiek większość jéj członków do składu komitetu centralnego powołaną także została, przez co w obec nastających już wyborów, nawał pracy okazał się dość znaczny, — zajęła się tém gorliwiéj przyszłością saméj Ligi, im bliższą była prawomocność ustawy, w obec któréj Liga na dotychczasowych zasadach ostać się już niemoże.

Zbytecznèm zdaje się nadmieniać, iż ani na chwilę nie przyszło na myśl Dyrekcyi zadanie sobie względem Ligi pytania: „być, albo nie być?“ — Po dwuletnim jéj blisko żywocie, którego ślady i skutki z czasem wydatniejszemi jeszcze, niż dzisiaj się okażą, — po dowodném zamiłowaniu jéj przez wszystkie warstwy i żywioły narodu, — po jednogłośném nareszcie przez ostatnie walne zebranie przyjęciu zdania, iż Liga stała się własnością narodową, któréj ani zrzekać się, ani opuszczać już nie wolno, samo postawienie tego pytania byłoby narodowem świętokradztwem. Nie szło więc o to, czy być, ale jak być, aby nowemu prawu zadość uczynić.

Zważywszy przedewszystkiém, iż prawo to wyraźnie odróżnia stowarzyszenia właściwie polityczne od tych, które publicznemi zajmują się sprawami (§§. 2. i 8.) i że dla tamtych tylko organizacya centralna, jako téż komunikowanie się wzajemne pojedyńczych organów stowarzyszenia wzbronionèm zostaje, przedsiewzięła naprzód Dyrekcya Główna spróbować, ażali przez wyłączenie z działań Ligi tego wszystkiego, co ściśle do zakresu polityki należy, zdołałaby uratować jéj dotychczasowy organizm i takowy na wszelkie inne publiczne sprawy, same przez się zaiste dla narodowości naszéj arcyważne, jedynie rozciągnąć.

Ułożyła przeto w tym celu, na zasadzie dotychczasowéj ustawy organicznéj i o ile możności do niéj zbliżoną nową ustawę, aby takową po ogłoszeniu nowego prawa w miejsce dzisiejszéj, odtąd niewykonalnéj, w moc upoważnienia walnego zebrania jako obowięzującą ogłosić, i niezwłocznie władzom rządowym udzielić.

Gdy przecież przekonała się, po otwartem w tym względzie z władzami porozumieniu się, o niepraktyczności téj drogi, a przynajmniéj o jéj wielkich trudnościach,

tudzież o grożącém zawsze niebezpieczeństwie, aby wszelkie niepolityczne około dobra narodowości naszéj przedsięwzięte zachody, przecież za polityczne nie poczytano i pod zakaz nowego prawa nie podciągnięto; uznała Dyrekcya, iż daleko jest stósowniéj, a z duchem Ligi, na jawności i legalności opartéj, daleko zgodniéj, chwycić się stanowczo odwrotnéj drogi, t. j. poświęcić organizacyą hierarchiczną i komunikacyą Lig między sobą, a tém silniéj zająć się reorganizacyą tychże Lig w sobie, aby tym sposobem każda z osobna w mniejszym wprawdzie zakresie i z drobniejszemi środkami, ale za to tém silniéj przez samodzielność i obudzoną konkurencyą, zbawienne działania Ligi daléj przeprowadzać mogła.

Postanowienie to, nie bez długiego namysłu i ciężkiego pasowania się z sobą, w łonie Dyrekcyi Głównéj jednomyślnie zapadło. Oczywiście nie tyle jéj bolesném być musiało ustąpienie z tak zaszczytnego stanowiska, na które ją zaufanie walnych zebrań po dwakroć powołało, ile raczéj głębokie uczucie pieczołowitości o dalsze losy narodowego stowarzyszenia, zostającego nadal bez jednorodnego przewodnictwa, a wystawionego przez to na wszystkie niebezpieczeństwa organicznemu przesileniu zwykle towarzyszące. Nie mogła Dyrekcya Główna bez najżywszéj troski pomyśleć: iż oto nadeszła stanowcza chwila, w któréj Liga polska albo znakomicie się pokrzepi, rozrośnie i wzmoże, jeżeli tylko każde jéj kółko zadanie swoje dokładnie pojmie i wykonać zechce, albo też owszem zniedołężnieje i smutnemu ulegnie zaćmieniu, gdziekolwiek zabraknie na dobréj woli, na wzajemnéj miłości, na gorliwéj czynności i wytrwałości, na poświęceniu wszelkiego rodzaju, na rozsądku, na umiarkowaniu, na wzajemném pobłażaniu słabostek, a karceniu złowrogich zdróżności, słowem na tém wszystkiém, co prawdziwą obywatelskość i odwagę cywilną stanowi.

Czuła więc aż nadto Dyr. Główna, iż pozbawiając Ligę dotychczasowéj organicznéj formy, przy utrzymaniu jéj całkowitéj treści, puszcza ją poniekąd na ocean przypadkowości, kędy mnogie sterczą skały, a częstokroć niebezpieczniejsze napotykają się mielizny. Lecz postawiona przez nowe prawo w smutnéj alternatywie, poświęcenia albo treści dla formy, albo też formy dla treści, zajrzawszy jasno w oczy téj alternatywie, wahać się nie mogła i przekonana jest, że jéj bractwo narodowe nietylko słowem, ale czynem słuszność przyzna, iż wybrała ostatnią drogę t. j. iż z wyzuciem się siebie saméj poświęciła formę dla treści, przechowując integralnie cele i działalności Ligi i ratując, co tylko było można, z dotychczasowéj organizacyi.

A przystępując do téj bolesnéj reorganizacyi jedna tylko uwaga ulżyła jéj na sercu, t. j. przekonanie, iż wszystkie Ligi mniéj lub więcéj przez dwuletnią blisko praktykę wdrożyły się już poniekąd w tę pracę narodową i poznały już dostatecznie jéj błogie skutki, a zbawienniejsze jeszcze następstwa; że zresztą posiadają tak w świeżych reorganizacyjnych okólnikach, jako też bardziéj jeszcze w zbiorze instrukcyi okólników i odezw przeszłorocznych, dostateczny zapas skazówek i zadań do dalszego działania; że nakoniec specyalne stowarzyszenia, które się na zasadzie nowego prawa rozwiną, rozbierając między sobą pewne wyłączne zadania, starać się będą przeprowadzić na większą skale takie publiczne ulepszenia, które z prawem i dobrą administracyą krajową zgodne, na drodze Lig pojedyńczych uskutecznić by się nie dały; że więc jedném słowém, byle tylko znalazła się szczera wola i szczere działanie, Liga Polska na utracie swojéj hierarchii nietylko nic nie straci, ale owszem zyszcze.

A władze rządowe, widząc z jakim my duchem wytrwałości i szczerości przyjmujemy ten nowy i dotkliwy cios prawodawstwa, — widząc, że ani upadamy pod ostrem prawem, ani też bynajmniéj nie myślimy o jakiemkolwiek, by też najmniejszém, jego obejściu, — ale że stosując się do niego jak najściśléj, jawnie oświadczamy, co robimy i jak robimy; iż ustępując w tém wszystkiém, co tylko prawo zakazuje, a co władzom do nieuzasadnionych podejrzeń i nieufności powód dawało, korzystamy natomiast z całą otwartością i usilnością z tego wszystkiego, co prawo dozwala; uznają nareszcie, — i bądźmy pewni uszanują w końcu to postępowanie; bo niepodobna, aby szlachetność i godność nie wzbudziła uznania i poszanowania chociażby w przeciwnikach, a cóż dopiero we władzach rządowych, których jest naturalném powołaniem opatrznie się opiekować rządzonym przez siebie narodem.

Nam zaś bracia nie o formę żadną, ale o treść żywotną zawsze chodziło; — nam też i dzisiaj nie o dostojeństwa ani przełożeństwa, ale owszem o służbę publiczną idzie, — bo jak zawsze Ligę naszą na zasadach kościoła Chrystusowego budowaliśmy, tak też i tu powtarzamy wam stósownie do słów Zbawiciela: „A wiele pierwszych będą ostatecznymi, a ostatecznych pierwszymi. (Mat. 19. 30.)

A więc słowem i przykładem wzywamy was bracia do zaprzania się siebie samych dla dobra ogółu. Nie ubiegajcie się za honorami i władzą, ale na wyścigi ubiegajcie się za służbą publiczną. Jakeśmy to wam w okólniku z dnia 3. sierpnia r. z. obszernie wyłożyli i środki ku temu wskazali, niech kto może i jak może sprawie narodowéj dopomoże. Niech każdy zaweźmie się do tego, aby tyle, ile od niego zawisło, to przerodzenie się Ligi polskiéj na dobre się jéj obróciło. Ktobykolwiek zaś myślał i powtarzał, iż Liga przez brak Dyrekcyi Głównéj upa-

dnie, ten niedość, że grzeszy przeciw sprawie narodowéj, bo rozszerza zwątpienie, ale téż przeciw saméj oczywistości występuje, bo właśnie to stanowiło prawdziwą słabość dotychczasowéj Ligi, iż wszystkie pojedyncze kółka mniéj lub więcéj zaniedbywały sprawy, spuszczając się na przełożone władze, które właśnie przez to, iż je codzienną wewnętrzną pracą nie wspierano, usychały, czas marnowały, lub niedołężnie tylko wzrastały. Odtąd już ani téj wymówki, ani tego oglądania się nie będzie; każda Liga samorzędnie i potrzeb swoich doglądać, i funduszami swemi rozrządzać, i na własnych tylko siłach polegać będzie. Niech więc każda Liga czynem okaże, ileśmy już na téj drodze dojrzeli, doświadczyli i postąpili, — niech tylko każda Liga stanie się pracowitém i skrzętném mrowiskiem, a wtedy cała Liga polska, choć bez hierarchii żadnéj i bez żadnego węzła między pojedyńczemi Ligami, stanie się wielką wzajemną szkołą i warsztatem narodowym.

Dopełniając tedy smutnego obowiązku przeprowadzenia Ligi polskiéj z dotychczasowego hierarchicznego stanowiska na pole wzajemnéj między Ligami niezawisłości, ogłasza Dyrekcya Główna niniejszém iż:

wierna założeniu swemu postępowania zawsze jawnie i legalnie, a więc działania niepokryjomu, ani obłudnie, lecz stósowania się pod każdym względem i w każdym czasie do praw istniejących, widzi się Liga polska zmuszoną w obec nowego prawa całkowicie się przekształcić, i zasady tego przekształcenia w trzech organicznych rozporządzeniach Dyrekcyi Głównéj zawarte, publicznie ogłosić.

W tym to celu podaje najprzód Dyrekcya Główna do wiadomości powszechny swój okólnik z d. 19. marca r. b. w którym na mocy danego sobie przez walne zebranie upoważnienia, przygotowawcze kroki do rozwiązania dzisiejszego organizmu Ligi, a zawiązania nowego z prawem dotąd obowięzującym zgodnego, rozporządziła.

Daléj ogłasza Dyrekcya Główna okólnik z dnia 26. marca, w którym udzieliła Dyrekcyom powiatowym dalszych rad i objaśnień, tyczących się téj niezbędnéj reorganizacyi, a wezwawszy do przyspieszenia takowéj, poleciła im najskrupulatniejsze i najczęstsze podawanie do pism publicznych, sprawozdań z czynności swoich.

Następnie ogłasza Dyrekcya Główna okólnik swój z dnia 29. marca, w którym starała się rozwinąć myśl tkwiącą dotychczas w instytucyi Lig specyalnych, które to Ligi specyalne, dopóki Liga jako centralny organizm istniała, właściwego rozwinięcia osiągnąć nie mogły, ponieważ w początkach przynajmniéj zagrażać poniekąd mogły jednolitości i spojni saméj Ligi ogólnéj. Teraz zaś owszém w skutek nowéj ustawy o stowarzyszeniach, przed którą Liga ogólna na lokalne Ligi rozpaść się musi, zdoła się owa myśl tém swobodniéj w właściwych stowarzyszeniach od Ligi zupełnie odrębnych, rozwinąć i zakwitnąć.

A tak ustaliwszy zasady przyszłego żywota Ligi Polskiéj zgodnie z ogłoszonem prawem, podaje Dyrekcya Główna do wiadomości publicznéj, jak rozporządziła temi przedmiotami, któremi rozporządzić ma prawo.

Przekazuje niniejszém zbiór akt swoich — bibliotece Działyńskich w Kórniku.

Poleca wydrukowanie aktu drugiego walnego zebrania Ligi Polskiéj wraz ze sprawozdaniem i zbiorem ważniejszych okólników przeszłorocznéj Dyrekcyi, — drukarni Kamieńskiego i spółki, która zarazem przyjmie obowiązek rozesłania 300 egzemplarzy do dotychczasowych członków Dyrekcyi powiatowych, a sprzedawania reszty w cenie po 5 sgr.

Przekazuje pozostałości kasy swojéj, po zaspokojeniu kosztów druku i zaległości administracyjnych, — wyznaczonéj komisyi do wydawania książek i pism ludowych.

Reszta funduszu przeznaczonego na wsparcie nauczycieli, pozostawia w ręku księdza Janiszewskiego, ku stósownemu wedle dawnéj decyzyi rozdzieleniu. Zebrane zaś w skutek wezwania Dyrekcyi Głównéj przez Ligi powiatowe i obwodowe składki na dotkniętych powodzią, do właściwego rozrządzenia komitetowi miasta Poznania oddaje.

Ponieważ krótko przed walnem zebraniem darowanym został Dyrekcyi Głównéj fundusz 5400 złotych przez kapłana rodaka, który przez skromność nazwiska swego wymienić nie chciał, z wyraźnem zastrzeżeniem donataryusza, aby na przypadek rozwiązania Dyrekcyi Głównéj, fundusz ten mianowanéj przez niego komisyi oddany i na cele dobroczynne, a mianowicie na kształcenie gospodyń wiejskich i na wsparcie sierót obrócony został, przeto Dyrekcya Główna przekazuje téjże komisyi wymieniony fundusz, składając czcigodnemu dawcy za ten dar patryotyczny publiczne podziękowanie.

Co uczyniwszy, nie pozostaje Dyrekcyi Głównéj, jak wezwać niniejszém wszystkie dotąd podwładne sobie Dyrekcye, aby natychmiast doniosły władzom policyjnym o ukonstytuowaniu się właściwych, a niezależnych od siebie Lig, bądź powiatowych, bądź obwodowych, bądź parafialnych, — stósownie do zapadłéj w tym względzie w właściwém zebraniu uchwały. Gdziekolwiekby podobna uchwała dotąd nie zapadła, tam ogłasza Dyrekcya Główna Ligę powiatową na cały obręb powiatu za istniejącą, i wkłada na dotychczasową jéj Dyrekcyą obowiązek niezwłocznego o tém władzy policyjnéj doniesienia i ścisłego zastósowania się do nowego prawa.

Nakoniec ogłasza Dyrekcya Główna dotychczasową

ustawę organiczną, jako z tém prawem niezgodną, odtąd za nieobowiązującą.

A teraz ulegając prawu i składając mandat od reprezentantów Ligi Polskiéj otrzymany, po raz ostatni odzywamy się do was, bracia stowarzyszeni i powtarzamy przekazane nam w żywéj puściźnie przez przeszłą Dyrekcyą Główną przykazanie. „Wytrwałości i Poświęcenia.“

Wzywamy was i zaklinamy, abyście sprawy narodowości naszéj niezaniedbywali, a w postępowaniu waszem nigdy od zasad ligowych t. j. jawności i legalności nieodbiegali. Przejmijcie się tém przekonaniem, iż taką właśnie pracą najprędzéj i najpewniéj osiągniemy to, co przeciwnicy nasi już z pewną troską przewidują t. j., iż naród polski, jeśli ta praca otwarta i szczera potrwa, stanie świadomszy siebie, spojniejszy we wszystkich stanach i żywiołach swoich, oraz silniejszy we własnym żywocie, niżeli był kiedykolwiek. Tak jest bracia, niech ta nadzieja już nietylko przez nas, ale i przez obcych uznawana, ożywia nas ciągle i niedaje upadać przed chwilowemi trudami lub przeciwnościami. — Na Ligę polską patrzą obce narody, a po jéj krokach i czynach sądzą o mniejszém lub większém usposobieniu, o dojrzałości i charakterze, o sile ducha i żywota naszego narodu. Jak więc my żadnéj narodowości niezazdrościmy, ani jéj spychać lub okrócać niepragniemy, tak też sprawmy, aby obce narodowości, samém prawem i samą prawdą do uznania hartu naszéj własnéj i skarbów w niéj tkwiących znaglone, przekonały się nareszcie, jak płonném jest przedsięwzięcie zaprzeczania takowéj, jak złowrogie są wszelkie przeciw niéj wymierzone zamachy, i jak dalece dla prawdziwego porządku Europy, dla ustalenia wszystkiego, co jest świętém i dobrém, wymierzenie nam sprawiedliwości jest niezbędnem i nieuchronném.

To zadanie — bracia — przekazujemy wam, to powołanie zostawiamy wam, — to przykazanie, żegnając was najgorętszém uczuciem, polecamy wam! Nie dajcie upaść ani zmarnieć tym nadziejom naszym, bo to przy łasce bożéj od waszéj tylko dobréj woli zależy.

Poznań, dnia 8. marca 1850.

Dyrekcya Główna Ligi polskiéj.

Potworowski. August Cieszkowski. Ks. Janiszewski. Libelt. Rogier Raczyński.

OKÓLNIK I.
DYREKCYI GŁÓWNEJ
DO
wszystkich Dyrekcyi Powiatowych Ligi Polskiéj.

Walne zebranie Delegowanych Ligi Polskiéj, które się odbyło w Poznaniu na dniu 14. marca, mając wzgląd na uchwalone przez obie izby sejmu pruskiego prawo o stowarzyszeniach, w skutek którego stowarzyszenia, politycznemi zwane, żadnéj między sobą nie mogą mieć komunikacyi, a tém samém dotychczasowa organizacya ligowa, o ile Liga za stowarzyszenie polityczne jest uważana, miejsca by mieć nie mogła, — uchwaliło wybrać nową Dyrekcyą, i takowéj powierzyć starunek o przyszłości całego stowarzyszenia na ten przypadek, gdyby rzeczywiście ustawa pomieniona o asocyacyach ogłoszoną i prawomocną się stała.

Że ustawa ta ogłoszoną zostanie, nie ulega żadnéj wątpliwości. Zważywszy przytém, że z chwilą prawomocności ustawy, nastąpić by mogło nietylko rozwiązanie Ligi, ale i rozwiązanie wszystkich Lig powiatowych, obwodowych i parafialnych, jako stanowiących członki tego samego ciała, przeto starunek o utrzymanie Ligi, nie dopiero z chwilą ogłoszenia prawa w mowie będącego, ale już teraz przed jego ogłoszeniem, stał się zadaniem nowo obranéj Dyrekcyi Głównéj.

Chodziło jéj przedewszystkiém o to, aby utrzymać Ligę w jej dzisiejszym, o ile to być może organizmie, albowiem jest przekonana, że właśnie przez zespólenie sił i przez jednolity z głównego środka moralny nadany popęd, wszelkie prace narodowe i większéj nabierają wagi i wydatniejsze wydają owoce, że przeciwnie wszelkie rozrzucenie sił na atomy, w rozdrobnionych, a z tąd słabych pokazują się skutkach.

Kiedy się jednak pokazało, że ani zmiana statutów, z wyrzuceniem z nich tego wszystkiego, co ma kolor politycznych robót, nie potrafi w obec władz zasłonić ligowych działań, dla tego, że narodowych, od podejrzeń politycznych celów; — gdy zważono, że niepodobnaby było ustrzedz, aby przez samą niewiadomość rzeczy, obrady Ligi jakiéjkolwiek, nie przeniosły się przypadkowo, mimo najlepszéj woli, na pole czysto polityczne, coby znown pociągnęło za sobą nowe całéj Ligi zaniepokojenie a nawet jéj rozwiązanie; — gdy wreszcie w skutek przedsiewziętych o to do władz rządowych kroków, przekonała się Dyrekcya, o zupełném niepodobieństwie zachowania dzisiejszego organizmu Ligi, choćby kosztem wyłączenia z niéj czystéj polityki, doszła Dyrekcya Główna do tego przekonania, że w obec nowego prawa organizacya centralna Ligi w żaden sposób utrzymać się nie da.

Chodzi więc teraz tylko o utrzymanie Lig pojedyńczych w dotychczasowéj, ale odrębnéj ich zasadzie, aby każda taka osobna Liga w swojem ś c i ś n i o n y m wprawdzie, ale za to tém ś c i ś l e j s z y m zakresie, mogła pozostać tém, czém była całkowita Liga, to jest:

zespóleniem sił moralnych i materyalnych ku rozwijaniu sprawy narodowéj i związkiem braterskim po nad wszystkiemi stronnictwami.

Nie tai bynajmniéj Dyrekcya Główna przed stowarzyszoną bracią, że oczekiwana ustawa o stowarzyszeniach zada bractwu narodowemu cios srogi i tém dotkliwszy, iż przerywa właśnie działania i usiłowania Ligi w chwili, gdy takowe, zasilone dwuletniém blisko doświadczeniem, rokowały dopiero plony, których zasiewem zajmowaliśmy się dotychczas, — że przeto tak głęboka zmiana w życiu i organizmie ligowym nader szkodliwie na sprawę narodowości naszéj wpłynąć może i wpłynie, jeśli wpływowi temu podwojoną gorliwością po ligach pojedyńczych, zastósowawszy się do nowego położenia, niezapobieżemy. Lecz czerpiąc z drugiéj strony siłę i zaufanie w odziedziczoném po przeszłéj Dyrekcyi przykazaniu:

„W y t r w a ł o ś c i i P o ś w i ę c e n i a“

**

i pomnąc na tę wielką prawdę, zawartą w ludowém przysłowiu, iż „niemasz tego złego coby na dobre nie wyszło" byle tylko złe nie z naszéj winy pochodziło, bo wtedy podobne złe tylko gorsze wyrodzić z siebie może; byle więc przyjmować ciosy i dolegliwości uczciwie i poczciwie, z bogobojnością i patryotyzmem i ani upadać przed niemi, ani zapadać w zwątpienie, lecz jąć się do dzieła z wiarą w czystość i świętość jego, — Dyrekcya objawia to silne przekonanie, iż od nas samych zależy, aby nowa ustawa, zmuszająca brzctwo ligowe do nadania sobie innéj, niż dotąd organizacyi, zamiast osłabić Ligę, jeszcze ją wzmocniła, zamiast zniweczenia jéj, jeszcze ją podniosła, — ale to tym sposobem, iż odtąd pojedyńcze jéj organa, nieoglądając się, jak dotąd, na wpływ z góry i niezrzucając odpowiedzialności za wszelką opieszałość lub opuszczenie na przełożoną sobie Dyrekcyą, — odtąd owszem pozostawione sobie, same z siebie i w sobie tém skrzętniéj chodzić będą około dzieła narodowego i tém silniéj współubiegać się poczną między sobą o pierwszeństwo, w téj codziennéj pracy, ku moralnemu i materyalnemu dobru naszego ludu.

Blisko dwuletnia praktyka nauczyć już powinna była Ligi pojedyńcze, jak to dzieło narodowe rozumieć i jak je popierać należy; powinna była wdrożyć w umysły tak całych Lig, jak jéj pojedyńczych członków, że głównym i nigdy nieopuszczalnym charakterem Ligi jest jawność i legalność; że aby nie odstąpić od tego charakteru organizacya Ligi, ulegając prawu, rozwięzuje się; aby natychmiast na nowych, a z prawem zgodnych zasadach ukonstytuować się, że więc jak dotąd cała Liga, tak odtąd każda pojedyńcza Liga niezależnie od innych, gdy osobne w sobie zamknięte stanowić będzie kółko, od jawności i legalności odbiegać nie powinna.

W tym stanie rzeczy sądzimy, że byleby tylko każda Liga w szczególności czy to miesięczne, czy dwu miesięczne, czy też kwartalne, czy wreszcie półroczne składała sprawozdania z czynności swoich do pism publicznych, — co jest rzeczą koniecznie potrzebną, aby się w opinii publicznéj jak w jedném zwierciedle odbiły tyloliczne obrazy Lig w rozosobnieniu działających, — natenczas otworzy się pomiędzy niemi chlubna konkurencya z czego owoce Ligi pokażą się daleko obfitsze, niżeli były dotąd.

Rozwiązanie Ligi jako organicznego ciała i zamienienie się takowéj, na mnóstwo Lig osobnych, z sobą się nie komunikujących, a więc osobne stanowiących koła, aby się prawu stało zadosyć, musi się odbyć w ten sposób, że każda Liga, czy to się w powiatową, czy w obwodową, czy w parafialną chce zamienić, co pozostawia się ich własnemu osądzeniu, musi sobie nadać osobne statuta w myśl braterstwa ligowego, wybrać na nowo dyrekcyą swoją i donieść o tém władzy przełożonéj policyjnéj, z załączeniem statutów, wykazu obranéj dyrekcyi, i imiennéj listy członków, z wyraźném oświadczeniem, że stowarzyszenie to wystąpiło z organizmu dotychczasowéj Ligi Polskiéj, jako takie się rozwiązało, a zawiązało w nowe stowarzyszenie pod nazwiskiem Ligi polskiéj powiatu, albo obwodu, albo parafii N. N. to jest, biorącéj nazwisko od miejsca, w którém się zawiązało.

Co się zaś tyczy zakresu, w którym każda osobna Liga ma się ukonstytuować, Dyrekcya Główna zostawia to ocenieniu miejscowych stosunków, albowiem od dokładnego tylko rozważenia stosunków miejscowych, tak co do osób, jako też co do sił tak moralnych jak materyalnych towarzystwa ligowego, oraz wszelkich jego zasobów i pozyskanego dotychczas doświadczenia, zależeć dopiero może osądzenie, czy lepiéj jest zamienić wszystkie Ligi w powiecie w jednę Ligę powiatową, czy też w kilka Lig osobnych obwodowych się rozwinąć, czy wreszcie rozrzucić się na same Ligi parafialne.

Celem ułatwienia tego wyboru, Dyrekcya Główna zwraca tu uwagę na dogodności i niedogodności, na korzyści i niekorzyści każdego rodzaju kółek ligowych i wzywa Dyrekcyą powiatową, aby zwoławszy natychmiast walne zebrania przedstawiły im te kwestye do gruntownego roztrząśnienia i wolnego wyboru.

Ligi parafialne mają tę korzyść, że są naturalném, na kościele opartem naszego ludu stowarzyszeniem, że dają łatwość jak najczęstszego zbierania się, bez trudu ani straty czasu, ponieważ ich obrady zaraz po nabożeństwie odbywać się mogą; że najwięcéj krzepią i wzmagają braterskie pożycie ligowe. Mają atoli tę niedogodność, że Ligę zanadto rozkruszają na atomy, a tém samém w działaniu osłabiają. Środki Lig parafialnych tak moralne jak materyalne — są nader małe, a ztąd brak funduszów i brak ludzi wpływ i popęd nadających. Byćby mogło, żeby Ligi w takiém rozdrobnieniu usychały i na całéj powierzchni niedojrzanymby był ruch ligowy, a ztąd niedojrzane owoce.

Ligi obwodowe, jako większego rozmiaru, niepodlegają już tak dalece temu niedostatkowi kierujących i żywot Ligi wzmagających osób, oraz co do funduszów mogłyby być od parafialnych zamożniejsze, ale za to stanowiąc kółka bardziéj sztuczne, aniżeli naturalne, pozbawione są tych właśnie korzyści i dogodności, jakie Ligi parafialne przedstawiają.

Ligi powiatowe nareszcie przeważają inne większym dostatkiem osób zdatnych i środków, a ztąd większym popędem, jaki się całemu stowarzyszeniu nadać może. Niedostatkiem ich znowu jest trudność częstego zbierania się, bo niepodobna nad parę set osób w jedno miejsce zebrać, i niepodobna członków z odległych części powiatu zbyt często ściągać. Ztąd i położone są naturalne gra-

nice Lidze co do liczby, i acz życie jéj będzie więcéj rozbudzone, to znowu jest niebezpieczeństwo, że pojedyńczy jéj członkowie usychać będą. Niedogodności téj dałoby się w prawdzie po części zaradzić przez urządzenie w powiecie zebrań Ligowych przenośnych, to jest po kolei w coraz inném miejscu powiatu zgromadzających się.

Bynajmniéj jednak nie kładziemy na to wielkiego przycisku, czy się Liga na takie, lub na inne zakresy okręgowe rozdzieli. Życzylibyśmy i owszém, aby w tém nie było jednostajności, aby ta rozmaitość była wypływem miejscowych potrzeb, wyrostem większego lub mniejszego Ligowego usposobienia; i aby pokazało się dopiero w praktyce, gdzie i dla czego korzystniejsze są Ligi, czy to na powiat, czy na obwód, czy na parafią zakreślone.

Pozostaje nam jeszcze zauważyć, w jakim zakresie obracać się mają działania Lig rozosobnionych. Wskazuje je bezpośrednio dobrze pojęta myśl braterstwa narodowego, przeprowadzona we wszystkich stosunkach społecznych w czyn i w życie, i zastósowana do zakresu miejscowych potrzeb.

Charakter Lig wszelkich rozosobnionych, będzie zatém li lokalnéj natury, bądź w większym, bądź w mniejszym zakresie; musi być zawsze jawny i legalny, musi być wyłączony z pod wpływu wszelkich stronnictw, a oparty jedynie na jednym ogólnym żywiole narodowości naszéj.

Myśl braterstwa narodowego objawiać się powinna przez rzetelne połączenie się ku wspólnemu dobru wszystkich stanów, przez gorliwe pełnienie obowiązków statutami Ligi przepisanych, a w licznych okólnikach, instrukcyach odezwach, i deklaracyach Dyrekcyi Głównéj bliżéj oznaczonych, słowem tych wszystkich obowiązków, które pojęta myśl związku braterskiego we wszelkich stosunkach i styczności naszemu sumieniu wskazuje; nareszcie przez częste zbieranie się na zgromadzeniach Ligowych.

W szczególności należeć będzie do głównych działań każdéj Ligi:

1) Wydział oświaty narodowéj, a zatém czytanie i szerzenie tak pożytecznych książek ludowych, jak pism peryodycznych, obeznawanie nieumiejętnych ze sprawami i instytucyami krajowemi, oświecanie ich z potrzebami miejscowemi, nareszcie zajmowanie się szkołami i wychowaniem dzieci.

2) Wydział dobroczynności, a zatem zakładanie kas oszczędności, pożyczki, domów ochrony, asekuracyi krów, zaopatrywanie pracą ludzi zostających bez zatrudnienia i tym podobne dobroczynne przedsięwzięcia lub zapomogi.

3) Wydział wewnętrznych urządzeń, do którego należeć będzie administracya Ligowych składek, zaprowadzenie miejscowych ulepszeń, szerzenie sądów polubowych, zakładanie rad prawnych gospodarczych i t. d. słowem urządzenie komitetów, zaopatrujących nieumiejętnych członków Ligi radą i pomocą, gdziekolwiek jéj potrzebują, czy to w stosunkach swoich z władzami, czy w stosunkach swoich prywatnych między sobą.

Na tych podstawach rozwijać się, naszem zdaniem, powinno życie Ligowe po wszystkich odrębnych Ligach, czy to powiatowych, czy obwodowych, czy parafialnych.

Dyrekcya nowo obrana ulegając konieczności rozwiązania organizacyi Ligowéj, któréj nowe prawo asocyacyi nie dozwala i w moc nadanego sobie upoważnienia przez walne zebranie delegowanych Ligi, postanawia niniejszém co następuje:

1) Zaraz po otrzymaniu niniejszego okólnika, każda Dyrekcya powiatowa zwoła niezwłocznie walne zebranie delegowanych wszystkich Lig podpowiatowych, niniejszy nasz okólnik przeczyta, przygotuje akt wystąpienia swojego z dotychczasowego organizmu Ligi, i zpowoduje zebranych członków do zawiązania się, czy to w jedno, czy w kilka, czy w kilkanaście osobnych, które sobie nowe napiszą statuta, nową wybiorą Dyrekcyą i władze policyjne stósownie do prawa zawiadomią. — Zwracamy uwagę szanownéj Dyrekcyi, że od czasu, jak ogłoszone nowe prawo stowarzyszenia stanie się prawomocném, zwołanie walnego zebrania delegowanych Lig obwodowych i przedsięwzięcie co dopiero wskazanych czynności, byłoby już niepodobném. Czynność ta odbyć się zatém musi zaraz po odebraniu tego okólnika.

2) Skoro tylko nowe prawo o stowarzyszeniach przez dzienniki rządowe ogłoszone zostanie, Dyrekcya Główna wyda okólnik, w którym ogłosi rozwiązanie swoje jako Dyrekcyi, ustawę organiczną dotąd istniejącą, ogłosi za nieobowięzującą, i zawezwie Dyrekcye podrzędne, aby wystąpienie swoje z dotychczasowego organizmu Ligi wyrzekłszy, stósownie do powyższych zaleceń w nowe stowarzyszenia Ligowe z osobnemi już przygotowanemi statutami się zawiązały i o tém właściwe władze policyjne zawiadomiły.

Sprawozdanie drukowane tak z przeszłéj Dyrekcyi, jak i z krótkiego przeciągu działań nowo obranéj Dyrekcyi wraz ze zbiorem ważniejszych przeszłorocznych okólników, późniéj pojedyńczym członkom Dyrekcyi powiatowych nadesłanem będzie.

Poznań, dnia 19. marca 1850.

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj.

Potworowski. A. Cieszkowski. Libelt. Ks. Janiszewski.
R. Raczyński. Ks. Tułodziecki.

OKÓLNIK II.

Stósownie do okólnika naszego reorganizacyjnego z dnia 19. b. m., odbyły się już bezwątpienia po wszystkich powiatach walne zebrania Ligi Polskiéj, celem dokładnego rozważenia, jak nadal osobne Ligi rozłożyć i ukonstytuować się mają, ażeby i przepisom nowego prawa i potrzebom miejscowym zadość uczynić. Dyrekcya Główna wezwawszy owym okólnikiem wszystkie Dyrekcye powiatowe do jak najśpieszniejszego zajęcia się na walnych zebraniach powiatowych tą kwestyą reorganizacyi ligowéj, tak, aby nowe asocyacyjne prawo, zastało już wszędzie przygotowany akt wystąpienia z dawnego organizmu Lig i statut do nowego zawiązku Ligi osobnéj, bądź powiatowéj, bądź obwodowéj, bądź parafialnéj, — przekonana jest, iż wszędzie już albo Dyrekcye powiatowe w skutek uchwał właściwego zebrania akta te przygotowały i czekają tylko ogłoszenia prawa, aby uledz smutnéj konieczności zastósowania się do jego przepisów, albo też przynajmniéj, iż wszędzie komisye przez zebrania powiatowe ku temu wyznaczone, zajmują się wykończeniem tych aktów, oraz miejscowych statutów. Gdy wszakże chwila ogłoszenia nowego prawa jest tak bliska, iż z każdym dniem oczekujemy jego ukazania się w zbiorze praw, poczytuje sobie Dyrekcya Główna za obowiązek, zalecić niniejszém tym wszystkim powiatom, w którychby jeszcze ta reorganizacya ligowa stanowczo dopełnioną nie była, największe téj pracy p r z y s p i e s z e n i e, albowiem wiadomo, iż w Wielkiem Księstwie Poznańskiem każda ustawa w 10. dni po publikacyi swojéj staje się prawomocną, przeto po upływie tych dni 10. jużby się ani dotychczasowe Ligi porozumieć z sobą nie mogły względem najstósowniejszego ukonstytuowania się, ani też walne zebranie Lig połączonych zwołaćby się już niedało ku przyjęciu i potwierdzeniu wygotowanych aktów. Wszystkie więc sprawy, wspólne połączonym dotąd Ligom, powinny aż do tego czasu być zupełnie rozwikłane i do ukończenia doprowadzone, tak, aby z dniem, dającym moc obowiązującą nowemu prawu, cała Liga Polska, wierna zasadzie swojéj niezachwialnéj legalności, jak dotąd żyła zawsze stósownie do obowiązujących praw, tak też przerodziła się zgodnie z przepisami nowéj ustawy, i aby odtąd osobne Ligi, osobny też swój żywot na zasadzie jawności i legalności rozpocząć mogły.

Niechaj więc żadna z szanownych Dyrekcyi powiatowych nie bierze niniejszego objaśniającego excitatorium za brak zaufania w jéj gorliwość i czynność, ale owszem za obowiązkową z naszego stanowiska pieczołowitość o najłatwiejsze i najlegalniejsze, słowem o normalne odbycie téj crisis, któréj stowarzyszenie narodowe niestety w obec nowego prawa uledz musi. Dla tych tedy powiatów, któreby dotychczas nie były jeszcze doszły u siebie do stanowczéj uchwały, w jaki rodzaj Ligi przekształcać się mają i jaki zakres ligowy jest dla nich najstosowniejszy, oświadczamy tu i powtarzamy, iż każdy zakres i rodzaj Ligi jest dobry, bo każdy ma swoje właściwe korzyści i dogodności, ten zaś ze wszystkich najlepszy, który właśnie najlepiéj odpowiada potrzebom, stosunkom, siłom i zasobom miejscowym, — i że nietylko niepragniemy żadnéj jednostajności w tym względzie, ale owszem cieszyć się będziem z najswobodniejszego i najrozmaitszego rozwinięcia się Lig miejscowych, które dalszą działalnością swoją zawsze jawną i legalną, najoczewiściéj w praktyce okażą, jaka forma jest z żywotnych najżywotniejsza i jaka podstawa z pomiędzy trwałych najtrwalsza.

Przy téj okoliczności wszelako jednéj uwagi przemilczeć nie możemy, a to jest, iż każda forma, by też najlepsza, martwą pozostanie, jeżeli osobista wytrwałość i zdatność i duch poświęcenia niewywiąże z niéj oczekiwanych skutków, gdy przeciwnie najgorsza i najcięższa forma, byle tylko dostała się w ręce ludzi zdolnych, czynnych i dobréj woli, wyda stokroć więcéj i stokroć lepsze wyroby od owéj doskonalszéj lecz rdzewiejącéj formy. Pomnijmy na to, co nas historya tak własna jak i obca

uczy, iż najdoskonalsze, najszczytniejsze instytucye upadają, giną lub wyradzają się, skoro im na stósownych ludziach zabraknie, gdy tymczasem najcięższe owszem mechanizmy, lub najniedołężniejsze warsztaty, wydają arcydzieła w ręku ludzi dobréj woli i dobréj wiedzy.

Wyszukujmy więc wszędzie ludzi najzdatniejszych pod każdym względem, a pod takiemi rozumiemy tu nietylko najpojętniejszych, i najrozsądniejszych, ale także najwytrwalszych, najczynniejszych, wiary i poświęcenia najpełniejszych, słowem najcnotliwszych, bo cnota zależy właśnie na wiernem wykonywaniu dobrze zrozumianych, a gorąco umiłowanych obowiązków. Niech tacy właśnie ludzie, przez niemylne zawsze, ilekroć stronniczemi wpływami niezwichnięte oko ludu wyśledzeni, a w zaufanie jego opatrzeni, staną się mistrzami żywota narodowego w właściwem znaczeniu tego wyrazu, niech pielęgnują i wzmagają ten żywot, bądź na mniejszą, bądź na większą skalę, — bądź w téj, bądź w owéj potrzebie, jak to już okólnik przeszłoroczny Dyrekcyi głównéj z dn. 3. sierpnia obszerniéj wyłożył, a wtedy możem mieć niezachwiane przekonanie, iż cios, który teraz spotyka Ligę polską, który przymusza ją do rozpadnięcia się na mnóstwo odrębnych kółek, obróci się nam w korzyść zamiast w szkodę, albowiem skupiając i wszelką czynność i wszelkie fundusze w ligach miejscowych, wzbudzi między témi kółkami najzbawienniejszą emulacyą i że dzięki owéj emulacyi, podniecanéj bezustannie kardynalną zasadą jawności, która zawsze obok legalności wszelkim krokom ligowym towarzyszyć i takowe wspierać powinna, a więc podsycanéj ciągle peryodycznemi sprawozdaniami z czynności Lig miejscowych do dzienników krajowych nadesłanemi, życie Ligi, acz rozpryśniętéj, stanie się tém obfitszém w zdrowe i pożywne owoce, a samych przeciwników naszych nietylko do uznania, lecz i do uszanowania dążności naszych przywiedzie.

W tym to celu wyraźnie zwracamy uwagę wszystkich Dyrekcyi na potrzebę umieszczenia we wszystkich nowych statutach przepisu, obowiązującego każdą Ligę do publicznego z czynności swoich sprawozdania i ogłaszania takowego w pismach krajowych w najczęstszych ile być może peryodach, — a pilne przestrzeganie tego obowiązku, na czas, kiedy już Dyrekcyi Głównéj nie będzie, sumieniowi wszystkich Dyrekcyi ligowych przekazujemy.

Wzywamy przytém szanowne Dyrekcye, aby nam niezwłocznie zakomunikować chciały przygotowane nowe statuta, aby Dyrekcya Główna mogła jeszcze, jeżeli czas dozwoli, udzielić napowrót rad swoich, lub przestróg na przypadek, gdyby się cośkolwiek w przygotowanych aktach niezupełnie odpowiedniego bądź prawu, bądź celom i zasadom ligowym znalazło.

W końcu dodaje Dyrekcya Główna, iż umyślnie wyłączyła tak z okólnika swego z dnia 19. marca, jako też z dzisiejszego to wszystko, coby mogło jakośkolwiek utrudnić pracę reorganizacyjną po powiatach, lub rozdwoić uwagę tak walnych zebrań, jakoteż wyznaczonych przez nie komisyi ku zawiązaniu Lig miejscowych, lecz że teraz, gdy przygotowawcza ta praca już jest bez wątpienia wszędzie bądź ukończona, bądź na samém ukończeniu poda niebawem do wiadomości powiatów dalsze uwagi i rady swoje tyczące się przyszłego rozwoju stowarzyszeń specyalnych do pewnego ściśle oznaczonego i ograniczonego celu skierowanych.

Poznań dnia 26. marca 1850.

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj
August Cieszkowski. Dr. Libelt. Ks. Janiszewski.
Rogier Raczyński.

OKÓLNIK III.

W dalszém wykonaniu uchwały walnego zebrania Ligi Polskiéj, które poruczyło nowo obranéj Dyrekcyi Głównéj obmyślenie reform ligowych i zastósowanie dotychczasowego organizmu Ligi do przepisów nowego prawa o stowarzyszeniach, Dyrekcya Główna zarządziwszy już dwoma okólnikami swojemi z dnia 19. i 26. marca rozłożenie się Ligi Polskiéj na Ligi miejscowe bądź powiatowe, bądź obwodowe, bądź parafialne, a pragnąc zachować z dotychczasowéj ustawy organicznéj to wszystko, cokolwiek nowe prawo zachować dozwala, wzięła następnie pod rozwagę tytuł VII i XI tejże ustawy i uznała, iż właśnie nadeszła pora do nadania należytego rozwinięcia zasadniczéj myśli tkwiącéj w instytucyi Lig specyalnych, która to instytucya, dotąd właśnie z powodu głównego starania o rozwinięcie ogólnéj Ligi, odłogiem niemal leżała.

Myślą zasadniczą Lig specyalnych jest podział pracy, ów wielki pewnik z ekonomii politycznéj do robót narodowych zastósowany. Jak skupienie różnorodnych dążeń i usiłowań do jednego celu, jest warunkiem skutecznego osiągnięcia onegoż, tak znowu trafny rozdział pracy i rozkład szczegółowych zadań na właściwe do tego organa, jest najskuteczniejszym środkiem ku dokładnemu dokonaniu dzieła.

Jak przeto sama Dyrekcya Główna, stojąca na czele całego organizmu Ligi, jednorodne w stósunku do jednorodnego organizmu stanowiła przewodnictwo i dla tego téż solidarnie zawsze w ogólnych rozporządzeniach i okólnikach występowała, tak znowu w łonie swojém dzieląc się na specyalne wydziały, pragnęła téż z łona stowarzyszenia narodowego i odrębnie od ogólnego organizmu rozwinąć sobie specyalną pomoc już to do moralnych, już to do materyalnych celów skierowaną. Zamierzała tedy Liga w miarę własnego wzrostu i wzmagania się, tworzyć po kolei odpowiednie wydziałom swoim stowarzyszenia, tak ażeby np. Dyrektor wydziału rólniczego i stosunków włościańskich mógł wpływać na czynności towarzystwa agronomicznego, i na wzajem być przez toż towarzystwo wspieranym; dyrektor zaś wydziału przemysłowego w podobnym stósunku do towarzystwa przemysłowo-rzemieślniczego zostawał, i t. p. W tym to celu artykuły 8. i 9. ustawy organicznéj odróżniły wyraźnie Ligi specyalne od Lig miejscowych, stanowiąc, iż Ligi obwodowe i powiatowe nie są na jeden przedmiot ograniczone, lecz zajmują się uprawą narodowości polskiéj w ogóle, i zaopatrywaniem jéj wszelkich potrzeb w właściwych sobie zakresach, gdy tymczasem Ligi specyalne są stowarzyszeniem członków do pewnego wytkniętego celu, np. stowarzyszenie agronomów polskich, stowarzyszenie rzemieślników polskich, lub pewnéj klasy rzemieślników, towarzystwo oświaty ludu, ksiąg elementarnych, i t. p. Zadaniem więc wszelkich Lig miejscowych jest skupiać różnorodne działania i usiłowania w właściwych miejsowych okręgach, gdy przeciwnie zadaniem Lig specyalnych być miało rozkładać też działania wedle właściwych kategoryi i rozprowadzać znowu jednorodnie każde z osobna po wszystkich miejscowościach. Jak dalece pierwsza tymczasowa Dyrekcya Główna czuła już ważność i potrzebę Lig specyalnych, dowodzą żywe rozprawy w tym względzie toczone na walném zgromadzeniu w Kurniku, gdzie mimo silnéj opozycyi lękającéj się nadwerężenia jednostajnego charakteru Ligi, i z tego względu za wykreśleniem tychże z jéj organizmu obstawającéj, przecież instytucyą Lig specyalnych w ustawie organicznéj zachowano. Uznając wszelako praktyczną ważność zarzutów stawianych przeciw Ligom specyalnym, jako mogącym Ligę ogólną nadwerężać lub przynajmniéj w początkach jéj istnienia zamieszanie i kollizye w niéj sprawiać, nie obstawała następnie Dyrekcya Główna za ich niezwłocznem zawięzywaniem, i chociaż czuła nieraz ich potrzebę do wzmagania prac wydziałowych, wolała przecież poruczyć czasowi dalsze w téj mierze postępy.

Ta możebna kollizya między wielkim organizmem Ligi z jednéj strony, a odrębnemi organizmami Lig specyalnych z drugiéj, które acz nie wykluczały się nawzajem, prze-

cież byłyby nachodziły na siebie i mogły dać przewagę temu lub owemu żywiołowi z uszczerbkiem całości, dziś w obec nowego prawa zupełnie się znosi.

Liga Polska przestaje być jednorodnie zcentralizowanym organizmem, lecz rozkłada się na mnóstwo Lig różnorodnych, bez związku z sobą zostających. Obok takowych zaś i zgoła niezależnie od nich powstać mogą i powinny organizmy specyalne, czyli stowarzyszenia bądź to rólnicze, bądź przemysłowe, bądź handlowe, bądź kredytowe, bądź dobroczynne, bądź edukacyjne i t. p., nie mające z Ligą jako Ligą żadnych stosunków, ale uprawiające z osobna wyłączne swoje pole i zmierzające do szczegółowego celu za pomocą stósownego organizmu, a z działalności których korzyści na Ligi miejscowe same z siebie spłyną.

Trzy przedewszystkiem przedstawiają nam się kierunki specyalne, jako najpilniejsze, w których stowarzyszenia organiczne zawięzywać się i działać powinny, a te są: rólnictwo, przemysł i oświata elementarna.

1) Stowarzyszenia rólnicze już dawniéj u nas istniały, i przed pięciu laty nawet z ramienia rządu zawięzywane były. Ponieważ rólnictwo stanowi główne bogactwo prowincyi naszych, gwałtowna czuć się daje potrzeba dźwigania go stowarzyszonemi siłami. Nie tylko kultura samego rólniczego i leśnego gospodarstwa, chodowanie i uprawa rasy owiec, bydła i koni, ale więcéj jeszcze szkoły rólnicze, z którychby zdatni urzędnicy agranomiczni wychodzili, tudzież zakładanie praktycznych instytutów do kształcenia gospodarzy i gospodyń, daléj znowu organizowanie rad gospodarczych, otwieranie konkursów, jednostajne przeprowadzanie i zaprowadzanie pożytecznych instytucyi, jako to: asekuracyi krów lub kas oszczędności i t. p.; nareszcie staranie o wszelkie możebne ulepszenia w stosunkach roboczych, są tak ważnemi i żywotnemi u nas kwestyami, że się coprędzéj niemi zająć należy.

2) Stowarzyszenie przemysłowe równie jest potrzebne nie tylko dla tego, że od zamożności i podniesienia przemysłu po miastach, zawisła zamożność i podniesienie rólnictwa po wsiach, ale i dla tego, że jeżeli przy dzisiejszych komunikacyach przez koleje żelazne nie podniesiemy u siebie rzemiósł, rękodzieł i handlu, zalani zostaniemy obcemi produktami, a wydając za wyroby pieniądze i surowy materyał, coraz bardziéj zubożejemy po miastach i po miasteczkach, które się we wsie zamienić będą musiały.

Tu ścisłe zespolenie się sił przemysłowych polskich i opatrzenie ich dzielną, a rozumną protekcyą ze strony konsumentów, jest tém gwałtowniejszą potrzebą, im bardziéj grozi lub przemaga konkurencya przemysłu i handlu zewnętrznego. Towarzystwo przemysłowe w Poznaniu piękny już podało na téj drodze zawiązek, trzeba tylko, aby organizm swój rozwinęło i na miasta powiatowe rozciągnęło, oraz, ażeby majętniejsi obywatele, i w ogóle konsumenci podali mu rękę i przychodzili w pomoc, choćby to nawet w początkach drobnemi niedogodnościami okupować przyszło; które to chwilowe niedogodności przez podniesienie przemysłu narodowego, a mianowicie przez ustalenie go na zasadach surowéj moralności i handlowéj uczciwości, wkrótce sowicie się wynagrodzą. Wskazanie praktycznych i ściśle ekonomicznych dróg i środków ku temu do późniejszego odkłada się obwieszczenia.

3) Nakoniec oświata ludu naszego jest gwałtowną czasu potrzebą. Na co mu się przydadzą prawa, bądź gminne, bądź polityczne, jeżeli dla nieumiejętności korzystać z nich nie będzie w stanie. Oświata przyszłych pokoleń jest głównie w ręku nauczycieli elementarnych, ale też wielce od spółdziałania plebanów i dziedziców wiejskich zależy. Założone stowarzyszenie pedagogiczne, ani może, ani powinno ograniczać się na samych nauczycieli, którzy przy szczupłości środków swoich poradzićby sobie nie zdołali, ale rozciągać się powinno na wszystkie dozory szkólne, i ogarnąć tak nauczycieli, jak dziedziców, księży, i starszych gminy. Dozory szkolne są naturalnemi ogniwami stowarzyszenia oświaty ludu. Zaradzenie o potrzebach dzieci do szkół uczęszczających, zaopatrywanie ich w niezbędne książki, bo nacóż im się przyda nauka czytania, jeśli nie będą mieli co czytać, zakładanie biblioteczek parafialnych, wydawanie pism tanich ludowych, ulepszenie posad nauczycielskich po wsiach, przyłączanie do nich ochronek, gdzie tylko miejscowość tego wymaga, oto są najpilniejsze potrzeby, któremi zająć się jak najgorliwiéj potrzeba.

Jest jeszcze wiele innych kierunków równie pożytecznych i zbawiennych, ku którym siły stowarzyszone skoncentrowaćby należało. Wszakże nie zakładajmy od razu za wiele, nie rozdrabniajmy zasobów i tak już małych, ale łączmy się w stowarzyszenia najgwałtowniéj potrzebne, inaczej narazilibyśmy na zwątlenie lub zachwianie, nietylko owe zakładać lub rozwinąć się mające stowarzyszenia, ale nawet podobne już w całéj sile istniejące, a w tak pomyślne skutki płodne jak np. Towarzystwo Naukowéj pomocy.

Zarzucano nieraz i przepowiadano Lidze, iż objąwszy od razu za wiele niczemu sprostać niezdoła. Zarzut ten mógł się poniekąd słusznym wydawać tym, którzy mniemali, iż Liga od razu jakby czarowną rószczką wszystkiego dokona. Ktokolwiek zaś umiał oceniać niezbędne spółdziałanie Czasu we wszystkich polepszeniach społecznych ten wiedział dobrze, iż jéj usiłowania powoli tylko i po kolei skutkować mogły. Teraz więc, gdy nowe prawo przymusza nas do ścieśnienia zakresu naszych działań i ograniczenia ich, już to na pewne miejscowości, już to na pewne odrębne stosunki, sprawmy właśnie, aby ta

konieczna reforma na dobre się nam obróciła, t. j., abyśmy właśnie korzyść odnieśli z tego, co nam inaczéj szkodę przynieść by mogło. A dojdziem do tego, nierozrzucając usiłowań naszych na nazbyt wiele przedmiotów, lecz biorąc się owszem silnie do dźwigania tych właśnie gałęzi, które najbardziéj o podparcie wołają, a najobfitsze rokują owoce.

Pozostaje nam ostatecznie do rozebrania pytanie, w jakim stosunku postawią się Ligi rozosobnione i nieorganiczne, do tych stowarzyszeń specyalnych uorganizowanych? Odpowiedź na to łatwa. Żaden cel specyalny jak np. rólnictwo, rzemiosła, handel, kredyt i t. d. na działanie jednego powiatu, a tém mniéj na działanie jednego obwodu, albo jednéj parafii ograniczyć się nie może. Aby cel taki prosperował przynajmniéj na zakres całéj prowincyi rozciągać się musi, bo tylko dźwignią materyalnych i intellektualnych środków na takiéj przestrzeni, potrafi się rozmódz i uwydatnić.

Wprawdzie nietylko mogą, ale też i powinny pojedyńcze Ligi zajmować się u siebie tém wszystkiem, cośmy powyżéj wytknęli, mogą one i powinny zaprowadzać u siebie na właściwą sobie skalę pożyteczne instytucye, zbawienne ulepszenia i t. d. i w saméj rzeczy już kilka z nich niejedno w tym względzie chlubnie dokonało, jak to sprawozdanie okaże; nadal zaś w skutek obudzonéj między niemi konkurencyi jeszcze więcéj po wszystkich spodziewać się można. Wszelako będą to zawsze polepszenia cząstkowe, na zakres miejscowy tylko ograniczone, a w braku wszelkiéj między Ligami komunikacyi niesporo się szerzące i tylko siłą dobrego przykładu naturalnie się udzielające. Będą one zawsze miały tę niepospolitą korzyść, iż samorodnie i praktycznie z łona miejscowych stosunków rozwiną się, lecz o jednostajném i organiczném przeprowadzeniu podobnych ulepszeń przez same rozosobnione Ligi myśleć niepodobna.

Skoro więc Ligi ani powiatowe, ani obwodowe, ani parafialne, celów specyalnych na większą skalę u siebie przeprowadzać nie mogą, a takowe są głównym warunkiem rozmożenia narodowości naszéj, i podniesienia tak moralnego jak materyalnego bytu naszego ludu, przeto życzyć należy, aby członkowie Ligowi bez uszczerbku prac miejscowych i niezawiśle od tychże, przystępowali pojedyńczo, wedle powołania i usposobienia każdego do odpowiednich sobie stowarzyszeń specyalnych, skoro tylko takowe się zawiążą. Dla tego też Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj korzysta z czasu, w którym wolno jéj jeszcze z urzędu do czoła stowarzyszonéj braci przemawiać, i wzywa członków bractwa narodowego, aby każdy bezwzględnie na to, iż do swojéj Ligi należeć będzie, przystąpił też do jednego przynajmniéj z tych towarzystw, które się co do wyłącznych celów założą.

Tym sposobem stanie się, iż wiele z owych prac które dla zbyt ogólnego dotąd zakresu Ligi, albo nie dojrzewały, albo co większa imać się nawet nie dały, odtąd owszém, wyraźnie wytknięte i ściśle ograniczone, daleko lepiéj udawać się i plonować zaczną.

A tak stosując się ściśle do nowego prawa, uchylimy stanowczo od siebie owe zarzuty i oszczerstwa dotychczas na Ligę miotane jakobyśmy do czego innego dążyli, niż to, cośmy wyraźnie oświadczali, jakobyśmy potajemne cele mieli na oku, gdy tymczasem na jawnych a pożytecznych i skutecznych zaiste nam nie braknie. A tak surowe to i przykre dla stowarzyszeń prawo, któreby wszelkie mniéj legalne i mniéj jawne roboty stanowczo zatamować mogło, przeciwnie zaś naszym pod okiem słońca postępującym usiłowaniom tylko pożyteczném się stanie. Bo prawdą jest wielką, iż nie masz tego złego, coby na dobre nie wyszło, — byleśmy tylko sami nie zawinili.

Poznań, dnia 29. marca 1850.

Dyrekcya Główna Ligi Polskiéj.

August Cieszkowski. Dr. Libelt. Ks. Janiszewski. R. Raczyński.

